

Dyskretny urok
...żyletki (s. 2)

Liberałowie
u władzy (s.3)

Seks po zielo-
nogórsku (s. 4)

Tajemnice
myślenia (s. 4)

Żużel (s. 5)

Przemoc
w małżeństwie (s. 6)

Wolny
kwadrat (s. 7)

Dozorca
i praczka (s. 8)

SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ-ŚWIAT” str. 9-10

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska

Magazyn
GAZETA NOWA
ALPO

Nr 58 (114)/22 - 24.03.1991

Cena 1000 zł

O Renacie co bardzo chciała Niemca

Michał ŻYMIŁKO

Od przedszkola coś bardzo pchało Renatę w stronę Niemiec. Może było to wychowanie w rodzinie protestanckiej? Może nazwisko rodowe trudne do zapisania po polsku? A może dar uczenia się języków obcych?

No ja, my wywodzimy się od Niemców - twierdził ojciec. Twojego pradziadka przegnało na Wołyn, bo ziemia tam była prima klasa. On gadał, co żyje w Polsce, to i jest za Polaka. I jak Ruskie weszli, to jego przegonili na Sybir. A za Gomulki my przyjechali do Polski. My nie są Niemce.

Już na pierwszym roku germanistyki Renata wyszła za mąż. Wybrała sobie inżyniera n- stażu w firmie budowlanej. Kasię urodziła w sześć miesięcy po hucnym weseliu. Dziecko chowało się przy niej w akademiku. Na drugą rocznicę ślubu nie dostała nawet bukiecik folków. Mąż fruwał z budowy na budowę. Wtedy przewidziała, że

jdzie za mąż, to tylko za Niemca. Dlaczego, tego nie wiedziała.

Przynosiła do pracy „Burdę”, nawiązywała do stacji niemieckiej, czasem wtrącała niemieckie słowa - przypominała sobie Grażynę, jej najlepszą koleżankę. - Dziwiło mnie to trochę, bo ja nigdy bym nie wydała się za obcokrajowca. Czasem pytałam ją, co takiego widzi w Niemcach. Dlaczego akurat jej mężem ma być jakiś Szkop? Przecież sama mówisz, że chodzi ci tylko o chłopca.

Po otwarciu granicy z Niemcami Renata dość często bywała we Frankfurcie, nigdy jednak nie wracała stamtąd z radością na twarzy. Ciagle szukała tego swojego Niemca, który być może istniał tylko w jej wyobraźni. Dopiero pięć lat temu znalazła! Tak się jej przynajmniej wydawało. Było to tak. Do koleżanki, która miała rodzinę w Berlinie, przyjechał kuzyn. Któregoś wieczoru koleżanka zaprosiła

nego roku również Renata otrzymała zaproszenie od rodziców Uty. W miasteczku pod Monachium poznała Heinza, rozwiedzionego inżyniera. Wydawało się jej, że nareszcie spotkała tego, na którego czekała. Po blisko roku znajomości Renata przestała pisać do Heinza. Grażyna powiedziała, że nie wyjdzie za mąż za pedanta. Mężczyło ją to, że Heinz punktualnie o siedemnastej w niedzielę pije kawę, że w soboty strzyże trawę przed domkiem. Ze do pracy zawsze chodzi w świeżutkiej koszuli, wyglancowanych butach, że goli się dwa razy dziennie. I każe jej kąpać się przed snem.

Mężczyzna, który idzie ze mną do łóżka, musi pachnieć mężczyzną. Nie lubię wymoczków - przyznała się przyjaciółce.

Poznawała coraz to innych Niemców, czasem na krótko, czasem na dłużej. Już się wydawało, że z nią tak będzie zawsze. Gdzieś trzy lata temu podczas pobytu w Berlinie

Lutz Peschel i jego kompan Hartmut Moennich z Drezna nie czynią tajemnicy z tego, że są byłymi funkcjonariuszami „Stasi”. Równocześnie nie ukrywają też satysfakcji z faktu, iż to im udało się założyć pierwszą w Saksonii prywatną agencję detektywistyczną „Aldek Saxonia” zanim jeszcze weszły odpowiednie uregulowania prawne. Swoje biuro ulokowali w stylowej willi, w której jeszcze zupełnie niedawno operowała służba bezpieczeństwa.

„Aldek Saxonia” ma zleceń w bród. Do agencji zgłaszają się masowo osoby, które poszukują swoich bliskich - mężów, żon, a nawet dzieci - które „ulotniły się” w kierunku zachodnich Niemiec, uchylając się najczęściej od obowiązków rodzinnych. Na pomoc sądów nie można w takim przypadku liczyć, gdyż po pierwsze, trzeba znać adres poszukiwanej osoby, a po drugie - wymiar sprawiedliwości jest we wschodniej części Niemiec właściwie sparaliżowany ze względu na brak prawników. Wschodni prawnicy, którzy przeszli szczęśliwie przez sito weryfikacji, są na wielomiesięcznych szkoleniach, a zachodni nie chcą pracować za jedną trzecią pborów na zachodzie Niemiec. Do agencji zgłaszają się również właściciele domów mieszkalnych, którzy chcą się dowiedzieć, czy ktoś z zachodu

Korespondencja z Berlina

Fachowcy ze „Stasi” w akcji

Henryk MARTYNIAK

nie rości sobie pretensji do działości, na której zbudowali dom. Szczególną zaś formę pracy agencji stanowi realizacja zleceń na... śledzenie zachodni Niemiec-ckich urzędników, którzy za premierem Saksonii, wywodzącym się z zachodu, przybyli pracować do Drezna i innych miast saksońskich. Zleceniodawcami są... zadrosne małżonki pozostawione na zachodzie!

W Berlinie znakomicie prosperuje prywatna agencja detektywistyczna Thomasa Sindermana, syna wieloletniego przewodniczącego Izby Ludowej NRD Horsta Sindermana. Za czasów NRD był on szefem berlińskiej policji kryminalnej. Do eleganckiej willi w Berlinie - Karow zgłaszają się głównie zasobni w gotówkę zachodni Niemiec-scy biznesmeni, którzy pragną zasięgnąć wyczerpujących informacji o swoich ewentualnych partnerach na wschodzie: jaka jest u nich sytuacja finansowa? Jaka atmosfera wśród załogi? Czy już nie pojawił się konkurent z zachodu? Nadal bowiem funkcjonują jego doskonałe kontakty w Berlinie.

Inne natomiast usługi oferuje prywatny detektyw, również działający w Berlinie, Hans Juergen Fels. Oferuje on mianowicie pomoc w „zapewnieniu nieprzyjemnych łuk” w życiu, które ewentualnie mogłyby stanąć na przeszkodzie zrobieniu kariery w zjednoczonych Niemczech.



Fot. Marek Woźniak

małżeństwo rozleci się. W dniu czwartych urodzin Kasi odbyła się ostatnia rozprawa rozwodowa.

On taki, jak jego ojciec - dowiedziała się od teściowej nieco prawdy o już byłym mężu. Chciała powiedzieć, że za późno, ale tylko ugryzła się w język.

Przerwała studia i zamieszkała u rodziców. Trochę pracowała w szpitalu jako salowa, trochę na poczcie. Wszędzie było jej źle. Miała dwadzieścia trzy lata. A Kasia rosła i niekiedy pytała o tatusia.

Renata nie zaprzecza, miała wielu facetów. Proponowali jej małżeństwo, mieli własne mieszkania, samochody, byli majątni. Z niektórymi jeździła na wczasy, bywała w ich domach i dachach, odpowiadała jej jako kochankowie, z żadnym jednak nie mogłaby spędzić reszty życia. Umyśliła sobie, że jeśli wy-

Renatę na imieniny, przedstawiła jej swojego kuzyna, wdowca. Po jakimś czasie Renata otrzymała list z Berlina, w nim zaproszenie. Pojechała tam, ale po kilku dniach wróciła. Na pytanie, dlaczego wróciła tak szybko, nie odpowiadała.

Pewnie teraz zechcesz wyjść już tylko za Polaka? - roześmiała się Grażyna.

Wspólnota protestancka organizowała kolonie na Śląsku. Kiedy tylko Kasia skończyła dwadzieścia lat, jeździła tam co roku. Renata namawiała ją, by uczyła się niemieckiego, poznawała niemieckie zwyczaje, przeglądała berlińskie gazety. Kasia nie miała problemów językowych, zaprzyjaźniła się z Utą spod Monachium, otrzymywała od niej paczki. Przyjaźń dziewcząt była na tyle mocna, że zapraszały się a to na wakacje, a to na święta. Jed-

spotkała Ericha, zniemczonego Polaka ze Śląska. A jakże, zaprosił ją do siebie, potem odprowadził na dworzec ZOO. Po kilku dniach przyszło zaproszenie, Renata bez namysłu pojechała do Berlina. A jednak i Erich okazał się nie tym Niemcem, na którego czekała.

Kasia przyniosła z empiiku „Stuttgarter Zeitung”. Renata zarzuciła do gazety i kiedy przeczytała ogłoszenie: kawaler lat 38 pozna pannę lub rozwódkę z dzieckiem, zrobiło się jej aż gorąco. Kilka razy czytała anons i czuła, że musi napisać do wioski pod Stuttgartem. Po miesiącu dostała odpowiedź, a w niej było zaproszenie. Wolfgang nawet przysłał zdjęcie, przedstawił swoje wady i zalety, napisał i to, że mieszka z matką, ma samochód, dom na wsi, ale pracuje w Leonbergu.

dokończenie na str. 2



Ach, te nogi...

Fot. Marek Woźniak

„Lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć”

Sławomir GOWIN

Neron oglądał igrzyska przez specjalnie oszlifowany szmaragd. Marco Polo widział okulary w Chinach w 1270 roku. Pierwsze okulary w Europie pojawiły się ok. 1286 roku we Florencji. Produkcję na skalę handlową rozpoczęto w 1301 r. w Wenecji. Pierwsze okulary dwuogniskowe wykonał B. Franklin w 1784 r., cylindryczne w 1827 G.B. Airy. W 1877 r. po raz pierwszy zastosowano szkło kontaktowe do ochrony gałki ocznej po operacyjnym usunięciu powłoki. Na skalę masową szklą kontaktową, inaczej zwane soczewkami nagalkowymi, pojawiły się w 1948 roku w USA - już w latach 70-tych używano ich

tym idzie przed optyką stają coraz to nowe wyzwania. Na samą tylko krótkowzroczność cierpi 70 proc. studentów w Japonii. 1/5 studentów amerykańskich, 30 proc. studentów szwajcarskich... Oczu jest dwoje ale wzrok jest tylko jeden - 80 % wszystkich wrażeń odbieranych przez człowieka dostaje się do mózgu przez oczy, po oczach można podobno określić 44 rodzaje chorób. Na świecie optyka jest jedną z najważniejszych i jednocześnie najnowocześniejszych dziedzin techniki. Tym śladem szły ambicje Romana Lechny.

Utworzenie Centrum Aplikacji Soczewek Kontaktowych w Zielonej Górze stało się możliwe dzięki firmie Visione z Dusseldorfu,



Od lewej: Andrzej Napiórkowski, Roman Lechny.

Fot. Kru-Kre

ponad 10 mln. Amerykanów. 4 marca 1990 roku szklą kontaktową pojawiły się w Zielonej Górze w Centrum Aplikacji Soczewek Kontaktowych przy ul. Jedności 54.

Zakład optyczny Romana Lechny - znany doświadczonym „okularnikom” jako popularny „optyk przy Jedności” istnieje od kwietnia 1973 roku. Wieloletnim marzeniem właściciela było sięgnięcie po nowe technologie, wykrócenie poza ramy „rzemieślniczej” optyki. Ocenia się, że ok. 50 proc. Polaków ma większe lub mniejsze problemy z oczami. Wzrok jest zmysłem najbardziej narażonym na kaprysy cywilizacji - sztuczne oświetlenie, komputeryzacja czy też zwykła „telemania” - wszystko to prowadzi do tego, że przed okulistyką, a co za

kąta zajmuje się rozprowadzaniem soczewek kontaktowych oferowanych przez światowej marki producenta, amerykańską firmę BarnesHind z San Antonio. Przedstawiciel Visione, Jacek Jasik przez blisko dwa lata prowadził na terenie Polski marketing, wreszcie we wrześniu ubiegłego roku zaczęły powstawać pierwsze polskie zakłady aplikujące soczewki BarnesHinda. Dziś Visione ma trzy stałe biura - w Krakowie, Warszawie i w Poznaniu, współpracuje z ok. 40 zakładami optycznymi w całym kraju, przez 5 miesięcy obsłużono ok. 2 tys. osób. Visione bynajmniej nie jest to tylko pośrednikiem handlowym. „Zwyczajna sprzedaż jest mało interesująca” - twierdzi Jacek Jasik. Szkołą lekarzy, którzy następnie współpracują z optykami, pomagają w dokończeniu na str. 2

Lepiej raz zobaczyć...

dokończenie ze str. 1

zdobyciu i zainstalowaniu odpowiedniego sprzętu, służą wszelką pomocą w pierwszych miesiącach pracy w ramach nowych technologii.

Na początku marca uroczystie zainaugurował nową działalność Roman Lechna. Wraz z nim w Centrum pracują lekarze: Andrzej Napiórkowski i Małgorzata Małaś.

gie urządzenie, oftalmometr Ja-vaia, służy do pomiaru promienia rogówki, która jest inna u każdego pacjenta. Jak twierdzi doktor Napiórkowski: oko ludzkie pod względem swojej niepowtarzalności można porównać do linii papilarnych - w związku z tym aplikacja soczewek bez możliwości dokładnych pomiarów nie ma sensu, stają się wówczas nie-uygodne i nieskuteczne.

młodzieży lub u kobiet „przewrażliwionych” na punkcie swojego wyglądu: Soczewka pozwala pozbyć się kompleksów. Szkło kontaktowe może również „korygować” urodę - przy zastosowaniu szkła barwnych można „udać” oczy złotobrzazowe, turkusowe, zielone, niebieskie, błękitne.

Soczewki produkowane przez firmę BurnesHind a sprowadzane przez Visione poza tym, że korygują widzenie umożliwiają swobodne i naturalne poruszanie. Oko przyjmuje je niemal natychmiast. Skład chemiczny samej soczewki oraz płynów służących do konserwacji jest zbliżony do płynu łzowego. Ponadto soczewka dzięki swej elastyczności (duża zawartość wody) spontanicznie dopasowuje się do kształtu oka, w dużym stopniu przepuszczając też tlen na tyle, że pozwala to na dłuższe noszenie - w niektórych przypadkach można nawet spać. Nowością wśród nowości jest soczewka typu Permaflex UV - chroni przed promieniowaniem ultrafioletowym, umożliwia lepsze widzenie o zmroku niż zmienia przy tym jasności kolorów.

Visione a tym samym Centrum Aplikacji Soczewek Kontaktowych w Zielonej Górze oferuje kilka rodzajów soczewek: Permaflex UV, soczewkę uniwersalną o 74 proc. zawartości wody, soczewkę hydrosferyczną i toryczną dla astygmatyków (45 proc. wody), soczewkę Permaflex Color oraz soczewkę twardą o dwukrotnie zwiększonej przepuszczalności tlenu. Inne, szczególnie rodzaje soczewek można otrzymać na zamówienie.

W Polsce jak na razie soczewki kontaktowe, jak zresztą ca-



Badanie przy użyciu oftalmometru

Dysponują nowoczesnym sprzętem: autorefraktometrem - mówiąc popularnie komputerem, lampą szczelinową oraz oftalmometrem. Autorefraktometr służy do komputerowego ustalania wady wzroku pacjenta. Badanie przy pomocy tego urządzenia, tzw. obiektywne, trwa kilka minut, pozwala na dokładne ustalenie wady wzroku bez stosowania tradycyjnych metod czyli najczęściej używanej atropiny, która rozszerza źrenicę i powoduje, że badany przez co najmniej kilka godzin nie widzi. Przy tej metodzie dobrane szkło możliwe jest praktycznie dopiero następnego dnia. Autorefraktometr pozwala na skrócenie tego czasu do kilkunastu, kilkudziesięciu minut. Po uzyskaniu wyniku badań komputerowy lekarz może przystąpić do tzw. badania subiektywnego („literki” lub „kaczuski”), które pozwala na ustalenie odpowiedniej mocy szkła. „Okulary są jak nowe buty, mogą być piękne, ale nie da się w nich chodzić” - mówi doktor Napiórkowski - Dlatego badanie subiektywne jest niezbędne, dopiero ono pozwala dobrać szkła dla człowieka, nie dla wady, którą szybko, wygodnie ale i „bezdusznie” określił komputer. Kilka minut po kilkunastu minutach wizycie u lekarza można zlecić wykonania stosownych okularów. Tak więc autorefraktometr w znacznym stopniu przyspiesza pracę lekarza i ułatwia życie również tradycyjnym okularnikom. W pierwszych dwóch dniach istnienia Centrum z jego usług skorzystało ponad 20 pacjentów.



Badanie lampą szczelinową

cyjne, osoby uczulone na tworzywa, z których wykonuje się okulary, osoby o nadwrażliwych oczach (soczewka eliminuje np. szkodliwy wpływ chłodnego powietrza), osoby po wypadkach, u których występują pourazowe dysproporcje w ostrości widzenia. Pan Lechna zwraca uwagę na dosyć irracjonalny

ła supernowoczesna optyka, są mało rozpowszechnione. Wielu pacjentów zraziło się do nich po rozmaitych doświadczeniach ze szkłami rodzimej produkcji. Nim doczekamy się własnych, renomowanych firm optycznych, zapewne niejedną „chłop w szpitalu na oko umrze”. Tak więc póki co, trzeba korzystać ze zdobyczy światowych. Do Europy choćby zdrowym okiem, lepiej ją raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć.

ROMAN LECHNA - wykonuje swój zawód już 25 lat, od 1972 roku jako mistrz. Zonaty, dwoje dzieci - uczył w I LO. Hobby - turystyka i sport, szczególnie koszykówka, kiedyś uprawiał ją wyczynowo.

ANDRZEJ NAPIÓRKOWSKI - specjalista chorób oczu, absolwent Wojskowej Akademii Medycznej (1982). I stopień specjalizacji - 1985, II stopień - 1988. Pracuje jako asystent Oddziału Okulistycznego Szpitala Wojskowego w Żarach. Zonaty, dwoje dzieci. Hobby - wędkarstwo i łowiectwo. MAŁGORZATA MAŁAŚ - absolwentka Akademii Medycznej w Gdańsku, od 7 lat w zawodzie. Bardzo zainteresowana nowoczesną diagnostyką okulistyczną i stosowaniem soczewek kontak-



Badanie autorefraktometrem

Absolutną nowością są oczywiście soczewki kontaktowe, dotychczas znane w Polsce głównie z wyrobów katowickiej wytwórni, gdzie jednak czekało się na nie półtora roku. Dwa wymienione wcześniej przyrządy - lampą szczelinową (jedną z dwóch tej klasy w kraju) oraz oftalmometr służą przede wszystkim do badania pacjentów, którzy zechcą używać właśnie soczewek nagałkowych czyli, inaczej mówiąc, szkła kontaktowych. Przy pomocy lampy w dużym powiększeniu ogląda się przedni odcinek gałki ocznej. Mówiąc po prostu „bierz się miarę”. Można też ustalić ilość i jakość łez, co przy aplikacji soczewek ma niebagatelne znaczenie. Badanie tą metodą pozwala na określenie ogólnego stanu oka - nie można zastosować soczewki przy jakichkolwiek zmianach, gdyż w przypadku nie przyjęcia jej przez organizm trudno byłoby stwierdzić czy jest to kwestia schorzenia czy też trwałego uczulenia na znajdujące się w oku obce ciała. Dru-



Doktor Napiórkowski z pacjentami.

Fot. Kru-Kre (x4)

czynnik, który prowadzi wiele osób do unikania tradycyjnych okularów - wstyd, zwłaszcza u

towych. Meżatka, lubi turystykę górską, najlepiej wypoczywa w Zakopanem.

dokończenie ze str. 1

Renata wzięła urlop, za pożyczone marki kupiła sobie bilet do Stuttgartu i pojechała. Kiedy po dwóch tygodniach wróciła do Zielonej Góry, była rozpromieniona.

- Zalatwiłam sobie chłopca! - oznajmiła Grażynie.

Słub odbył się w ratuszu, wesele w domu rodziców Renaty. Wolfgang wrócił do Niemiec, ona rozpoczęła przygotowania do wyjazdu. Postanowiła poczekać, aż Ka-

sia skończy podstawówkę. Co mogła, sprzedała. Trochę rzeczy podarowała Grażynie, trochę zostawiła rodzicom. Chciała nawet zrzec się polskiego obywatelstwa.

- A jeśli będzie ci tam źle ...?

- Wysłałam za mąż - rzekła do Grażyny. - Moje miejsce jest przy mężu. Dłaczego miałoby mi być źle z Wolfgangiem. On jest taki ...

- W jej opowieści Wolfgang był mężczyzną z bajki. Opowiadała o nim jak zakochana nastolatka. Nie miał żadnych wad. Był mądry, opiekuńczy, zaradny, rozważny...

Miodowy miesiąc skończył się za szybko, Wolfgang wrócił do fabryki, ona zaś gotowała, sprzątała, prała. Lubiła to, i on lubił, kiedy podawała mu obiad polski. Tylko Kasia patrzyła na ojczyma jakos tak podejrzliwie. Miała wszystko, a więc i modne buty, i spodnie, i bluzeczki. Szła do sklepu, brała z półek co się jej podobało, nie oszczędzała. Sasiedzi przypatrywali się jej, oceniali, niektórzy nawet wypytali o Polskę. Renata czuła się szczęśliwie. W listach do Grażyny dawała temu wyraz.

Na kilka miesięcy Renata umilkła. Grażyna pisała do niej, a ona milczała. Nie odzywała się nawet do rodziców. Przed wyjazdem obiecywała, że będzie ślać paczki, marki, że nie zapomni o najbliższych.

List, który dostała Grażyna, wyjaśniał wiele, choć jeszcze nie wszystko. Renata pisała, że czuje się dobrze, Kasia chodzi do szkoły, nie ma żadnych problemów z nauką. Wolfgang też jest zdrowy. Jej problem polega na tym, że nie może znaleźć żadnej pracy. Pokazywała dyplom, przekonywała, że nieźle zna niemiecki, mogłaby być tłumaczką. Urząd powiatowy właśnie poszukiwał osoby władającej polskim, postawił jednak warunki: w administracji może być zatrudniona Niemka lub Polka posiadająca obywatelstwo niemieckie.

W drugim liście było znowu o pracy. Renata dostała się do fabryki w Stuttgarcie i to wyłącznie dlatego, że żadna Niemka nie chciała przez cały dzień stać przy maszynach i pakować śrubki do pudełek. Zarabiała akurata tyle, by starczyło na jej własne wydatki i na bilet. Miała w zamiarze kupić lodówkę, pralkę, zmienić wykładzinę w kuchni, mówiła o tym Wolfgangowi, lecz on jakby niczego nie słyszał. Z fabryki przyjeżdżała późno, zjadła kolację i wychodziła do knajpy na piwo. Tak dzień w dzień. W sobotę rano wyprowadził kosiarkę z szopy, strzyżąc trawę, zgrabił liście, malował płot. Z zewnątrz dom wyglądał jak cacko.

W następnych listach było coraz mniej tej radości, której spodziewała się Grażyna. Renata pisała, że pewnie pomyliła się. Ponieważ w fabryce nie dawała sobie rady, została zwolniona. W okolicy nie może znaleźć żadnej pracy. Wolfgang nie daje jej pieniędzy na utrzymanie domu. Co zarobi, odkłada w szparkasie. Ona, żeby mieć na życie, hoduje kury i sprzedaje jaja po dwadzieścia fenigów. Założyła plantację truskawek, posadziła cebule, czosnek, kartofle. Najbardziej żał jej Kasi, bo dziewczyna musi być ubrana. Przejazdy do szkoły kosztują. Próbowła porozmawiać o tym z Wolfgangiem, machnęła ręką i powiedział, by wracała tam, skąd przyjechała. - Jestem twoją żoną, zgodziłeś się być ojczymem Kasi. Nie zaprzeczaj, nawet poszedł z Kasią do marketu i kupił jej to, czego potrzebowała. Dał kieszonkowe. O mnie nie pomyślał. Nawymyślałam mu.

- On jest człowiekiem nie do życia. Chory. On mnie mówi, co za dużo potrzebuje. A co ja mam z niego? Ani chłopca, ani męża. W Polsce to ja mogłam sobie pohasać, ja byłam ktoś. Chciał mnie któryś wziąć do łóżka, fundował, płacił. Mnie było sehr gut. A ten ... Szkoła gadać, nie tak wyobrażałam sobie ... To wszystko jest szajsze. Grażyna, ja mam dla ciebie propozycję. Przyjedź do mnie na urlop. Pobędziesz kilka dni, niech Wolfgang zobaczy, jakie są Polki. Jemu jakaś duża baba nagadała Bóg wie co.

On śpi na dole, ja przeniosłam się do pokoju na górę. On rano wstaje i jedzie na robotę. Mnie nie mówi. Ja cały boży dzień siedzę sama. Kasia to późno wraca ze szkoły. Płacz. Wczora ja rozmawiała z jedno frau, ona

powiedziała mi, co Wolfgang był dziwak od dziecka. Żadna dziewczyna go nie chciała, dlatego dał ogłoszenie do gazety. Z niego ludzie się naśmiewali. Ona mnie powiedziała, co ja dała się nabrać. Do ludzi gadał niestworzone rzeczy. Głupia Polka.

Mówię do Kasi, zrobim wigilię, kupim suveniry. Marki miała ja za jajka. My do stołu, a ten czapkę i wychodzi z domu. Ty dokąd? Święta, trza być z rodziną. Poszedł do knajpy.

O Renacie...

Jaka ja durna. Po co rzekła się paszportu? A przyjechałaby do Polski, znalazłaby se jakiego chłopca i by żyła. Poradz, Grażyna.

Na ostatni list Grażyna nie odpisała.

Michał ŻYMIŁKO



Andrzej WŁODARCZAK

- Zawsze nosiłem przy sobie żyletkę - opowiada o sobie. - Ciąłem się, gdy byłem zdenerwowany. Jak się pociałem, zdenerwowanie ustępowało. Nie wiem, dlaczego tak ze mną jest. Matka mówiła mi parę razy, że powinienem się leczyć. Ale przecież ja nie jestem wariat...

25-letni dziś Zbigniew P. nie miał łatwego dzieciństwa. Ojciec zdrowo popijał, w wieloletniej rodzinie nie przelewało się. Do nauki nigdy nie pałał entuzjazmem. Powtarzał więc piątą klasę. Później za parę krzeczy umieszczony został na prawie 3 lata w zakładzie poprawczym.

Podcinać zaczął się w wojsku. Właśnie za to dwa razy wysyłano go do szpitala psychiatrycznego. Wojsko ukończył więc przed terminem z lekarską opinią psychopaty.

Nadal mu się nie układało. Co parę miesięcy zmieniał pracę, są ciągle niepokoił go, gdyż nie płacił alimentów dziewczynie, z którą miał dziecko. No i jednocześnie podkochał się w innej o imieniu Wioletta.

Parę miesięcy temu mocno przeżywał kolejną kłótnię z Wioletką. Z rozpacznie nie wracał do domu, nocował w krzakach, nie jadł, a tylko pił. Tak było również w ten wtorkowy ranek. W meblowni na osiedlu Słonecznym w Gorzowie wypił pół litra wódki, a później w pobliskiej restauracji „Kosmos” - jakiś koktajl. Gdy w głowie zaszumiło - postanowił odwiedzić swą dziewczynę. Nie zastał jej jednak w mieszkaniu. Wkurzył się, bo u sąsiadów i krewnych też jej nie było. Z rozpacznie w klatce schodowej znów podciął sobie żyły na ręce. A następnie udał się na pobliski wiadukt naprzeciw baru „Słonecznego”.

- Usiadłem w zaciemnionym miejscu, żeby kierowcy nadjeżdżający samochodami z ulicy Kostrzyńskiej mnie nie widzieli - wspomina. - Bardzo pragnąłem, żeby rozjechał mnie samochód, ale wygonił mnie stamtąd jakiś kierowca autobusu. Nakrzyczał, że powoduję zagrożenie w ruchu drogowym.

Usiadł więc na torach kolejowych, czym wzbudził ciekawość przechodniów i bawiących się dzieci. Tym bardziej, że ręce ociekały mu krwią. Ktoś w międzyczasie wezwał pogotowie ratunkowe, żeby zajęło się szalonym młodzieńcem.

Wkrótce zjawiła się karetka. Wysiadł z niej lekarz z dwoma sanitariuszami. Podeszli do Zbigniewa P.

- Miał mocno zakrwawione dłonie i odzież - zapamiętał lekarz. - „Po co przyjechaliscie?!” - wrzeszczał na nas wściekły. - Ja nie dam się wam zabrać! Zaraz was potnę!” Wymachiwał żyletką. Z jego zachowania wynikało, że jest w napadzie szału. Uciekaliśmy więc do karetki i zamknęliśmy dobrze drzwi i okna. On podbiegł do samochodu, kopnął go, złamał antenę radiową. Odjeżdżaliśmy więc z 50 metrów, bo obawialiśmy się zdemolowania karetki. Droga radiową wezwaliśmy policję.

Tymczasem rozwścieczony Zbigniew P. podbiegł do stojącego na pobliskim parkingu dużego „fiata”. Siedział w nim 28-letni Piotr R., właściciel zakładu remontowego w Gorzowie.

- Nagle nieznaną mi młody me-

żczyzna otworzył drzwi samochodu, przystawił żyletkę do mojej szyi i zaczął opuszczać wóz - wspomina. - Zaskoczenia i strachu nie próbowałem się nawet bronić. Wycofałem się jedynie na drugie siedzenie. Napastnik zaczął uruchomić silnik. Ze zdenerwowania wypadły mi jednak kluczyki z ręki. Wtedy on przeciął mi żyletką skórę szyi. Kiedy chwyciłem go za rękę, on znów ciachnął mnie żyletką, tym razem w palec. Udało mi się uruchomić silnik. Cofnął wóz i nagle uderzył nas mocno z tyłu dużym ciężarowym samochodem. Napastnik skorzystał z zamieszania i uciekł. A ja z powodu ciemności i szoku nie zapamiętałem nawet jego wyglądu.

Na miejscu wypadku znalazł się zaraz lekarz z karetki. Mógł więc opatrzyć rany właściciela dużego „fiata”. Wkrótce przybyła policja. Rychło ustalono personalia napastnika. Jego poszukiwania nie dały jednak rezultatu. Zbigniew P. przepadł gdzieś bez śladu. Nie nocował przez parę dni ani w swoim domu, ani u siostry i babci.

Nocę spędził w klatkach schodowych. W dzień włożył się po ulicach Gorzowa. Któregoś dnia spotkał ciotkę i opowiedział jej o swym ostatnim „wyczynie”.

- Ciotka zaprowadziła mnie do szpitala psychiatrycznego na ulicy Walczaka - wspomina. - Ona od dawna mówi, że mam coś z głową. W szpitalu przebadali mnie, dali jakieś tabletki, przetrzymali parę dni i zwolnili. Wówczas poszedłem do domu Wioletty. Od niej dowiedziałem się, że poszukuje mnie policja. Poradziła mi, żebym sam się tam zgłosił, więc pojechałem z nią i poszedłem na komendę. Od razu zatrzymali mnie w areszcie.

Kilka razy poddawany był przesłuchaniom. Policjantom, którzy różne rzeczy słyszeli, jego zeznania wydawały się podejrzane. Nie byli pewni, czy przesłuchiwany chłopak jest w pełni zdrowy na umyśle i czy w areszcie nic sobie nie robi.

- Właścicielowi samochodu nie chciałem zrobić żadnej krzywdy - zapewniał policjantów. - Chciałem tylko zabrać mu wóz, by pojechać na zakręt koło Nowin i tam się zabić. Właśnie w tym miejscu rok temu miałem poważny wypadek, jak jechałem na motocyklu.

Po takich wynurzeniach Zbigniewa P. skierowano na obserwację psychiatryczną. Po kilku tygodniach lekarze psychiatrzy mieli gotową opinię. Wykluczyli chorobę psychiczną lub niedorozwój umysłowy delikwenta, choć rozpoznali u niego „...charakterystyczne pourazowe epizodyczne upojenie alkoholowe na podłożu potalogenicznym. W chwili popełnienia czynu miał w znacznym stopniu upośledzoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swym postępowaniem”. Mimo to lekarze psychiatrzy uznali, że nie wymaga on leczenia w szpitalu psychiatrycznym. Wręcz przeciwnie - może stawać przed sądem i odbywać ewentualną karę pozbawienia wolności.

O tym, czy zostanie mu ona wymierzona zadecyduje wkrótce sąd. Dotarł bowiem do akt oskarżenia, w którym Zbigniewowi P. zarzuca się popełnienie rozbój z użyciem niewielkiego, ale bardzo niebezpiecznego narzędzia - żyletki.

bliżej słowa

Prośba do handlowców

„Sklep czynny od godziny 16-tej...”, „Kiosk zamknięty do 10-go marca...”, „Sklep czynny od 10-18”.

Trzy przykłady najczęstszych błędów, z którymi - niestety - zżyliśmy się już tak bardzo, że przestaliśmy je traktować poważnie. Drażnią tylko niektórych. Szkoda, bo polszczyzna nie zasługuje na takie zaśmiecanie.

Jeśli sklep jest otwarty od godziny szesnastej (16.00) - to niepotrzebnie dodajemy po myślniku cząstkę „-tej”. Przeczytajmy głośno informację: „Sklep czynny od godziny 16-tej”. Brzmi: „Sklep czynny od godziny szesnastej-tej”. Podobnie: „Kiosk zamknięty do dziesiątego-go marca”. Jaki sens mają dodawane cząstki?

Inny, częsty błąd na wywieszkach sklepowych to: „czynny od 10-18”. Jeśli już piszemy, że coś jest czynne OD - to bądźmy konsekwentni i wyraźnie napiszmy także DO. Jeżeli wolimy użyć myślnika między godzinami otwarcia, to wyrzucmy „OD”: jest tu „piątym kołem u wozu”. Czyli: „Sklep czynny w godzinach 10-18” lub „Sklep czynny od 10.00 do 18.00”. (sąd)

Andrzej WŁODARCZAK

W województwie gorzowskim jest ich około osiemset. Najwięcej — w Gorzowie, Międzyrzeczu i Międzybóżu. Statystyczny członek ma około 40 lat, posiada wykształcenie wyższe i pracuje w zakładzie usługowym. Około 80 proc. wcześniej należało do PZPR. Po jej rozwiązaniu wstąpił do Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Głównie dlatego, aby nadal należeć do partii o charakterze lewicowym, która dziś nie zgadza się z zagrożeniem prawniczą dyktaturą. Co charakterystyczne, nie ma wśród nich bezrobotnych, którzy pod skrzydłami nowej partii szukaliby pomocy lub ochrony...

Zgadzą się na dochodzenie do gospodarki rynkowej, lecz sprzeciwiają się ideologicznym uprzedzeniom wobec gospodarki uspołecznionej — wytuszczają swe



poglądy. — Jesteśmy zatem nie tylko lewicową, ale również opozycyjną partią. Nie włączamy się w organizowanie licznych obecnie strajków. Nie żerujemy bowiem na niepokojach władzy. Naszym celem nadrzędnym jest dobrobyt wszystkich Polaków.

Od pewnego czasu w rządowych środkach masowego przekazu, zwłaszcza w radiu i telewizji, nasiliły się oskarżenia pod adresem tzw. postkomunistycznej konspiracji, która podobno jest najpoważniejszą przeszkodą w wychodzeniu kraju z kryzysu. Ostrzega się miliony telewizorów i radiostuchaczy, że dysponując grubymi miliardami może ona wyrzucić istotny wpływ na wynik zbliżających się wyborów parlamentarnych. Brak jakichkolwiek konkretnych na potwierdzenie tych oskarżeń czyni je mało poważnymi.

Oskarżenia te traktujemy jako element rozpoczynającej się akurat kampanii przed wyborami do parlamentu — uważa Tadeusz Jadrzejczak, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego SdRP w Gorzowie. — Oznaczają one poszukiwanie przeciwnika, którego działalność usprawiedliwiłaby niepowodzenia rządu solidarnościowego. Przecież tylko w zeszłym roku liczbą bezrobotnych przekroczyła 1,1 mln osób, produkcja obniżyła się o 25 proc., inflacja przekroczyła 350 proc., a mieszkańcy — bardzo drogiej zresztą — buduje się tyle, ile na początku lat 50-tych. Wobec tak niekorzystnych rezultatów sprawowania władzy poszukuje się tematów zastępczych o reżimowym podziemiu politycznym, którego celem jest podobno powrót do sytuacji sprzed 4 czerwca 1989 r. Nie wiemy, czy takie podziemie istnieje. My bowiem działamy jawnie i otwarcie, a nasze stanowiska publikujemy w prasie. Nie mamy nic do ukrycia.

Szefowie gorzowskiej SdRP zdają sobie sprawę, iż w tak trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej sympatia szerokich kręgów ludności przesuwa się w stronę sił lewicowych, które głoszą hasła ochrony ludzi pracy, poprawy ich bytu oraz równego startu ludzi młodych. Tak akurat dzieje się zresztą na całym świecie i nasz kraj nie jest jakimś wyjątkiem. Za największe zagrożenie nie uznają więc sił politycznych wywodzących się spoza „Solidarności”. Upatrują jej w działaniu tych, którym zależy na utrzymaniu się za wszelką cenę u władzy. Stąd właśnie — ich zdaniem — próby opóźnienia wyborów parlamentarnych oraz przeferowania ordynacji większościowej. Nie daje ona jak wiadomo równych szans wszystkim partiom.

Do końca lutego SdRP w województwie gorzowskim zatrudniała 25 osób na etatach. Od początku marca musiała ograniczyć się do zaledwie 6, w tym 4 pracowników politycznych. Na zatrudnianie tyłu pozwalają bowiem fundusze.

— Środki na działalność naszej partii uzyskujemy z prowadzenia działalności gospodarczej — wyjaśnia Zbigniew Żbikowski, skarbnik KWK SdRP w Gorzowie. — A także ze składek członkowskich i subwencji z centrali SdRP w Warszawie. Nie posiadamy w województwie gorzowskim żadnych nieruchomości. Lokal wynajmujemy od ZUS.

Jako ludzie kojarzeni wciąż z tzw. komuną, nie są hołubieni przez obecną władzę solidarnościową. Ale — jak słysząc — po wstępnym okresie wrogości i niechęci atmosfera wokół ich partii wyraźnie poprawia się. Jej potwierdzeniem był sukces w wyborach prezydenckich. W województwie gorzowskim kandydaturę W. Cimoszewicza poparło 12 proc. wyborców,

czyli ok. 25 tysięcy ludzi. To więcej niż PZPR liczyła w momencie rozwiązania w województwie.

Zajmują się nie tylko sprawami wewnątrzorganizacyjnymi. Wspólnie z „solidarnościowcami” interweniowali więc w Warszawie na rzecz utworzenia Urzędu Rejonowego w Międzybóżu. W Międzybóżu wystąpili w obronie zwolnionej pracownicy Kolegium ds. wykroczeń. W tej samej miejscowości koło nauczycieli SdRP w wydawnym oświadczeniu ostro skrytykowało wprowadzenie instrukcji o nauczaniu religii w szkole. I wreszcie — w całym województwie zebrali około 5 tysięcy podpisów pod petycją sprzeciwiającą się uchwaleniu ustawy o ochronie prawnej życia poczętego.

W połowie lutego zainaugurował działalność Klub Dyskusyjny „Na lewicy” w Dębnie — wyjaśnia Kazimierz Kłodawski, przewodniczący Rady Miejskiej SdRP w Gorzowie. — W pierwszym spotkaniu uczestniczyło ok. 20 osób, z czego członkami SdRP jest tylko 5. Rozmawialiśmy na temat usytuowania lewicy na politycznej mapie kraju, ustawy antyaborcyjnej oraz stosunku naszej partii do rządu Bieleckiego. Podobne kluby spróbujemy zorganizować w innych miejscowościach. Służą one wzbogaceniu życia wewnątrzpartijnego.

W zbliżających się wyborach parlamentarnych gorzowska SdRP zamierza wystawić własnych kandydatów. Wstępnie dyskutowano już o poszczególnych osobach. Mają nadzieję na utworzenie wspólnej listy z kandydatami lewicy, na której znaleźli się także bezpartyjni.

— Władze centralne naszej partii wystosowały niedawno apel w sprawie wyborczego sojuszu lewicy — wyjaśnia Andrzej Mikolajczyk, pracownik polityczny gorzowskiej SdRP. W obliczu zagrożenia ze strony prawicy, której polityka godzi w materialne interesy milionów ludzi pracy korzystnym byłby wyborczy sojusz lewicy. Prawda, polską lewicę dzieli przeszłość. Niezbędny jest jednak sojusz na rzecz przyszłości. W naszym państwie nie może być aż tyle niesprawiedliwości dotyczącej ludzi utrzymujących się z własnej pracy.

OPINIE POLAKÓW

... o idei zjednoczenia Europy

69 proc. (w tym 35 zdecydowanie) popiera koncepcję Europy bez granic i podziałów; 12 proc. nie popiera jej, a 5 proc. zdecydowanie odmawia poparcia tej idei. Najlicniejsza grupa ankietowanych (42 proc.) ocenia możliwość zjednoczenia Europy w ciągu najbliższych 10-15 lat, jako mało prawdopodobną, a zdaniem 9 proc. — likwidacja obecnych podziałów jest zupełnie niemożliwa.

... o Niemczech

49 proc. ma pozytywny stosunek do polityki RFN, 36 proc. ustosunkowuje się obojętnie, a 12 proc. negatywnie. Przed rokiem pozytywny stosunek do polityki RFN deklarowało jedynie 24 proc. ankietowanych, negatywny — aż 49 proc.

Zdecydowana większość ankietowanych (76 proc.) opowiada się za zacieśnieniem naszej współpracy gospodarczej z Niemcami (za jej ograniczeniem — jedynie 10 proc.).

Niewiele jednak Polaków (12 proc.) lubi Niemców. Przeważają uczucia obojętności (50 proc.), zaś 37 proc. przyznaje, że Niemców zwyciężają nie lubi. Upredzenia jednak słabną, przed rokiem było 56 proc. takich odpowiedzi.

... o Stanach Zjednoczonych

70 proc. ocenia pozytywnie politykę USA, 27 proc. nie ma zdania w tej sprawie, a jedynie nieliczni (3 proc.) wypowiadają się negatywnie. Zdecydowana większość Polaków (77 proc.) ocenia jako dobre obecne stosunki polsko-amerykańskie.

...najbardziej cenieni politycy

George Bush (35 proc. wskazań), papież Jan Paweł II (14 proc.), Lech Wałęsa (7 proc.), Helmut Kohl (6 proc.), Michail Gorbaczow (3 proc.).

... z kim powinniśmy współpracować

Stany Zjednoczone (95 proc. wskazań), Japonia, Wielka Brytania i Francja (po 82 proc.), Niemcy (76 proc.), Czechosłowacja (60 proc.), Węgry (57 proc.), Litwa (48 proc.), ZSRR (47 proc.).

... kto jest prawdziwym sojusznikiem Polski

USA (36 proc. wskazań), Francja (21 proc.), Wielka Brytania (11 proc.). Zdaniem 25 proc. ankietowanych Polska nie ma prawdziwych sojuszników. 16 proc. nie wyraziło na ten temat opinii.

(oprac. na podstawie badań CBOS w lutym br.)

GAZETA NOWA POLITYCZNA

LISTY - POLEMIKI

„HOP, SIUP PO PARTYJNEJ KANAPIE”



Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

W swoim artykule (Magazyn GN 1-3.03.91) Krystyna Duraj-Lewicka zajęła się „życiem politycznym” Zielonej Góry i przeprowadziła swoisty „remanent” istniejących (i byłych?) ugrupowań politycznych. Z tekstu wynotowałem kilka kwestii, które mnie zdumiały lub zasmuciły.

Jeśli Pani narzeka teraz, że onegdaj — w odbytych wyborach — dała się nabrać na szyldy, fotki, hasła i różne „ethosy”, to zale takie kierować powinna wyłącznie do siebie za naiwność oraz sentymentalizm... Proponuję do tego dylematu podejść pragmatycznie: głosowałam, to mam czego chciałam i nie narzekam; nie głosowałam to nie narzekam, bo nie chciałam mieć na nie wpływu. KROPKA.

Sprawa druga to pomieszanie w przeprowadzonej wyliczance, różnych ugrupowań obywatelskich, związków zawodowych i partii politycznych. Jeśli wszystkie te organizacje będzie się traktowało na jednakowej płaszczyźnie politycznej — to istniejący zamęt wcale nie ulegnie wyklarowaniu.

Być może już w najbliższym czasie wyborcy zechcą sobie odpowiedzieć na pytanie, jaka może być zależność kandydata od ad hoc — zawiązanego obywatelskiego komitetu, który krótko potem znika z życia politycznego? Odpowiedzą sobie czy związki zawodowe winny zajmować się sprawami pracowniczymi, czy uprawiać gry polityczne? I w końcu — czy partie argumentują swoimi programami wyborczymi, czy populistycznymi i demagogicznymi hasłami?

Dziwi się Pani, że nie może się obecnie zapoznać z programami poszczególnych partii. Zapewnimy, że takie programy w większości ugrupowań politycznych istnieją, ale w chwili obecnej nikt ich nie ogłosi. Dlaczego? Odpowiadam — bo kradną!!!

Proszę mi wskazać partię, która nie jest dzisiaj za prywatną własnością obywateli i gospodarką wolnorynkową! Kto dzisiaj nie popiera zasady ochotniczej służby wojskowej i silnej armii lub policji? A jak to było rok temu, gdy „UPR” wyszła z takimi właśnie postulatami? Kto obcinał budżety i szukał oszczędności w wojsku i policji?

Sprawa ostatnia — to wyliczanka liczebności członków poszczególnych ugrupowań. Tutaj ujawnił się zakodowany w Pani marksistowski sposób przedkładania ilości nad jakość. Była niedawno partia prawie trzy miliona i zniknęła z areny politycznej z dnia na dzień... O sile nowoczesnej partii nie decyduje ilość wydanych legitymacji członkowskich, a ilość oddanych na jej program głosów przy urnach wyborczych.

Dlatego — zapewniam Panią —

lepiej „hopsać po kanapie” w wielkim gronie oddanych sprawie i idei kolegów (a i koleżanek!) niż się ciskać w tłumie anonimowych i bezbarwnych, formalnych członków ugrupowania, z którymi największe kłopoty mają partyjni skarbnicy.

Zabezpieczam dla Pani osobistego użytku literaturę i programy działania ugrupowań liberalnych. W nich znajdzie Pani odpowiedź na jeszcze jedno nieporozumienie, tj. kryteria oceny, która partia jest lewicowa, a która reprezentuje prawicę.

Andrzej BULHAK

* * *

Krótko, wąsko i niekoniecznie partyjną musiała być kanapa, na której Krystyna Duraj-Lewicka uprawiała swoje „Hop, siup...”

Jako dżentelmen nie pytam czy fikała na niej sama czy ze starszym kolegą. Zdaje się, że sama. Szkoda...

Starszy kolega z pewnością nauczyłby ją... dodawania. Jest bowiem w mieście i w wojództwie jeszcze kilka innych partii. I dopóki nie ma na razie oficjalnego zakazu wymieniania nazw można o nich pisać.

Stronnictwo Demokratyczne na przykład, choć skupia coraz mniej osób, swoją liczebnością przewyższa wszystkie grupy z tak modnym teraz słowem „chrześcijański” w nazwie. Ma w swych szeregach wielu znanych i szanowanych ludzi, świetnych fachowców. Jedyną ich wadą jest to, że nie mają kombatanckiej przeszłości...

Natomiast niektórzy przedstawiciele nowej władzy w odpowiednim momencie schowali lub „zgulili” SD-owskie legitymacje. Zastępca prezydenta Zielonej Góry, Edward Mincer był członkiem SD przez kilkanaście lat. Jeszcze wiosną 1989 r. szykował kampanię przedkongresową już wtedy skompromitowanemu warszawskiemu działaczowi. Miesiąc później członek Wojewódzkiego Komitetu SD zrozumiał, że jakoś głupio z takim bagażem zmieniać krok marszu z lewej na prawą i wykreślił z życiorysu spory kawał. Nie pochwalił się nim nawet na spotkaniach przedwyborczych w 1990 roku i jako biedny, prześladowany przez komunistę patriotę, legenda zielonogórskiego podziemia, wspiął się na szczyt ratusza.

Podobnych przykładów cudownych przestroiczeń znalazłoby się jeszcze kilka. Dotyczą nie tylko byłych działaczy SD, ale i innych partii, także zapomnianych przez autorów tekstu. Ludzie ci siedzą sobie dziś na różnych kanapach, fotelach i uczą się poprawnej pisowni słowa „chrześcijański”.

Jan WALEC-KOWALSKI

— Obejmując cztery ministerstwa i obsadzając fotel premiera wasza partia — ku zaskoczeniu wielu — stała się partią rządzącą w Polsce.

Zbigniew Rokicki: — Jesteśmy tym lekko zakłopotani. Jeszcze na miesiąc przed sformowaniem rządu nikt w Kongresie Liberalno-Demokratycznym nie przymierzał się do władzy. Naszą ambicją było pisanie programów gospodarczych. Kiedy jednak przyszło do

zmu i chrześcijaństwa wynika z zadawnionych skojarzeń, dla mnie bez sensu. Kongres L-D identyfikuje się z wartościami płynącymi z chrześcijaństwa. Zresztą kto dziś tego nie robi?

— Czy nie zgadzacie się z opinią o klerikalizacji życia publicznego w Polsce?

R: — Kongres nie odniósł się na przykład do problemu religii w szkołach. Osobiście widzę błędy w posunięciu poprzedniego ministe-

LIBERAŁOWIE U WŁADZY

Z senatorem RP Zbigniewem Rokickim, członkiem zarządu Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Andrzejem Halickim, rzecznikiem prasowym tej partii rozmawia Konrad Stanglewicz.

formowania rządu zaczęto spoglądać na nas, partię nieliczną, raczej kanapową.

— Ale czy nie brzmi to paradoksalnie: liberał w rządzie?

R: — Tak, jest w tym wewnętrzna sprzeczność. Każda władza ma naturalną, nie dającą się wyelimin-

stwa oświaty. Jeśli zaś chodzi o generalia, to nie jesteśmy za udziałem Kościoła jako instytucji w życiu politycznym. Byłoby może jednak dobrze gdyby w parlamencie zasiadało kilku ludzi w sutannach.

— Właśnie w sutannach, a nie



nować skłonność do poszerzania zakresu swoich kompetencji. A według mnie naczelną zasadą liberala jest ograniczać zakres działalności rządu, państwa.

— Złamałście więc — wchodząc do rządu — ortodoksyjne zasady swej ideologii.

R: — Partia Janusza Korwina-Mikke, programowo przyjęła zasadę nieuczestniczenia we władzy. Nawiasem mówiąc stało się to dopiero po przegranych wyborach prezydenckich. Z ich punktu widzenia jesteśmy splamieni.

Andrzej Halicki: — Nie widzę innego środowiska, bardziej predestynowanego do tego by realizować proces przekształceń własnościowych. To przecież z kręgu gdańskich liberałów szedł mocny nacisk w tym kierunku. Skoro więc tyle czasu trwała walka, aby ten proces rozpocząć, to teraz chcemy czy nie, musimy się do niego włączyć.

— Czas działania tego rządu, co podkreśla premier Bielecki, jest ograniczony do parlamentarnych wyborów. Jak w tej sytuacji można w sposób odpowiedzialny brać się za przekształcenia gospodarcze? Przecież są to procesy długotrwałe, obliczone na lata a nie na tygodnie czy miesiące.

R: — Myślę, że premier Bielecki podkreśla w ten sposób konieczność weryfikacji dotychczasowej działalności rządu przez nowo wybrany parlament. Nie jest to w żadnym razie deklaracja rezygnacji.

— Może błędem jednak są przyspieszone wybory? Znow stracimy kilka miesięcy. Rząd będzie pracował na jałowym biegu, nowy parlament będzie się uczył... a czas nas goni.

R: — Wybory są konieczne, bo jest rewolucja. Sytuacja polityczna jest niestabilna nie tylko dlatego, że część obecnego parlamentu pochodzi z kontraktu, ale także dlatego, że pozostali wybierali się przy pomocy fotografii z Wałęsą. Choć mam świadomość, że i te najbliższe wybory nie będą jeszcze takie jak należy.

— A to dlaczego?

R: — Nie mamy instytucji demokratycznych, nie mamy z prawdziwego zdarzenia partii politycznych, a te które istnieją nie mają programów; oczywiście za wyjątkiem Kongresu L-D.

— Andrzej Micewski dziwił się w telewizyjnych „Interpelacjach”, że na czele rządu w kraju tak katolickim jak Polska, stoi liberał.

R: — Antagonizowanie liberali-

ubranych w garnitury?

R: — To już jest kwestia tego czy oni chcą się maskować czy nie. Niewątpliwie ludzie Kościoła mają prawo uczestniczyć w życiu politycznym.

H: — Sprawy o które Pan pyta należą do sfery problemów osobistych, wewnętrznych każdego człowieka. Dlatego też np. projekt ustawy antyaborcyjnej nie był dyskutowany na forum zarządu Kongresu L-D. Tu każdy z osobna decyduje rozważając sprawę we własnym sumieniu.

— Ale rozstrzygnąć rzecz trzeba, skoro jest ona na porządku dnia, poddana pod publiczną dyskusję. Nie można chować głowy w piasek.

R: — Pan chce nas przycisnąć do ściany i wykazać, że brak stanowiska partii w tej kwestii jest unikiem.

H: — Nie przyjmujemy jakiegos stanowiska, które by dyscyplinowało członków partii, wymuszało sposób myślenia lub postępowania. Każdy rozstrzyga sam. Myślę, że w tej sprawie rozpisanie powszechnego referendum nie byłoby złym pomysłem.

— W wyborach prezydenckich Kongres bez zastrzeżeń popierał kandydaturę Lecha Wałęsy. Jak po kilku miesiącach oceniacie ten wybór?

R: — Nie mamy zastrzeżeń do prezydenta, chociaż ostatnio wynikała sprawa z poparciem kandydatury pośnianki Ziolkowskiej na stanowisko prezesa NIK.

— Senat nie zaakceptował jej.

R: — Ja także byłem jej przeciwny z powodów politycznych. Ze skrupuła to mówię, bo byłem na spotkaniu z panią Ziolkowską i wydawało mi się że jest dobra. Sądząc jednak, że w kraju w którym likwiduje się resztki komunizmu nie może być szefem NIK-u poseł mianowany przez komunistyczną partię.

— Myślę, że byłoby dobrze gdyby władzę kontrolował jej polityczny przeciwnik. Może za jakiś czas i Wy będziecie w opozycji i zechcecie kontrolować rząd?

R: — Ale mamy do skontrolowania również zaszłości.

— Czy poparcia Wałęsy dla Ziolkowskiej nie można odczytywać jako chęci zademonstrowania, że nie jest on prezydentem malowanym, że decyzje podejmuje samodzielnie?

R: — Niektóre decyzje prezydenta dają się rozszyfrować dopiero po pewnym czasie.

H: — Z perspektywy widać, że jest w tych działaniach pewna logika, której nie da się podważyć.

Z wyglądu jest dobrze ukrytą, białoszarą tkanką, sformowaną w postaci dwóch półkul mózgowych, dwóch półkul mózdzku z łączącym je pniem mózgowym. Te półkule bardzo przypominają dwie półkule orzecha włoskiego.

Ale mózg jest przede wszystkim zbiorem olbrzymiej liczby neuronów, milionów komórek. Sieć ich połączeń jest bardzo rozbudowana. Wypustki tych komórek łączą się na zasadzie synaps. Ile tych komórek wykorzystujemy? Może w granicach kilkunastu procent. Tak naprawdę trudno powiedzieć.

Ktoś chciał porównać sprawność mózgu do sprawności maszyny parowej, gdzie zaledwie kilka procent energii zmienia się w pracę. Byłoby to wielkim nieporozumieniem, gdyż, jeżeli już porównywać mózg do jakiegokolwiek maszyny, to raczej do komputera, o bardzo dużej pamięci, który załadowano tylko w paru procentach, a niewykorzystana objętość stanowi rezerwę.

Tę ogromną możliwość, jeśli chodzi o pojemność mózgu, są warunkiem adaptacji człowieka do różnych sytuacji. Zarówno adaptacji fizycznej, jak i psychicznej.

Niestety, nie wiemy na jakiej zasadzie funkcjonuje pamięć mózgu. Możemy tylko stwierdzić, że jest obszerna, pojemna. Przy czym mózg eliminuje pamięć nadmierną. Niepotrzebne dla nas fakty są zapominane, jak gdyby wyrzucane przez mózg. Ludzka pamięć jest systemem sprawniejszym od komputera; ma nieograniczone możliwości.

Jeden z profesorów medycyny chętnie podawał przykład możliwości mózgu pytając: „Czy pan (pani) umie po chińsku? Jak wiadomo zarówno język, jak i alfabet chiński oparte są na innych zasadach, niż nasz łaciński i konstrukcje języków europejskich. „Skoro pan nie umie po chińsku to może pan zacząć się uczyć i nauczyć chińskiego”. - powtarzał. „Ma pan cały obszar mózgu dotychczas nie używany, który może być wykorzystany do tego celu”. Inaczej mówiąc, jeżeli ktoś ma np. nadzwyczajne predyspozycje muzyczne, ale nie będzie się uczył gry na jakimś instrumencie nigdy nie zostanie muzykiem.

Jedni z nas są bardziej zdolni, inni mniej, jedni tę samą czynność wykonują lepiej, inni zaś gorzej. Często zależy to od stopnia wyuczenia się danej czynności. Ile trudu sprawia np. dziecku nauka chodzenia, ale kiedy się ono nauczy chodzić, wówczas nie zastanawia się już jak to robić. To samo z nauką mowy. Chyba, że chodzi o język obcy, który nie dla wszystkich będzie jednakowo łatwy do opanowania. Coś, co jest często używane, doskonalą się samo przez się. Jeżeli nie, następuje regres - wcześniejszych umiejętności. Słowem, te połączenia, z których mózg korzysta rzadziej, są po prostu mniej funkcjonalne. Ludzie różnią się od siebie, różnice dotyczą poszczególnych osobników, jak i populacji.

Przeglądając niedawno roczniki starej zachodniej prasy natrafiłem na artykuł na temat sytuacji ludnościowej w Singapurze. Premier tego małego państwa reprezentował pogląd, oparty zresztą na naukowych przesłan-

kach, że 80 proc. tego co człowiek sobą reprezentuje, jest związane z jego wrodzonymi zdolnościami, resztę zaś stanowi to czego się nauczył.

Z owego artykułu wynika również, że państwo singapurskie, gdzie przyrost naturalny jest duży, popierało politykę rozrodu dzieci, ale u rodziców z wyższym wykształceniem. Trzecie dziecko mogły mieć właśnie osoby z wyższym wykształceniem, natomiast posiadanie trzeciego dzie-

cechach, rozmaite gatunki kwiatów itp.. Nie są to rzeczy nowe. Udoskonalania natury uczono się przez wieki. Czy inaczej jest z człowiekiem?

Dziecko dwojga ludzi, którzy posiadają talent muzyczny, dziedziczy swoje zdolności po rodzicach. Przy czym może być od nich bardziej, lub mniej zdolne.

Temat ten jednak, ze względu na skompromitowanie badań genetycznych przez faszystów, podczas drugiej wojny światowej, do

TAJEMNICE MYŚLENIA

Krzysztof GRZEGRZÓŁKA

ka przez rodziców nie wykształconych powodowało różne sankcje, na przykład utratę przez kobietę prawa urlopu macierzyńskiego, do zasiłku na to trzecie dziecko itd.. A więc restrykcje związane z ograniczeniem urodzin dzieci z niższych sfer. Skądś to jakby znamy...

Niestety, genetykę wykorzystywali, jak wiadomo, hitlerowcy, opierając na niej swoje rasistowskie teorie. Z drugiej jednak strony wiemy, że dzięki inżynierii

dzisiaj pozostaje tematem tabu.

Nie można mówić, że jedna rasa jest gorsza od innej, jak to usiłowali np. wmawiać hitlerowcy w stosunku do Słowian, czy innych narodów. Z drugiej jednak strony nie można powiedzieć, że prawa ssaków kończą się tylko na psie, a nie dotyczą człowieka. Toczy się dyskusja, czy można przenosić komórki ludzkiego płodu do mózgu. O jaki plód chodzi? Wiadomo, że może być tylko taki, który nie rokuje



Fot. Marek Woźniak

genetycznej człowiek potrafi wyhodować odpowiedniej rasy zwierzęta, z określonymi cechami, np. kury, bydło, konie wyścigowe, zboże o odpowiednich

już żadnej nadziei na przeżycie.

Takie same niepokoje jakie towarzyszyły kiedyś energii jądrowej, towarzyszą inżynierii genetycznej. Istnieje uzasadniona o-

bawa, by odkrycie dokonywane przez człowieka nie zostały obrócone przeciw niemu, jego ludzkiej godności i egzystencji.

Wielu zastanawia się np. czy możliwe jest przeszczepienie mózgu. Prawdopodobnie ludzkość nigdy nie dojdzie do tego, by przeszczepiać mózg. Natomiast na pewno możliwe jest przeszczepienie do zdrowej głowy całego szeregu organów, bądź zastępczych urządzeń, potrafiących utrzymać tę głowę przy życiu. Przeszczep mózgu nie jest możliwy, ze względu na szereg połączeń nerwowych, które warunkują jego pracę.

Dotychczas przeszczepiano głowy zwierząt. W ZSRR np. głowę szczeniaka przyszyto do szyi dorosłemu psu. Głowa ta rosła. Mało tego okazało się, że nie zawsze to, na co miała ochotę jedna głowa, chciała i druga. Można by nieco żartobliwie powiedzieć, że jest to najlepszy dowód że najważniejsza jest głowa. Ale nie tylko żartem, gdyż dopóki istnieje głowa, dopóty istnieje ludzka osobowość. Lekarze wiedzą najlepiej, że dopóki żyje mózg człowieka, dopóty trzeba go ratować.

Człowiek usiłuje zbudować maszynę zastępującą mózg. Chce poprzez naśladowanie natury odkryć prawa rządzące tkanką nerwową, a konkretnie mózgiem i zastosować to np. do sprzętu komputerowego. Powstają przecież coraz to nowsze generacje komputerów, bardziej miniatury, szybciej pracujących, jakkolwiek ciągle bardzo daleko tym maszynom do tego, co potrafi mózg.

Całe lata nauka badała mózg tylko statycznie, anatomicznie, natomiast dzisiaj próbuje się odkrywać podstawy jego działania. Cała dotychczasowa wiedza o mózgu, oparta jest właśnie na badaniach anatomicznych i odpowiadających im badaniach fizjologicznych, lecz wszystkie one robione są na martwych narządach lub obiektach wyprępowanych. Są to rzeczy bardzo trudne do naśladowania i symulowania. Amerykanie próbują jednak symulować niektóre procesy zachodzące w mózgu za pomocą różnych urządzeń elektronicznych i często im się to udaje. Te swoje osiągnięcia wykorzystują później do ulepszenia konstrukcji komputerów.

Na świecie robi się doświadczenia z komputerami białkowymi, w których nośnikiem energii jest struktura białka. Jest to dążenie do naśladowania komórki mózgowej (wszystkie komórki działają przede wszystkim jako związki białkowe).

Nad poznawaniem tajemnic neurofizjologii pracują całe zespoły uczonych. Usiłują one opracowywać modele poszczególnych funkcji mózgu. Na przykład model rozpoznania zapachu, obrazu, kojarzenia, pamięci. Czy doszli już do rozwiązania zagadki jak pracuje mózg?

Niestety, człowiek potrafi np. zarejestrować pewne prądy bioelektryczne, istnieje ogromna wiedza o elektroencefalografii, ale nikt nie potrafi powiedzieć skąd te prądy powstają. Owszem, rejestruje się tzw. potencjały wywołane, odczytuje, że np. bodziec wzrokowy, czy słuchowy dotarł do danej części komory mózgowej, lecz nadal nie wiadomo, w jaki sposób mózg pracuje jako całość.



Fot. Marek Woźniak

SEKS PO ZIELONOGÓRSKU

Stawomir GOWIN

W Zielonej Górze jest 38 tzw. rejestrowanych prostytutek. Rzeczywista ich liczba, według szacunków policji, dobiega 300. Wśród nich są wyżej lub niżej kwalifikowane profesjonalistki, „cichodajki”, małolaty. Rozpiętość cen - od 350 - 300 tys. zł za usługę „wykwalifikowaną” do ... kilku dolarów, pary rajstop, dezodorantu czy tureckiego sweterka za „numer” z panienką wykonującą tę „historyczną” profesję dorywczo, w miarę potrzeb i zdolności.

Kilka miesięcy temu pojawił się w Zielonej Górze średnio zamożny pan, który wyróżniał się tylko tym, że lubił dziewczęta - 15. -16. - 17-letnie. Te zrozumiałą skądinąd sympatię „ucieleśniał” podczas trwających kilkanaście minut seansów z ... bardzo dobrymi uczennicami zielonogórskich szkół średnich. „Randki” odbywały się w czasie długiej przerwy w lesie, w samochodzie lub innym „ekscytującym” miejscu. Jak twierdzi policjantka z Wydziału Operacyjno-Rozpoznawczego KM w Zielonej Górze, „rozliczenia” dokonywano w dość

oryginalnej walucie: rajstopach, dezodorantach lub innej niedrogiej garderobie i kosmetykach. Panów tego rodzaju, zdaniem policji, jest, a w każdym razie może być więcej. „Małolaty” stanowią znaczną grupę w „świecie seksualnej komercji”, jednak jest to środowisko bardzo zróżnicowane i trudne do rozpoznania. Jedne z nich nie wykraczają nigdy poza „niewinne igraszki” na długiej przerwie, często porzucają ten proceder. Inne podnoszą kwalifikację, zmieniają metody, uczą się języków, podnoszą ceny i rozpoczynają profesjonalną karierę.

„Małolaty” najpierw ruszyły na Zachód, korzystając z możliwości bezwizowego wjazdu do Berlina Zachodniego. Kiedy wprowadzono wizy, jedne wróciły do zeszytów, inne, które zdążyły nawiązać kontakty, co pewien czas przyjmują „gości” w rodzinnym mieście, często nawet w rodzinnym domu, przedstawiając klienta jako kolegę z wakacji. Pani sierżant z Komendy Miejskiej twierdzi, że rodzice najczęściej nie przejawiają szczególnej nieufności wobec zagranicznych kontaktów córek, nie pytają też skąd wzięły pieniądze na nowe ciuchy lub kosmetyki.

Wśród 38 „kobiet z zawodu” przeważają 30-40-latk, najczęściej z wykształceniem zawodowym, rzadziej średnim. Ostatnio obserwuje się powrót na parkiet pań, które, jak się wydawało, przeszły już w „stan spoczynku”. Powrót na parkiet w przenośni i dosłownie, gdyż powracają do miejscowych lokali z danciem. Wcześniej prawdopodobnie, ze względu na łatwość wjazdu do Niemiec, pracowały na Zachodzie. Za „raz” biorą 350 tys. złotych (stawka z listopada '90). Jest to cena wyjątkowo niska w świetle cen europejskich. Ten swoisty dumping sprawia, że klientów nie brakuje - przyjeżdżają z reguły Niemcy, zarówno „oryginalni”, jak i „flancowani” (Polacy z niemieckim obywatelstwem). Często mają wynajęte stałe garsony i kilka stałych „ambasadorów” lubuskiego seksu.

W Zielonej Górze nie istnieje w zasadzie instytucja „alfonsa”. Niektóre dziewczyny pracują same, inne w grupach „mieszanych” - parę dziewczyn, paru kolegów, którzy rozpoznają lokal, orientują się w grubości portfeli poszczególnych gości i decydują, z kim warto się bawić. Wszyscy oni często, mówiąc policyjnym slangiem, ocierają się o paragraf - stąd tzw. rejestracja. Najczęściej w tym środowisku zdarzają się kradzieże kieszonkowe, rzadziej „wyrywa się jelenia” - koledzy czyszczą klienta do majtek.

Mimo niezłych „obrotów” zielonogórskie panienki nie żyją na wysokim poziomie - zarabiają na ciuch, obiad, po kilku latach pracy niektóre dorabiają się średniej klasy samochodu. Jednym słowem żyją „do jutra”. Wszystkie „laski”, które miały większe ambicje wyjechały „na west”. Tam biorą „na pierś nowy, wspaniały świat”.

A tutaj? Tutaj zostają minimalistki - już za chwilę, jak w balecie, reż: denaturat, melina, ruina...

Działka

Edward Jabłoński

„Jestem mieszkańcem małej wsi Domaniowice położonej na terenie gminy Zukowice, w województwie legnickim. Urodziłem się na wsi, i na wsi chciałbym żyć spokojnie i godziwie. Przed blisko 20-tu laty zamarzyło mi się wybudować domek w tej wsi, lecz była to mrzonka, zezwolenia nie uzyskałem. Po upływie kilku lat ponowiłem prośbę, ale również bez pozytywnego skutku... Zezwolenie na budowę domu jednorodzinnego uzyskałem wreszcie w 1982. W tymże roku na podstawie aktu darowizny zostaje mi wydzielona działka budowlana o powierzchni 9 arów z przyzagrodowego sadu rodziców... Otrzymałem pomoc finansową z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego, a następnie kredyt z NBP... Budowałem pierwszy nowy dom w tej wsi, co wywołało pewną zawiść, a nawet szkalany sąsiedzkie... Zdania te wynotowałem z ponad 16-stronicowego listu otwartego do Rady Państwa, który Bronisław Idzik napisał 9 kwietnia 1988r.

przyczyną ciągnącej od dziesięciu lat walki rodziny Idzików z bezdušnością władzy i złośliwością sąsiadów.

* * *

W 1981 r. pan Bronisław wystąpił do naczelnika gminy Zukowice, zawarł umowę dzierżawną na dwa lata i przystąpił do uprawy tejże działki. Chcąc użyczyć leżącą odłogiem ziemię, zasiał koniczynę. Zasiwy były systematycznie niszczone przez miejscową młodzież, która uprawy wdeptywała w ziemię, organizowała na niej mecze piłki nożnej, jeździła motorowerami, a resztki zjadały przypędzone krowy sąsiada. Próby zgłaszania milicji nic nie dawały. „Nie było świadków, a „rozprawa” z zasiwami otoczona była znową milczeniem.

Gdy pan Bronisław zwrócił się w 1983 r., w odpowiednim terminie do naczelnika gminy z prośbą o przedłużenie dzierżawy, spotkał się z odmową. Odpowiedzią było stwierdzenie, że mieszkańcy wsi nie zgadzają się, a o przeznaczeniu działki zdecyduje zebranie wiejskie. Mimo że większość mieszkańców opowiedziała się za przekazaniem jej dotychczasowemu użytkownikowi, Prezydium Gminnej Rady Narodowej podjęło uchwałę: „Pozostawić działkę o powierzchni 0,20 ha położoną we wsi Domaniowice w gruntach rolnych, na cele rekreacyjne wsi, nie uwzględniając wniosku obywatela (Bronisława Idzika) w sprawie sprzedaży lub dzierżawy powyższej działki, i wyegzekwować od Koła Gospodarzy Wiejskich realizację zagospodarowania działki do końca września 1984 r.” Mimo że

wielu radnych nie zetknęło się z tym terenem, uchwała przeszła większością głosów.

Domaniowice, wieś ludzi starych, w większości emerytów i rencistów, gdzie w dwóch gospodarstwach mieszkają rodziny tzw. rozwojowe, gdzie część domów stoi pustych, bo ich lokatorzy wynieśli się do miasta, miała „dorobić” się terenu rekreacyjnego. Pan Bronisław nie dawał za wygraną. Proponował wykorzystanie na „cele rekreacyjne” grun-



Fot. Marek Woźniak

tów o niższej klasie, oddalonych o kilkadziesiąt metrów, ale bez skutku. Wbrew przyjętym na zebraniu wiejskim postanowieniom, przystąpiono do tworzenia dzikiego boiska, oddalonego od okien budowanego domu o 5 metrów. Dla rodziny nastąpiły trudne dni. Ograniczono jej prawo do wypoczynku i własności. Cały zgiełk towarzyszący „imprezom” tj. odgłosy piłki, niecenzuralne

okrzyki, warkot motorowerów, docierał do wszystkich pomieszczeń mieszkalnych. Życie w takich warunkach stało się niemożliwe. Żona z dwójką dzieci musiała opuścić wieś i wyjechać w rodzinne strony, gdzie mieszka w jednym pokoju, zastępczym mieszkaniu. Ponieważ koło domu znajdował się sad, niszczone ogrodzenie i zrywano owoce. Po zgłoszeniu tych faktów, milicja zaleciła, aby rozstrzygnięcia szukać w kolegium do spraw wykroczeń. Osamotniony, nie mając świadków, był bezradny.

rowania tj. na plac zabaw dla dzieci (ilu?) teren rekreacyjny (dla kogo?), budowa świetlicy i sklepu, nie doczekał się realizacji.

Kiedy pan Bronisław skierował sprawę do Naczelnego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu za pośrednictwem biura WRN, pozew został przetrzymany, a po interwencji dotarł do adresata po terminie. Od ówczesnego przewodniczącego GRN usłyszał wtedy „teraz może się pan odwoływać do nieba”. Zdążył wówczas zapytać: - „do niebieskiego czy czerwonego?”

* * *

Dwa lata temu postanowił zrezygnować z dochodzenia sprawiedliwości. Były naczelnik, a obecnie wójt gminy obiecał załatwienie sprawy po myśli pana Bronisława, jeśli przestanie pisać. Był nawet w Domaniowicach i spisał odpowiedni „dokument”. Na przeszkodzie stanęły topole, które w tzw. międzyczasie posadżono na działce, kto ma je ściąć.

Tymczasem osamotniony w bojach o 20 arów, które od ośmiu lat leżą odłogiem, przeszedł na rentę z uwagi na zmiany miażdżycowe w nogach. Siedzi w domu i patrzy przez okno na ziemię, która nie rodzi. Uprawiając działkę chciałby sobie i rodzinie zapewnić zapas warzyw oraz hodować drobny inwentarz.

* * *

We wsi mówią, że Idzik jest konfliktowy. Wszystkie nieurodzące, to jego wina, bo jest niepraktykującym katolikiem. Nawet ksiądz chodząc po koledzie, omija jego dom. Gdy budował o mało nie zginął, gdyż jakiś dowcipniś odciał kabel od betoniarki. Czasami ktoś dla draki wrzuci do studni paczkę papierosów, lub obrzuci kamieniami dom. A pan Bronisław siedząc w kuchni przy piecu mówi: - przecież ja im nic złego nie zrobiłem.

Historia sportu żużlowego na Ziemi Lubuskiej (8)

Gorzowscy profesorowie żużla

Marek STANISZEWSKI

W sezonie 1971 działacze i szkoleniowcy Stali Gorzów postawili przed zawodnikami kolejne zadanie wywalczenia tytułu drużynowego mistrza kraju. Drużynę prowadzili wtedy **Edmund Migoś** i **Andrzej Pogorzelski**. Niestety, fatalne kontuzje nie oszczędziły gorzowian. Najpierw wypadkowi na treningu uległ E. Migoś, a później podczas test-meczu z reprezentacją Anglii — A. Pogorzelski. Osłabienie drużyny było więc wyraźne, a należy przypomnieć, że mistrz Polski z 1970 r. E. Migoś już nie powrócił na tor.

Młodzież gorzowskiej Stali radziła sobie jednak wyśmienicie i wywalczyła tytuł wicemistrza kraju. Tylko jeden punkt dzielił Stal od mistrzów Polski — żużlowców Polonii Bydgoszcz. Średnia z wyścigu poszczególnych zawodników Stali Gorzów przedstawiała się następująco: **Edward Jancarz** 2.65, **Andrzej Pogorzelski** 2.64, **Jerzy Padewski** 2.04, **Zenon Plech** 2.00, **Ryszard Dziatkowiak** 1.89, **Wojciech Jurasz** 1.33, **Bogusław Nowak** 1.30, **Edmund Migoś** 1.25, **Ryszard Fabiszewski** 0.89, **Mieczysław Woźniak** 0.60 i **Roman Jóźwiak** 0.45.

W pozostałych imprezach krajowych, stalowcy dotarli m. in. do finału IMP: E. Jancarz (VII m.) i A. Pogorzelski (XV). W finale MIMP Z. Plech był piątą, a B. Nowak — dwunastą. W „Srebrnym Kasku” Z. Plech wraz z **Grzegorzem Kuźniarem** (Stal Rzeszów) i **Zbigniewem Marcinkowskim** (Zgrzeblarki Zielona Góra), zajęli ex aequo — pierwsze miejsce.

W finale DMS we Wrocławiu wystąpił E. Jancarz. Polski zespół zajął trzecie miejsce, a zawodnik Stali zdobył 4 punkty.

Do sezonu 1971, drużyna Zgrzeblarek przystąpiła pod wodzą b. zawodnika **Stanisława Sochackiego**, który zajął się pracą szkoleniową w klubie. Kurs na młodzież zaowocował zdobyciem tytułu mistrza II ligi. Autorami awansu (drugiego w historii klubu) byli: **Zbigniew Marcinkowski** średnia 2.34 pkt wyścig, **Ludwik Jaskulski** 2.10, **Mieczysław Mendyka** 2.02, **Paweł Protasiewicz** 2.00, **Jan Ratajczyk** 1.96, **Kazimierz Tyliński** 1.71, **Zbigniew Filipiak** 1.30, **Romuald Łoś** 1.18.

W sezonie 1972 obie lubuskie drużyny, spotkały się więc w ekstraklasie. W derbach na stadionie w Zielonej Górze, niespodziewane zwycięstwo 39:38 odnieśli zawodnicy Zgrzeblarek. W innych spotkaniach beniaminkowi ligi wiodło się jednak gorzej. Na dodatek już w inauguracyjnym meczu z Kolejarzem w Opolu, złamanie nogi doznał **Jan Ratajczyk**. Wypadek ten w znacznym stopniu wpłynął na postawę jego kolegów, którzy u-

kończyli rozgrywki na przedostatniej, siódmej pozycji. Zgodnie z regulaminem o utrzymanie się w ekstraklasie, Zgrzeblarki musiały walczyć z wicemistrzem II ligi — Wybrzeżem Gdańsk. Na torze rywała zielonogórzanie przegrali 35:41, ale w rewanżu odrobili straty — zwyciężając 56:22.

Pierwszym „eksportowym” żużlowcem Zgrzeblarek był **Zbigniew Marcinkowski**, który wystąpił w

miejsce. Sensacją bydgoskiej imprezy był występ 19-letniego **Zenona Plecha** ze Stali Gorzów. Debiutant nie dał szans rywalom i sięgnął po tytuł indywidualnego mistrza Polski!

Z. Plech uczestniczył także w finale DMS w Olching. Reprezentacja Polski zajęła tam trzecie miejsce, a gorzowianin był najlepszym zawodnikiem drużyny narodowej, zdobywając 7 punktów.

występów obu lubuskich zespołów, przebiegały rozgrywki ligowe w 1973 roku. Stalowcy stracili tylko 4 punkty i zdobyli po raz drugi tytuł mistrzowski. Skład zespołu tworzyli: **Zenon Plech** 2.87 pkt wyścig, **Edward Jancarz** 2.50, **Bogusław Nowak** 1.96, **Jerzy Padewski** 1.61, **Jerzy Rembas** 1.31, **Mieczysław Woźniak** 1.02, **Janusz Tarasiewicz** 1.00, **Roman Jóźwiak** 0.43, **Mirosław Cwikła**, **Stanisław Wasilewski** i **Marek Towalski** po 0.00.

Zielonogórzanie już jako Falubaz (od 26.03.1973 r.) wywalczyli trzecie miejsce w ekstraklasie i był to największy sukces w 12-letniej historii klubu. Trzon ekipy zielonogórskiej stanowili: **Zbigniew Marcinkowski**, **Paweł Protasiewicz**, **Zbigniew Filipiak**, **Jan Grabowski**, **Bolesław Proch**, **Kazimierz Tyliński** i **Ludwik Jaskulski**.

W imprezach krajowych zawodnicy lubuscy, odnieśli wiele sukcesów. W finale IMP w Rybniku trzeci był **Bogusław Nowak** (Stal Gorzów), w „Złotym Kasku” wygrał **Zenon Plech** przed **Edwardem Jancarzem** (obaj Stal), a w finale MIMP w Zielonej Górze oraz w „Srebrnym Kasku” triumfował — **Zbigniew Filipiak** (Falubaz).

W imprezach międzynarodowych, podczas finału IMS w Chorzowie, wspaniały sukces odniósł **Jerzy Szczakiel** (Kolejarz Opole), który zdobył tytuł mistrza świata. Gorzowianin **Zenon Plech** jeździł także znakomicie i wywalczył trzecią lokatę. W finale MS par w Boras, polski duet Z. Plech - Zb. Marcinkowski, zajął trzecie miejsce, a w finale DMS na Wembley, Polacy uplasowali się na czwartym miejscu. W polskiej ekipie wystąpili m. in. Z. Plech i E. Jancarz.

Znakomite występy żużlowców lubuskich w 1973 r. zmączyły kontuzje dwójki zielonogórzan Zb. Marcinkowskiego i K. Tylińskiego. W sezonie 1974, Falubaz wystąpił więc bez tych zawodników. Ponadto karierę sportową zakończył weteran polskich torów **Mieczysław Mendyka**. Pierwsze pojedynki zielonogórzanie jako gospodarze (z uwagi na remont toru) odbyli w Poznaniu i Gorzowie. Kontuzje i brak toru miały decydujący wpływ na spadek Falubazu do II ligi. Była jeszcze szansa na uratowanie się przed degradacją w meczach barażowych z wicemistrzem II ligi — Wybrzeżem Gdańsk. Wysoka porażka w meczu wyjazdowym 24:54 i zwycięstwo 44:31 na „otarcie łez” w Zielonej Górze, wyjaśniła sprawę awansu na korzyść gdańszczan.

Druga lubuska drużyna, Stal Gorzów utraciła mistrzowski tytuł i musiała zadowolić się „tylko” dru-



Bogusław Nowak (Stal Gorzów) był jednym z wielu młodych przedstawicieli gorzowskiej szkoły żużla.

gim miejscem. Gorzowian wyprzedzili żużlowcy Włókniarza Częstochowa. Niepowodzenia w lidze, stalowcy powetowali sobie w finale IMP w Gorzowie. Zwyciężył **Zenon Plech** przed **Edwardem Jancarzem**. Na czwartej pozycji uplasował się **Zbigniew Filipiak** (Falubaz). „Złoty Kask” także dołączył do swojej kolekcji Z. Plech, a trzeci był E. Jancarz. W finale MIMP w Tarnowie zwyciężył **Jerzy Rembas**, a „brąz” zdobył **Ryszard Fabiszewski** (obaj Stal).

W finale IMS w Goeteborgu, siódmy był Z. Plech, w MS par w Manchester Z. Plech i E. Jancarz zajęli piątą lokatę, a w finale DMS w Chorzowie — Polska zdobyła brązowy medal, a w naszej ekipie z zawodników Stali wystąpił Z. Plech.

W 1975 r. wszystko wróciło do „normy” tzn. zawodnicy Stali grmili wręcz rywali na krajowych torach. W drużynowych MP, gorzowianie aż o 6 punktów wyprzedzili drugi w tabeli zespół (Włókniarz Częstochowa). Skład mistrzowskiej ekipy Stali Gorzów tworzyli: E. Jancarz 2.72 pkt wyścig, Z. Plech 2.66, J. Rembas 2.47, R. Fabiszewski 1.81, B. Nowak 1.80, M. Woźniak 1.25, J. Padewski 1.23, **Bolesław Rzewiński** 1.16, M. Cwikła 0.75, obecny trener Stali — **Stanisław Chomski** 0.40, **Andrzej Mielczarek** 0.33.

W finale IMP w Częstochowie wystąpiło aż siedmiu żużlowców Stali Gorzów! To absolutny rekord, jeśli chodzi o występy zawodników

jednego klubu w tak prestiżowej imprezie. Tytuł mistrzowski wywalczył E. Jancarz z kompletem 15 punktów. W „Złotym Kasku” na pierwszych czterech miejscach także żużlowcy Stali: E. Jancarz, Z. Plech, B. Nowak i J. Rembas, a w finale MPPK w Lesznie triumf duetu B. Nowak - J. Rembas.

W imprezach międzynarodowych, srebrny medal w finale MS par we Wrocławiu zdobyli E. Jancarz i **Piotr Bruzda** (Sparta Wrocław). W finale IMS na Wembley, bez powodzenia wystąpił E. Jancarz i Z. Plech, a w finale DMS w Norden, Polacy zajęli czwarte miejsce, a w naszej drużynie startowali J. Rembas, E. Jancarz i Z. Plech.

Zielonogórski Falubaz zmagając się w II lidze o palmę pierwszeństwa ze Stalą Toruń. Lepszym bilansem tzw. małych punktów, pierwsze miejsce przypadło drużynie zielonogórskiej i ona po rocznej „kwantannie” powróciła do ekstraklasy.

Cenne sukcesy na młodzieżowej arenie osiągnął **Bolesław Proch**. Wygrał w finale MIMP w Zielonej Górze i w „Srebrnym Kasku”.

W drużynie Falubazu, zadebiutowało kilku młodych zawodników w tym m. in. 18-latek **Andrzej Huszcza**...

P.S. W poprzednich odcinkach historii sportu żużlowego na Ziemi Lubuskiej, większość zdjęć pochodziła z prywatnego archiwum długoletniego działacza LPZ i Zgrzeblarek Zielona Góra - Tadeusza Burkowskiego.



Edward Jancarz (Stal Gorzów) w 1975 roku podczas finału MS par we Wrocławiu wraz z P. Bruzdą zdobył srebrny medal.

finale mistrzostw świata par w Boras (Szwecja). Polski duet Zb. Marcinkowski - **Wiktor Jastrzębski** (Włókniarz Częstochowa), wywalczył piąte miejsce i zdobył 15 punktów, z czego znakomicie dysponowany **Marcinkowski** — 13.

Najlepszy zawodnik Zgrzeblarek, uczestniczył także w finale IMP w Bydgoszczy, gdzie zajął trzynaste

W „Złotym Kasku” wygrał inny z zawodników Stali. **Edward Jancarz**. Indywidualne sukcesy stalowców, zrekomensowały więc nieudany występ drużyny w ekstraklasie. Stal zajęła bowiem dopiero piąte miejsce, co dla gorzowskich kibiców było sporą niespodzianką in minus.

Pod znakiem bardzo udanych

sukcesów **Janusza Peciaka** i polskiej drużyny. Namówiona przez **Ewę Januską** zatelefonowała do ośrodka, umówiła się na sprawdzian z pływania i biegu przełajowego. Po maturze trafiła do internatu, a naukę kontynuowała w VII LO.

Datę 13 grudnia 1981 r. zapamiętała jak żadną inną. Kto zresztą jej nie pamięta. W dronkowskim pensjonacie rozgościł się ZOMO-wcy, a stałych mieszkańców ośrodka rozlokowano w różnych miejscach. Nie można było wychodzić za bramę, na treningi chodzili z dowodem osobistym i przepustką. Sytuacja była paradoksalna i bardzo nieмила.



Po MS w Montrealu - Warszawa, wrzesień 1985. Fot. Maja Sokolowska-Michalska

19 sierpnia br. upełnia 10 lat „pobytu” „Kotki” w ośrodku. Do historii światowego pięcioboju weszła jako pierwsza Polka legitymująca się tytułem mistrzyni świata. Montrealskie mistrzostwa 1985 roku były zresztą szczególnie udane, wszak wraz z **Anią Bajaną** i **Dorotą Nowak** wywalczyły także „złoto” drużynowo. Rok

wcześniej w Kopenhadze stanęła po raz pierwszy na podium MS zajmując 2 miejsce zespołowo. Kolekcję medalową mistrzostw uzupełniają srebrny krążek (indywidualnie) i brązowy (drużynowo) wywalczony w 1987 roku w niemieckim Bensheim. Z krajowych dokonań godne podkreślenia są dwa tytuły mistrzyni Polski, srebrny medal i brązowy. Kilkakrotnie stawała na „pudle” międzynarodowych mistrzostw Skandynawii i Berlina Zach. Nie było jej dane uczestniczyć w Pucharze Świata. To oserek wśród imprez pentathlonowych kobiet. W ostatnich latach zaczęły się jednak poja-

Ależ rodacy — to takie nasze. Basia rywalkom, ech lupnia dała, Czyż to nie szkoła pana Michała? Sarmacka wskazę to praprawnuczka. Głosuję przeto ja na Hajducką.

Trafiając do pięcioboju jedynie dobrze pływala. Biegać bardzo nie lubiła i już w Raciborzu takich zajęć w terenie unikała jak diabeł święconej wody. Nigdy wcześniej nie widziała pistoletu sportowego ani szpadę, nigdy nie siedziała na koniu.

— Po pewnym czasie — wspomina — treningi crossowe nawet polubiłam. Pan **Zbyszek Majewski** jak nikt inny potrafił nas zmotywować. Często po treningach przychodził z banką świeżego mleka i jak ojciec zachęcał do wytrwania. W tym okresie tworzyliśmy jakby pięciobojową rodzinę. Później nigdy już tak nie było... Natomiast pan **Czesław Poźniak** przekonywał o konieczności systematycznego treningu strzeleckiego. Mówił, że po trzech latach to będzie procentować. I tak się stało. Bardzo zasmakowałam w szermierce. Przy pięcioboju w systemie walk „każdy z każdym”, do jednego trafienia, wciągnęła mnie strategia. Do każdej należało przystępować z opracowanym założeniem, wybrać stosowny atak, zasłonę. Chętnie na planszy trenowałam.

Kłopoty ze zdrowiem zaczęły się po trzech latach pobytu w Drzonkowie. Po 2-3 miesiącach wysiłku, badania wykazywały gwałtowny spadek w ilości hemoglobiny. Było tak nie tylko w okresie przedwyjścia. Po żmudnych badaniach, pobycie w Instytucie Hematologii, diagnoza była jednoznaczna: organizm nie przyswaja żelaza podawanego doustnie, a dostarczany domięśniowo trafia w zaledwie śladowe ilości.

We wrześniu 1989 roku wychodzi za mąż za **Arkę Skrzypaszkę**. Zacho-

dzące w życiu prywatnym zmiany, długie wieczorne rozmowy, przybliżyły decyzję o zakończeniu kariery sportowej. Kilkakrotnie jeszcze się wahała, próbowała wejść w rytm treningowy. Bezskutecznie. Jednocześnie **Arek** przekonywał, że przecież w przyszłości ma być matką, że zdrowie jest najważniejsze. Dziś, gdy oświadczyła się już z myślą o rozstaniu z pływaniem, chętnie odpowiada na pytanie, czy właściwie postawiła swoim dotychczasowym życiem.

— Pięciobój kokosów mi nie przyniósł. Mam jednak swoje tytuły mistrzyni świata i kraju, zjeżdżałam kawał globu, poznałam interesujących ludzi, nauczyłam się języka angielskiego. W br. upłynięcie dziesięciolecie mojego pobytu w Drzonkowie. Mamą przytulne mieszkanko sąsiadujące z krytą ujeżdżalnią, trochę sprzętów, fiata 126p. **Arek** jest na najlepszą drogę do najwartościowszych pięciobojowych sukcesów. Może jeszcze nie w Barcelonie. Jeśli wytrwa w tej decyzji, z pewnością przeżyje swoje wielkie sportowe chwile. W pamiętnym dla mnie 1985 roku, rozpoczęłam studia trenerskie w poznańskiej AWF. Cztery lata później je ukończyłam i natychmiast podjęłam kolejne, na kierunku rehabilitacji ruchowej, które mam nadzieję ukończyć w przyszłym roku. Pracuję zawodowo w swoim klubie prowadząc pływanie i ćwiczenia ogólnorozwojowe z grupą chłozowych pięcioboierek, z **Anią Sulimą** i **Edytą Małoszyc**. Sądję, że najbliższe lata także przyniosą mi wiele satysfakcji...

Sport, niejednokrotnie w wypraczonej formie, produkuje także kalendarie mistrzów, którzy po zakończeniu kariery nie są przygotowani do jakiegokolwiek samodzielnego życia. „Kotek” jest takiej postawy całkowitym zaprzeczeniem.

„Kotek”

Roman SIUDA

„Spróbuj jeszcze raz, „Młoda” — powiedział doświadczony „Gudi”. — Przed tobą szansa udziału w australijskich mistrzostwach świata”. Zawahała się przez chwilę. Pentathlon to nie u wielbiana przez miliony kibiców futbol, a na Antypodach nigdy jeszcze nie startowała. Wkrótce jednak powiedziała zdecydowanie: „Nie”. Wszystko już wielokrotnie przeanalizowałam i definitywnie kończę.

Po 18 latach zawodniczego uprawiania sportu dziś zaledwie 25-letnia pięcioboiarka zielonogórska **Lumelu**, **Barbara Kotowska-Skrzypaszek** zegnana się z kibicami jako zawodniczka...

— Nie mam stresów. Proszę pytać o wszystko. Gdzie mam mówić, tu do tego mikrofoniku? Pochodzę z usportowionej rodziny. Mama **Elżbieta** w młodości profesjonalnie tańczyła w balecie, ojciec namiętnie grał w piłkę nożną. Jak to żartobliwie określiam: w C-klasie. Obecnie, mimo upływu lat, nadal odwieżdżają kort tenisowy, a 54-letni obecnie papa wygrywa z moim mężem jak chce...

Do słynącego z silnej sekcji pływackiej **Raciborza** państwo **Kotowsky** przyjechali za sprawą aspiracji zawodowych ojca — absolwenta wrocławskiej Akademii Rolniczej. W miejscowej cukrowni pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw surowcowych. Pani **Elżbieta** przez wiele lat pracowała w szkolnictwie specjalnym, a z czasem — jako inspektor

Kuratorium. I tak jest do dziś.

Starsza od Barbary o trzy lata **Ewa**, po raz pierwszy przyszła na basen, jak to się mówi — w celach zdrowotnych. Zdolna ruchowo, po krótkim okresie zajęć trafiła do sekcji pływackiej **Victorii**. Zdobywała medale na mistrzostwach Polski w młodszych grupach wieku, a lokalnym wydarzeniem stał się pierwszy siostrzany pojedynek z **Baską**. Obie pływały stylem grzbietowym. Od tego dnia góra była młodsza.

— Pływanie uprawiałam przez 9 lat. — wspomina **Barbara**. — W tej dyscyplinie sportu organizujemy się sporo imprez i jeśli jest się dobrym, wówczas można zjeździć kawał świata. W poszczególnych kategoriach wieku zdobywałam więc tytuły mistrzyni Polski, biłam rekordy. Na międzynarodowych mistrzostwach Francji w **Corpignon**, mając 14 lat, ustanowiłam rekord Polski seniorek na 100 m stylem grzbietowym — 1.06.60. Z tabel rekordów został wymazany dopiero w ub. roku.

Zanim po raz pierwszy usłyszała o istnieniu w Drzonkowie ośrodka pięcioboju nowoczesnego, zdecydowała się przestać uprawiać pływani, miała już dość jednostajnego pływania od ściany do ściany. 15-letnia panna chciała coś jeszcze uratować z dzieciństwa, którego praktycznie nie miała. Na basen przychodziła już tylko po lekcjach, relaksowo popływać, poplotkować. Był 1981 rok, słynny z dronkowskich

Wszystko w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Dyspozytorka przesunięta na dyżurną ruchu, następnie do kasy. Jej stanowisko powierzono innej, podobno bardziej operatywnej. Jedną z dyżurnych ruchu dostała wypowiedzenie. Zarzucono jej, generalnie rzecz biorąc, nielojalność wobec firmy, a ściślej, podział kierowniców na lepszych i gorszych. Tak powiedział Franciszek Niedziela, dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Zielonej Górze, który, wyglądało, aprobejuje wszystkie zmiany personalne w placówce PKS w Krośnie Odrzańskim.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy było to drugie wypowiedzenie. Pier-

Pomóc czy zaszkodzić

Alina SUWOROW-PIOTROWSKA

wiedzą. W gablocie zakładowej wiadomości wisiała przez długi czas. Teresa T. miała być zwolniona z tego samego powodu. Wybroniła ją związki zawodowe a w styczniu nowy kierownik zrobił z niej dyspozytorkę. Tak jest do dziś.

Z pracowników nikt sobie nie przypomina, aby z załogą konsultowano

stępnie dyspozytorka wezwwała policję i w sekrecie, na boku przekazywała funkcjonariuszowi jakieś uwagi. Zrozumieć, że niechętnie nas widzą w PKS w Krośnie.

Nowy kierownik, jeszcze zanim zwolniono go z pracy, był kierowcą. „Dobrym kierowcą” - mówią pracownicy. Trudno jest ocenić jego pracę na nowym stanowisku, jeśli zajmuje je zaledwie od 7 stycznia b.r. Takiego zdania jest dyrektor z Zielonej Góry. Nie ulega jednakże wątpliwości, że w ciągu tych niespełna dwóch miesięcy Roman K. miał już w przedsiębiorstwie o wiele więcej wrogów niż poprzednio.

Do Komendy Policji w Krośnie nie raz wpływały meldunki i skargi na PKS. Mówiło się wręcz: Tam działa klika. Tam piją... Badał w 87 ówczesnego kierownika wyciągnięto spod dworcowej ławki kompletnie pijanego. Niektórzy kierowcy nagminnie wyjeżdżali autobusami do domów i tam garzowali. Albo zatrzymywali się w miejscach niedozwolonych. To gdzie były wtedy dyżurne i dyspozytorki? Komisarz uważa, że najwięcej „zamieszania” powodu-

od 1969. Dlaczego akurat Roman K. został wyznaczony przez niego kierownikiem tej placówki? Dyrektor uważa, że to dobra kandydatura, a wcześniej zarzuty (łącznie ze zwolnieniem dyscyplinarnym) były wątpliwe. Poprzedni dyrektor nie lubił związków, uknuł więc intrygę grubymi nićmi szytą. Tak mówi dyrektor Franciszek Niedziela.

Pracownicy jednak w dalszym ciągu mają świadomość podziału na „lepszych” i „gorszych”... Ci „lepsi” to ludzie kierownika Romana K.

Dyżurna ruchu, Barbara P. dostaje wypowiedzenie podpisane następnie przez przewodniczącego związków zawodowych. Nie może pogodzić się z tym faktem. Poza tym, co to za związki, jeśli bronią ludzi oskarżonych o pijaństwo, a dla innych ani krzty zainteresowania. Wyrok Sądu Rejonowego był pomyślny dla Barbary P. Pozwala jej na dalsze wykonywanie obowiązków służbowych. Rozprawa odbyła się 27 lutego. Wczoraj 27 lutego w PKS w Krośnie zjawił się dyrektor Franciszek Niedziela i straszyl dyżurną rewizją w Sądzie Wojewódzkim. W tym samym dniu kierownik Roman K. wyrzucił ze swego pokoju kierowcę, który na rozprawie zeznawał na korzyść Barbary P.

Roman K. nie chce powiedzieć, jak to jest, gdy były działacz związkowy zwalnia swego pracownika bez konkretnych powodów, podczas gdy niedawno on sam był w podobnej sytuacji. W ogóle nie chce rozmawiać.



Krośniceński dworzec w pełnej krasie.

Fot. K. Mężyński (x2)

wsze otrzymał kierowca, który w stanie nietrzeźwym usiadł za kierownicę autobusu i spowodował wypadek śmiertelny. Ta sytuacja nie wymagała więc komentarzy, natomiast dyżurna Barbara P. nie dała za wygraną i sprawę skierowała do sądu pracy. „Pracuję w PKS od dwunastu lat. Nigdy nie miałam upomnienia ani nagany” - mówi. - Jednych się teraz faworyzuje, innych wyrzuca na zbity pysk...”

Andrzej K., poprzedni kierownik placówki woli nie wypowiadać się dosadnie o obecnej sytuacji w firmie. Sam zrezygnował z funkcji. Teraz jest kierowcą i ma przynajmniej święty spokój. Jego decyzje na stanowisku kierownika bez przerwy były poddawane rewizjom ze strony dyrekcji w Zielonej Górze oraz związków zawodowych. Potwierdza, iż obecny kierownik został zwolniony na podstawie Artykułu 52. Zarzucono mu pijaństwo w czasie pracy. Wszyscy zresztą o tym

wybór nowego kierownika. Dyrektor Niedziela powiadomił ich trzy dni przed i wcale niczego nie uzasadniał. Widocznie nie uważał za potrzebne, ani stosowne.

Kierowcy o nowym kierowniku nie będą się wypowiadać. Na razie jest to temat tabu w takim dużym gronie. Poprzedniego, owszem, szanowali.

W Krośnie pasażerowie PKS nie kryją oburzenia z działalności placówki. Mówi się o nieprzepraszaniu rozkładu jazdy, o opryskliwości i wulgarności w stosunku do podróżnych, o często nieczynnych kasach i w razie czego straszaniu ich wcześniej mi... a teraz policją.

25 lutego b.r. z budy psa znajdującej się na terenie dworca PKS w Krośnie Odrzańskim wystawała butelka po wódce. Obok, też na placu, tysiące paierosowych niedopałków. Dyspozytorka Teresa T. kategorycznie zażądała zwrotu filmu, gdyż tu nie wolno podobno fotografować. Na-



„Wizytówka” placu manewrowego

ją, niestety, pracujące tam kobiety... „Krosno” było wcześniej siedliskiem zła” - stwierdził dyrektor Franciszek Niedziela, który w PKS pracuje

Do 14 marca przebywa na zwolnieniu lekarskim. Na początku zadaje tylko jedno pytanie: Ale pani chce nam pomóc, czy zaszkodzić?

Kanadyjskie kobiety maltretowane przez mężów mogą obecnie liczyć na pomoc działających od kilku lat organizacji pod nazwą „Poing Final”. Pierwsze z tych instytucji zostały powołane w związku z nasilającymi się przypadkami bicia żon przez

talne metody wychowawcze. Terapia grupowa, której poddawani są brutalni mężowie pomagająca m.in. we właściwym rozumieniu tradycyjnej roli małżeństwa i rodziny przynosi zadowalające rezultaty jeżeli wziąć pod uwagę, że 60-85 pro-

Przemoc w małżeństwie



Fot. Marek Woźniak

cent słuchaczy rezygnuje z „prawa pięści” wobec swych żon a nawet pozbywa się niektórych złych nawyków. Clement Genevremont, współzałożyciel ośrodka terapii dla brutalnych mężów pn. „Choc” i autor książki pt. „Quand l'amour fait mal” wskazuje jednak, że przemoc fizyczna może być zastępowana niekiedy znacznie gorszymi formami przemocy psychicznej i takie wypadki wymagają szczególnie subtelnych strategii terapeutów.

Wszyscy specjaliści uważają, że kampania uczulająca na przemoc w małżeństwie pozwoliła na długo oczekiwany upadek jeszcze jednego tabu. Warto również nadmienić, że ostatnio zawiązało się stowarzyszenie mężów występujących przeciw przemocy stosowanej przez krewkie żony, liczące już 2 tysiące członków. (pap)

Nie opłaciło się pewnemu Kanadyjczykowi nagranie kamerą wideo kinowego seansu „Batmana”. Policja z Ontario odkryła podczas rewizji pierwotną kopię oraz urządzenia do powielania. Pirat może wybrać: zapłaci 2,5 tysiąca dolarów lub odsiedzi 30 dni.

W Detroit właściciel wypożyczalni, w której podczas kontroli znaleziono 937 nielegalnych kaset musi się zdecydować, co woli: zapłacić 2,5 miliona dolarów, czy spędzić w więzieniu 47 lat.

ilość razy. Także nagranie z programu telewizyjnego lub satelitarnego czy przekopiowanie z innej kasy, o ile przeznaczona jest do użytku prywatnego jest nieodpłatne. Jeżeli jednak kasecia taka rozpowszechniana jest publicznie, to finansowa amnestia kończy się. I nie jest ważne czy widzowie płacą za tę przyjemność. Niedawno PLO przegrał proces z ZAIKS dotyczący pokazów wideo dla załóg statków dalekomorskich. Armator musi zapłacić.

Wideopiraci grasują

Alicja JĘDRZEJCZAK

W RFN 360 kontroli w sklepach i wypożyczalniach wideo przyniosło efekt w postaci wszczęcia 377 dochodzeń, wniesienia na wókanę 428 spraw i wydania 378 wyroków sądowych. Nielegalne taśmy pochodzący najczęściej z Korei Południowej i Tajwanu.

Nam daleko do takiej skuteczności w ściganiu wideopiractwa i do takich wyroków. Za to jesteśmy nie do przecięcia w stopniu zanieczyszczenia rynku wideo (ponad 90 procent) kasetami pirackimi. Dzierżymy prym wśród krajów Europy Wschodniej. Raport miesięcznika „Screen Digest” stwierdza, że cały rozwój wideo w tym regionie oparty jest na piractwie.

Czy to znaczy, że „ich” kontrole są skuteczniejsze, bo rynek wideo jest normalniejszy, a więc łatwiej schwycić oszusta? Czy może odpowiedni system rewizji i sankcji czuwa nad moralnością właścicieli sklepów i wypożyczalni?

Nasz rynek mogą uzdrowić tylko szybkie skuteczne działania.

Buletyn informacyjny Rady Artystycznej Producentów i Dystrybutorów Programów Audiovizualnych (RAPID) donosi co pewien czas, komu w wyniku kontroli cofnięto licencję na prowadzenie wypożyczalni kaset wideo. Wystarczy jednak rozejrzeć się wokoło, by zobaczyć ile powstaje nowych punktów. I tylko naiwni mogą przypuszczać, że będzie w nich wyłącznie legalny repertuar.

Każdy film jest czyjś. Jego właściciel musi zgodzić się na eksploatację i ma prawo pobierać za to opłatę. Dopóki kopiowanie i wyświetlanie filmu wymagało zastosowania urządzeń specjalistycznych czy przemysłowych - nie było aż na taką skalę problemu. Kiedy jednak pojawił się magnetowid, kamera wideo - zrobienie kopii nie następcza żadnych trudności. Wideopiractwo stało się zjawiskiem masowym. Tym większe zainteresowanie w ściganiu piratów, którzy przecież moralnie niczym się nie różnią się od złodziei np. samochodów.

Kaseta może być oglądana przez widza bezpłatnie dowolną

Zadania oczyszczania polskiego rynku wideo podjął się RAPID wraz z Agencją Asekuracja. RAPID prowadzi rejestr praw autorskich, producentów i dystrybutorów. Nielegalne taśmy wpisane są min. utwory audiowizualne, foniczne. Oczywiście nie jest to działalność bezpłatna. RAPID może również odmówić wpisu do rejestru, jeżeli legalność zgłoszonych przed ochroną praw budzi wątpliwości.

Kontrole półek w sklepach i wypożyczalniach z rejestrem w rękę nie wystarczają. Zbyt często można natknąć się tam na filmy nie licencjonowane na polskim rynku, filmy ewidentnie pirackie. Te tytuły znajdują się poza zasięgiem kontroli. Stąd idea prowadzenia „ochrony negatywnej” tytułów, które na naszym rynku nie powinny się pojawić, bo nikt ich tu nie sprzedał i nie dał upoważnienia do rozpowszechniania.

Wymiana i handel kwitną nie tylko w sklepach i wypożyczalniach, ale na giełdach i w klubach. Niewiele poprawiło się w wypożyczalniach, o giełdach nie ma co wspominać. Czas zająć się wideo-klubami, które trudnią się zwyczajnym handlem lub rozpowszechnianiem prawie nielegalnego repertuaru. Również pośrednictwo w „wymianie” jest zakamuflowaną formą wypożyczalni. Pośrednicy czerpiąc ze swojej działalności profity, naruszają jednocześnie prawa autorskie i przepisy podatkowe.

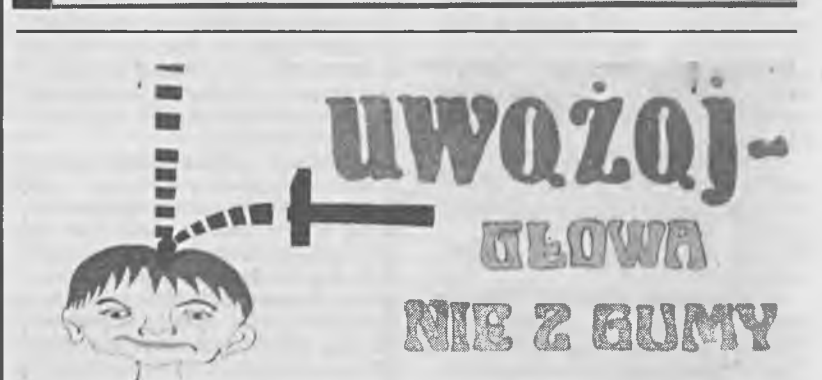
Legalni dystrybutorzy niecierpliwiają się. Płacą za ochronę i wymagają. Są praktycznie bezzilni wobec bezczelności piratów. Mogą wprowadzić zwiększać ilość legalnego, wartościowego repertuaru. Konkurować z piratami jakością oferty. Ale to kosztuje.

Piraci podejmują ryzyko, ale bogacą się błyskawicznie. I nie obchodzi ich przestroga jednego z dystrybutorów: „Ci z właścicielami wypożyczalni, którzy od razu chcą jeść tyżką wazową przed jej późniejszą udławiają. Natomiast tych, którzy zamierzają jeść tyżką stołową można zapewnić, że najedzą się do syta. Ale nie od razu.

Fotoreportaż z Zakładu Ceramiki w Mirosławicach Dolnych

fol. Leszek Krutulski-Krechowicz

DOBRA ROBOTA



GRAMY W BRYDZA

Karta wspomnień - rok 1961

Występujący od dwóch lat w II lidze Klub Dziennikarza z Zielonej Góry zajął drugie miejsce, będąc o krok od awansu do ekstraklasy.

Mistrzem ligo okręgowej został Zastal, który występował w składzie: Bujas, Lunis, Pielka, Malentowicz, Napiórkowski i Wachnowski.

W Ogólnopolskim Turnieju Par „Błękitna Wstęga Odry” we Wrocławiu drugie miejsce zajęli Grzybowski z Manią, a trzecie Bresniński z Cywińskim.

W Sławie w „małym” turnieju par, małżeństwo Stefania i Roman Bresnińscy zajęli czwarte miejsce, a w turnieju teamów taka sama lokata dla innych zielonogórzan: Lunisa, Ludwiczaka, Wachnowskiego i Chojackiego.

Ogólnopolski Turniej Winobraniowy to triumf zielonogórzan, którzy uplasowali się na trzech pierwszych miejscach w kolejności: wysokie zwycięstwo Bresnińskiego i Cywińskiego, przed Grzybowskim i Manią oraz Lunisem i Wachnowskim.

W rozgrywkach po raz pierwszy Popularnym Pucharze Polski zwyciężyli brydżyści Orła Międzyrzec, którzy występowali w składzie: Głogoza, Gurgas, Kaczmarek i Wszolek. Tytuł brydżysty roku zdobył WITOLD CYWIŃSKI.

Nauka gry - początek rozgrywki

Realizację podjętego zobowiązania bierze na siebie tylko jeden gracz z pary, która to zobowiązanie zadeklarowała. Wybór tego gracza jest dowolny. Realizować kontrakt musi ta osoba, która p i e r s z a z danej pary zgłosiła kolor, jaki ostatecznie został wybrany na atu, dotyczy to również i gry w „bez atu”.

Przykład:

W	N	E	S
pas	1 pik	pas	2 trefl
pas	2 karo	pas	2 pik
pas	2 bez atu	pas	4 pik
pas	pas	pas	

Rozgrywający w tym rozdaniu będzie zawodnik siedzący na literce N, mimo iż jego partner zgłaszał dwukrotnie piki.

Po zakończeniu licytacji - będąc obrońcą - należy się upewnić, który z graczy będzie rozgrywał, albowiem jako pierwsi będą zagrywali właśnie obrońcy.

Obrońca siedzący po lewej stronie rozgrywającego zagrywa (wistuje) dowolną kartą, którą oddzieli od swoich kart i odkrytą kładzie na stół. Kiedy to uczyni (położy obrońca kartę na stół) to wówczas partner rozgrywającego kładzie wszystkie swoje karty na stół ułożone kolorami i według starszeństwa z prawej strony. Jako pierwszy winien być kolor autowy, a w przypadku gdy jest grane „bez atu” to kolejność winna być taka: piki, kiery, kara, trefle.

Karty dokłada się kolejno, a więc drugą kartą po wistującym, jest karta, która leży na stole. Gracz, który wyłożył karty na stół - partner rozgrywającego - nie bierze udziału w grze, nie wolno mu komentować rozgrywki partnera i przeciwników, jego obowiązkiem jest jedynie dokładanie kart, które wskaże mu rozgrywający.

Po dokończeniu przez rozgrywającego karty ze stołu, dodaje kartę drugi obrońca, na końcu rozgrywający.

Drugą lewą i każdą następną z a c z y n a ten gracz, który w z i ą ł p o p r z e d n i ą .

Po zakończeniu rozgrywki liczymy ile lew wzięła każda z par (suma musi wynosić zawsze trzynaście. Ustalamy w ten sposób, czy zapowiedziany kontrakt został zrealizowany.

Lewy, które rozgrywający wziął ponad zadeklarowane zobowiązanie n a d r o b k a m i , a lewy których zabrakło do realizacji kontraktu - w p a d k a m i .

Dla przypomnienia podajemy, że gdy obie pary, brały udział w licytacji, to parą, która będzie ostatecznie realizowała swój kontrakt i go rozgrywała jest ta para, która zgłosiła wyższe zobowiązanie, ostatnie w licytacji.

Piotr MIECHOWICZ

WOLNY KWADRAT WOLNY

Hasło dnia: ŻĄDAMY WIELKICH CYCÓW ZA MAŁE PIENIĄDZE

Dramat w dwóch aktach Ponad śnieg bielszy się stałem

czyli wywiad z zespołem BIG CYC specjalnie dla „Wolnego Kwadratu”

OSOBY DRAMATU:

Jacek Jędrzejak (Ciaccio) - gitara basowa, śpiew.

Długoletni pensjonariusz szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych. Niezwykle ciężkie dzieciństwo jest do tej pory jego artystyczną obsesją. Kapele, w których grywał wcześniej: Gawęda, Sex Pistols, Exploited, Mazowsze, UB 40 i Pink Floyd.

Stał się główną inspiracją dla autora scenariusza filmu - „Inwazja potworów”. Po wielu bólach i cierpieniach udało mu się ukończyć filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim.

Obecnie terrorysta Saddama Husajna, absolwent Wyższej Szkoły Terrorystycznej w Bagdadzie.

Roman Lechowicz (Romaniuk) - gitara.

Zamerykanizowany syn ukraińskiego chłopca spod Lwowa. Jego gra na gitarze przypomina dźwięki dobywające się z barów Mc Donalda w Nowym Jorku.

W wolnych chwilach czyta „Cztery pancernych” i pisma filozoficzne Hegla. Lubi rozmawiać z nieletnimi wiewiórkami w Tatrzańskim Parku Narodowym.

Jarosław Lis (Jerry) -ębny, perlisty głos.

Od trzeciego roku życia służył jako werbel w Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Zwolniony za zbyt prawonijne poglądy. Jego gra na perkusji spowodowała zawałenie się planu 6-letniego oraz mostu na rzece Kwai. Miłośnik twórczości artystycznej Fidela Castro z rąk, którego przyjął w dniu 13 XII 1981 r. „Order Budowniczego Antarktydy”.

Jest absolwentem Wyższej Szkoły Jazdy Oficerów Tatrzańskich.

W najbliższej przyszłości pragnie grać z takimi gwiazdami polskiej alternatywy jak Jerzy Polomski czy Bogusław Mec.

Krzysztof Skiba (ksywa Skiba) - żałosne teksty, łabędzi śpiew, ruchoma scenografia, zianie ogniem. Ulubieniec melomanów i ornitologów, zginiła perłka undergroundu. Organizator prowokacyjnych seansów z udziałem wojska, policji i młodzieży szkolnej. Dzięki kolejnym amnestiom od czasu do czasu przebywa na wolności.

Na Kongresie Jedności Afrykańskiej reprezentował środowisko polityczne Przegląd Pały oraz Galerię Działalności Maniakalnych.

Jarosław Walerczak - latający reaktor GN.

- Jak powstał pomysł stworzenia zespołu?

- Grupa BIG CYC powstała wskutek wyładowań atmosferycznych. Połączenie deszczu z gradem, burzy ze śniegiem, sprawiło, że wszyscy mieliśmy niespokojne sny. Pewnej nocy przysnił nam się, podobnie jak Woody Allenowi wielki cyc, który prześladował nas od dzieciństwa. Tak narodził się po-

mysł na nazwę grupy. W marcu 1988 roku z okazji 75-rocznicy wy-

nalazienia przez austriackiego Ży-

da biustonozą daliśmy pierwszy koncert. I od tego czasu gramy.

- Abstrahując od pogody i bius-

tonoszy, co było dalej?

- Odpowiadając na zapotrzebowanie społeczeństwa daliśmy szereg niekonwencjonalnych koncertów, zakończonych częściowo na komi-

sariatach, częściowo w domach dziecka, tudzież porodówkach.

- Co robiliście w domach dziecka i porodówkach?

- Poszukiwaliśmy tematów do naszych piosenek, bowiem problem poruszany przez posła Marka Jur-

ka ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego dotyczący inteligentnego seksu nie przemawia nam do wyobraźni. Uważamy po-

dobnie jak Jacek Kuroń, że seks jest wartością samą w sobie. I dlatego właśnie na następnej naszej pły-

cie znajdzie się utwór zatytułowany „Chrześcijański kanibal”.

- Co sądzicie o obecnej muzyce al-

ternatywnej w Polsce?

- Takowej po prostu nie ma. Umarła wraz z zejściem ze sceny muzycznej

Mieczysława Fogga i Jerzego Polomskiego.

- Jak porównalibyście wasz sukces i ... Kaomy?

- Sukces Kaomy jest dowodem mas-

owego zidiocenia naszego społec-

zeństwa, niemniej jednak dobrze sprzedają się jej płyty na Zachodzie.

Pocieszające jest to, że dewianci są nie tylko u nas. A wracając do porównań. Pewne wpływy Kaomy

widać w naszej muzyce. W końcu styl lambda hardcore, któryśmy

wylansowali jest kłamrą spinającą sukces nasz i Kaomy. Jesteśmy tak samo jak ona komercyjni.

- Chodząc po zielonogórskich tar-

gowiskach słyszałem hity Polskich Orłów i Big Cyca. Co powiecie o

practicie fonograficznej?

- Zjawisko to stało się zarazą. Oczy-

wiście jest nam bardzo przyjemnie, że obok Polskich Orłów czy Kaomy

nasze kasety są dobrze sprzedawane, ale my z tego nie mamy ani

złotówki. Na tym interesie zarabiają pieniądze jacyś anonimowi lu-

dzie. Kasety te są fatalnie nagrywane, wkładki często odbijane na kse-

ro, a ostatnio w Gdańsku pojawiły się nawet nowe pirackie okładki.

Zamiast zasłużonego dla polskiego rock and rolla Włodzimierza Ilicza

Lenina z irokeską grzywą są na nich gołe panienki. Więc chcieliśmy

zaapelować do społeczeństwa aby nie kupowało pirackich wydań. Są

one tanie, ale ich jakość pozostawia

wiele do życzenia. Z informacji obo-

zu Big Cyca wynika, że piracki nakład wynosi 150 tys. egzempla-

rzy, podczas gdy oficjalny nakład Polskich Nagrań liczył 50 tys. eg-

zemplarzy.

- Kto sponsorował waszą pierwszą

płytę, bo jest bardzo dobrze nagra-

na, chociaż droga?

- Nikt jej nie sponsorował. Bardzo



Fot. Marek Woźniak

dobrze zarobili na niej Polskie Nagrania, czego nie można powiedzieć o nas. Na ceny nie mamy wpływu, są one ustalone przez producenta, hurtowników i właścicieli sklepów. Im dalej od Warszawy tym cena jest wyższa. Rekord padł w Myśłowicach gdzie za naszą płytę żądano 38 tys. zł.

- Jaka jest wasza filozofia życia?

- Do pewnego czasu byliśmy wy-

znawcami ideologii św. Wojciecha.

Wojciech Jaruzelski był inspiracją do naszej działalności. Jednak zgo-

dnie z trendami mody i ewolucją

historii naszego kraju obiektem za-

interesowania zespołu stał się Lech

Wałęsa. Jego postać jest wdziecz-

nym tematem dla naszych pio-

senek i o tym powie najlepiej kolejna

płyta. Na niej zawarliśmy swoje

filozofie, którą można streścić w

woodyallenowskiej pigułce pewne-

go dystansu do wszelkich możli-

wych frakcji politycznych, kultura-

lnych, do polskiego rock and rolla i

diennikarzy.

- Czyżbyście bali się dziennikarzy?

- Raczej nie. Mamy dość dziwne

kontakty z prasą. Niektórzy nas

uwielbiają, inni mają do nas stosu-

nek zoologiczny. Może dlatego, że

nie jesteśmy z Warszawy wiele in-

formacji na nasz temat umyka w

środkach masowego przekazu.

- Jaki jest cel waszej radośnej dzia-

łalności kulturalno-oświatowej?

- Niesienie dobrej nowiny rockand-

rollowej, pocieszenie ludzi w ich

ciężkim bycie. Żyjąc w tym kraju

nie wszyscy czują się szczęśliwi. My

chcemy przekazać im przesłanie, że

choć Polska jest krajem surrealisty-

cznym, to dzieje się tu wiele ciekawych i pozytywnych rzeczy.

- Co z chałturzeniem poza granicami

- W zeszłym roku zagraliśmy 150 koncertów, z czego 30 na Zachodzie. W marcu 1990 r. odbyliśmy wielkie tournée po RFN-nie i Austrii. W sumie 12 koncertów. Daliśmy również parę koncertów w grudniu w Szwajcarii i w listopadzie w Finlandii w klubach studenckich. Miałem, w którym koncertowaliśmy najczęściej był Berlin Zachodni - 10 występów.

- Sakramentalne pytanie. Co z planami na przyszłość?

- Mam zaproszenie na drugą trasę po RFN i Austrii oraz na koncerty w Holandii i Francji, ale to wszystko nie jest do końca dogadane. Oprócz tego zaoferowano nam występy w prywatnym klubie w Nowym Jorku. Jesteśmy świadomi, że nic z tego może nie wyjść, ale w życiu jak w filmach Woody Allena wszystko może się zdarzyć.

- Kiedy można spodziewać się waszej najnowszej płyty?

- Jesteśmy w ciąży. Nasze najnowsze dziecko przyjdzie na świat na przełomie kwietnia i maja tego roku. Materiał muzyczny zrewolucjonizuje z pewnością pojęcie sztuki, a rock and roll w Polsce zostanie doprowadzony do absurdu. Również projekt okładki jest gotowy. Widnieje na niej spacerujący z reporterskim magnetofonem na barku Lech Wałęsa. Z głośników magnetofonu będzie „leciał” tytułowy hit „Nie wiercie elektrykom”. Są już pierwsze ocenzone utwor-

ry. Materiał wydany zostanie w postaci płyty analogowej, compactowej i kasety. Każdy znajdzie tu dla siebie coś „ostrego”.

- Dziękuję za rozmowę.

Z Big Cyclicami rozmawiał Jarosław WALERCZAK

Miłość? Seks? Sympatia? Kiedy zacząć?

O miłości, seksie, sympatii mówi się dużo, niektórzy twierdzą, że za dużo, inni, że stanowczo za mało. Jak by do tego nie podejść, pozostaje w tej kwestii wiele „białych plam”. Co sądzisz na ten temat? Co to jest miłość, co to jest seks, co to jest sympatia? Jeśli seks, to KIEDY ZACZĄĆ? Napisz - o swojej miłości, seksie, sympatii!!!

Przy tej okazji również ogłaszamy konkurs, w dwóch kategoriach: 1) Na wzór wyznania miłosnego, 2) Na wzór listu miłosnego. Nagroda? Nie-spodzianka!

O wypowiedzi na te tematy prosimy także dorosłych. A może dzieciom

SEKS



Fot. Marek Woźniak

uda się wyciągnąć co nieco od rodziców. Jak tata wyznał mamie miłość? Jak mama przeżyła pierwszy pocałunek? Czekamy na listy!!!

Ogłoszenia za friko

Bądź wzruszony tak, jak chciałeś, abym ja była wzruszona. Pamiętaj, aby stało się TO w sposób właściwy i naturalny. U.

Beata mnie nie chciała, Violetta mnie nie chciała, Aneta mnie oszukiwała. A zaprawdę powiadam Wam, Potwór ze mnie nie jest. Pomóżcie - dziewczyny kochajcie mnie. Zibi

Agnieszko, proszę, wybacz mi!!! Będę Cię o to prosił w każdym „Wolnym Kwadracie”. Jacek

Agnieszko, wybacz Jackowi!!! „Wolny kwadrat”

Najlepsze dziewczyny są na Placu Słowiańskim. Grajek

„ENIGMA”



Fot. Marek Woźniak

Wielu z Was prosiło, abyśmy zamieścili w „WK” przekład utworu pod tytułem Sadeness grupy „ENIGMA”. Ze względu na wielojęzyczność tekstu będzie to musiało trochę potrwać. Póki co zamieszczamy foto „Enigmy”.

Czyj to biust?

Konkurs „Wolnego Kwadratu”!



Fot. Marek Woźniak

Kto odgadnie do której piosenkarki należy biust prezentowany na fotografii weźmie udział w losowaniu nagród. Wylosować może: 1) Kasety z jej utworami, 2) Prawo do absolutnie wolnej wypowiedzi na łamach „WK” - nie większej jednak niż jedna strona maszynopisu, opatrzonej za to jego fotografią, 3) Prawo do gazetowego koncertu „na życzenie”. Rozwiązania nadsyłać jak najszybciej!

Generalów nie biorą...



Fot. Marek Woźniak

Wiosna to okres ... poborowy. Wielu z was stanie wkrótce na rejestracjach, komisjach czy jak to się tam nazywa. „CZY WOJSKO ZROBI Z CIEBIE CZŁOWIEKA???” - interesują nas wszelkie wypowiedzi na ten temat. Chłopaków i dziewczyn - tych, którzy będą służyć, służyć lub służyli. Dziewczyn, które wkrótce będą miały lub mają chłopaków w armii. Może odezwie się jakiś generał?



Fot. Marek Woźniak

„Koniowi na ucho...” czyli nasz jęzor polski.

Oto kilka „zaszyfowanych” słów i zwrotów obowiązujących podobno każdego szanującego się małolata.

NAGINAĆ - mówić, dawniej nawijać

PALIĆ - udawać

ŚWIROWAĆ JARZĄBKA - zmyślać

SCHOWAJ SIĘ BO NA MAŁPY POLUJA

- ktoś nieciekawie wygląda

WAL SMUGĘ - spływaj, spadaj, uciekaj

SMUCIĆ - mówić bzdury

UTYKAJ - idź, wyjdź

KWAS SIARA - wstyd, dawniej obciach

PÓL GAZU - pół litra wódki

KREDKI - palce

PRZESZCZEPY - nogi i ręce

LOCHA - dziewczyna (ładna)

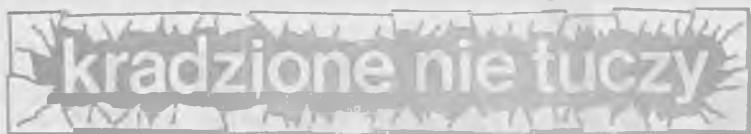
DISLE - papierosy „Popularne”

KUBUSIE - papierosy „Klubowe”

Co o tym sądzicie? Może zechcecie uzupełnić „słowniczek jęzora polskiego?”



Fot. Marek Woźniak



Dozorca i praczka

Daniel SATECK

Jakub H., z zawodu technik samochodowy, nie miał żadnej nadziei na zdobycie mieszkania. Ktoś mu podpowiedział, że wyjściem z sytuacji jest objęcie posady dozorczy w bloku spółdzielczym. Najpierw dostanie mieszkanie służbowe, a po kilku latach solidnej roboty będzie mógł zostać członkiem spółdzielni i mieszkanie służbowe stanie się lokatorskim. On rzuci posadę i wróci do wyuczonego zawodu. Nawet długo nie zastanawiał się nad tym. Zamieszkał w wielokondygnacyjnym bloku, codziennie rano sprzątał schody i korytarz, pilnował porządku, a jeśli było trzeba, to i wykonywał drobne naprawy. Administracja osiedla była zadowolona z Jakuba H.

Innego zdania była jego żona, bo Jakub H. zarabiał mało, ceny rosły, jak i dzieci, a w domu nie przelewało się. Jakub H. próbował nawet naprawiać samochody sąsiadów, jednak nie miał ani narzędzi, ani miejsca do pracy. Spytał kierownika osiedla, czy zezwoli mu zająć pralnię, oczywiście za opłatą, gdzie urządziłby warsztat. Kierownik nie miał nic przeciw temu, również niektórzy sąsiedzi złożyli podpisy pod jego podaniem do zarządu spółdzielni. Sprzeciwiła się tylko Irena B., emerytka. Ona to bowiem najczęściej korzystała z pralni. Emeryturę miała niewielką, apotrzeby podobnie jak i Jakub H. znaczne. Najmłodszy syn Ireny B. jeszcze nie poszedł na swoje. Dorabiała więc piorąc bieliznę. Łazienkę miała małą, gdyby nawet uprała bieliznę, to był problem z suszeniem. Jakub B. nie zezwalał, by którykolwiek lokator wywieszał pranie na balkonie. Jest pralnia, jest suszarnia, tłumaczył sąsiadom. Jeśli ktoś wywiesił na balkonie skarpetki czy chusteczki do nosa, dozorca przysmykał na to oczy, ale nie daj Boże „udekorować” balkon czymś większym. Wtedy Jakub H. pukał do drzwi i wyznaczał pięć minut na zdjęcie dekoracji. Wiele lokatorów troskliwie dozorcę o spółdzielczy blok podobała się. Trzeba dodać, że Jakub H. za swoją pracę był nawet nagradzany przez zarząd spółdzielni. Dawano go za przykład innym

dozorcom. Kiedy pojawiała się w mieszkaniu jakaś komisja, wożono ją do bloku Jakuba H.

Irena B. całymi dniami przebywała w piwnicznej pralni. Zająca miała dużo, robotę wykonywała solidnie. Młodzi sąsiedzi namawiali ją, by zajęła się ich dziećmi, zaplącąc również dob-



Fot. Marek Woźniak

rze, ale kobieta tłumaczyła, że skoro całe życie była praczką, niech już zostanie nią do sąd-nego dnia. Swoje dzieci wycho-

wała jak umiała, a cudzych ma dość. Czasem odwiedzała ją córka z wnukami, Irena B. tylko czekała, kiedy zostanie sama. Wolała samotność, a w pralni miała jej najwięcej.

Dozorca wiele razy przekonywał sąsiadkę, że powinna przestać pracować brudno. W końcu ma emeryturę, syn wyjdzie z wojska i nawet nie podziękuję jej za te złotówki, które każdego pierwszego dnia miesiąca wysyła mu do jednostki. Przecież żołnierze dostają żołd, akurat tyle, by starczyło na pastę do zębów, oranżadę, bilet do kina. Irena B. miała inne zdanie i uparcie trwała przy nim. Póki syn nie pójdzie na swoje, ona musi mu pomagać.

I Jakub H. doniósł komu trzeba, że Irena B. wykonuje usługi w blokowej pralni, mało tego, nie płaci ani za prąd, ani za wodę i nie uiszcza podatków. Skutek tego był taki, że Irena B. prze-

dała, że pomieszczenie jest zajęte. Irena B. nie dawała to spokoju, zaczęła śledzić dozorcę, co okazało się zajęciem daremnym. Z okna swego mieszkania widziała, jak myje schody, pucuje korytarz.

Którejś nocy obudziła ją pukanie do drzwi, wstała i spytała, kto się do niej dobija. Ja, poznała głos syna. Dostałem przepustkę i postanowiłem odwiedzić cię, mamo. Gdy syn wszedł do mieszkania, zagadnął ją żartobliwie, czy piwnica została zamieniona w browar albo coś podobnego. Matka nie zrozumiała pytania syna, więc je powtórzył dodając, że kiedy wszedł do bloku, poczuł zapach drożdży.

Oboje zjechali windą na parter, a stamtąd cichutecznie weszli do piwnicy. Drzwi do pralni były zamknięte, ale syn Ireny B. delikatnie je otworzył. Zobaczył Jakuba H. w fartuchu, jak napełniał butelki. Powiedział o tym matce. I wyjaśnił, że dozorca najwyżej w świecie pralni zamienił na bimbrownie. Początkowo matka przyjęła to normalnie, kiedy jednak wróciła do swojego mieszkania, przypomniała sobie, że wyrób alkoholu sposobem domowym jest zabroniony.

Bez wahania Irena B. powiadomiła milicję. Radiowóz przyjechał w kilka minut po jej telefonie. Co Jakub H. powiedział milicjantom, Irena B. nie wiedziała. Następnego dnia patrzyła przez okno, jak milicjanci wynoszą z piwnicy kany, rurki, butelki puste i zakorkowane. Jakuba H. nie zauważyła.

Nie widziała go i przez następne tygodnie. Korytarze nikt nie sprzątał, przed blokiem wały się papiery, windy psuły się. Lokatorzy kłękali na zarząd spółdzielni, bo każdy czynsz płacił, a mieszkało im się coraz gorzej.

Irena B. oglądała telewizję, gdy zabrzmiał natarczywie dzwonek u jej drzwi. Otworzyła je, stał przed nią kierownik osiedla. Spytał, czy może wejść i czy Irena B. zechce z nim porozmawiać. Żyje pani skromnie, powiedział rozglądając się po pokoju, a my potrzebujemy pracownika. Proponujemy pani dozorstwo w bloku. Mnie? Przecież dozorcą jest pan Jakub H. - przypomniała mu Irena B. Już nie powiedział kierownik jakby za-wstydzony. Pan Jakub H. siedzi. Został skazany przez sąd za nielegalną produkcję alkoholu. Dawno podejrzewaliśmy go o to, ale było brak dowodów. Dopiero ktoś z waszego bloku przysłał go na tym i zawiadomił milicję. Wie pani, ludzie są zazdrośni, łasi na pieniądze - dodał jakby z wyrzutem. Mój syn niedługo wraca z wojska, może on zgodzi się zostać dozorcą, powiedziała Irena B., ale musielibyście dać mu mieszkanie służbowe.



BEZALKOHOŁOWE PIWO
„BAVARIA”
DLA KAŻDEGO I NA KAŻDĄ OKAZJĘ.
SPOKOJNĄ MASZ GŁOWĘ, GDY PIJESZ PIWO
BEZALKOHOŁOWE.



BARAN - 21.03 - 20.04

Otrzymała wiadomość wprawi Cię w zdumienie, a po przemyśleniu - ucieszy - będą się z nią wiązały sprawy dodatkowych zarobków, dla niektórych - wyjazdu na dłuższy okres, wzmoczonego wysiłku i odpowiedzialności. W najbliższych dniach warto pamiętać o kimś, kto czeka od dawna na dowód sympatii, zainteresowanie, spotkanie - nie odkładaj tego na później. Uważaj na zdrowie, nie dopuść do najmniejszego nawet przeziębienia, skutki mogą okazać się fatalne.

BYK - 21.04 - 21.05.

Znaczna, zdecydowana poprawa atmosfery w pracy - wyjaśnią się nieporozumienia, niedomówienia - i raczej wszystko ułoży się korzystnie. W sprawach sercowych pomyślny zwrot, szanse na powodzenie i duży awans u kogoś, na kim od dawna Ci zależy, ale pamiętaj, należy zachować wyjątkowy takt, okazać duży szacunek i kulturę - a wszystko rozwiąże się samo - i bardzo pomyślnie. Waga jest Ci wierna od dawna, zauważ to, docenij i wyciągnij właściwe wnioski.

BLIŹNIĘTA - 22.05. - 21.06.

W pracy zawodowej dobra passa - to zachęta do bardziej energicznego działania, motyw do przytyku inwencji, nowych pomysłów, zawodowej odwagi i dalekowzroczności. Zdobędziesz uznanie, ale nie jednogłośnie, strzeż się zawiści, donosów, złych słów. W życiu osobistym dużo radości, a sprawy na których ostatnio bardzo Ci zależy, ulegną zdecydowanej zmianie (korzystnej!). Nie odwołuj spotkania z Bykiem i Rybami, uda się i zaowocuje.

RAK - 22.06. - 22.07.

Tydzień zmian, nowych nadziei, problemów - z których trzeba wybrać najbardziej właściwy wariant - i trudnych rozmów. Nie spiesz się, przemyśl, rozpatrz pozytyw i negatywy - Twoja decyzja powinna być niepodważalna i zaakceptowana przez wszystkie strony. Nadszła na poprawę finansów nieco się oddala. Nieporozumienia sercowe uda się wyjaśnić, głównie dzięki dobremu radom życiowego Ci od dawna Skorpiona.

LEW - 23.07. - 22.08.

Możesz liczyć na powodzenie we wszystkich sprawach. Skomplikowaną sytuację łatwiej będzie rozwikłać dzięki po-

mocy, dobrej radzie, która nadejdzie z zupełnie nieoczekiwanej strony, nie zaprzeczaj szansy, masz szanse wszystko wygrać. Niektórzy mogą liczyć na duży sukces sercowy, nieomal zawrót głowy, i to od pierwszego spojrzenia. Dla samotnych - nieopowtarzalna szansa na coś najważniejszego, najtrwalszego w życiu. Serdeczny Koziorożec trwa przy Tobie, pomoże dobrą radą i pieniędzmi.

PANNA - 23.08. - 22.09.

Nie najlepszy nastrój, trudności codziennego życia, małe i duże kłopoty, problemy - ale niepotrzebne tak emocjonalnie podchodzisz do wszystkich spraw - spokój, rozważa - a przede



wszystkim uśmiech pomogą ustawić wszystko we właściwej płaszczyźnie i znaleźć wyjście. Spore szanse ma wielkie uczucie, powrót dawnych serdecznych przyjaciół i nawet odnalezienie się po latach.

WAGA - 23.09. - 23.10.

W dziedzinie zawodowej - ciekawie, chociaż nie będą to dni spokojne, dadzą Ci sporo satysfakcji a także szanse na pokazanie się od tej najlepszej strony. Perspektywa dalszej, może nawet długotrwałej podróży służbowej powinna być dobrze, dokładnie przemyślana - nie wszystko można przeliczyć na pieniądze, rozstanie z bliskimi może być zbyt trudne. Finanse nieźle, ale gospodarczyć należy oszczędnie, z przyszłowiowym ołówkiem w ręku.

SKORPION - 24.10. - 22.11.

Miły, sympatyczny, w miarę spokojny okres - komplikacje które wynikną z Twojego układu uda się załagodzić na tyle zgrabnie, że wszyscy będą zadowoleni. Nie zapominaj, że należy znać zdania i opinie innych. W życiu osobistym nowe obowiązki, może nawet małe kłopoty, ale postaraj się nie wytwarzać atmosfery napięcia, nerwowości, niedomówień i nie zapominaj o uśmiechu i słowie „przepraszam”. W niedalekiej

przyszłości - zupełnie niespodziewany dopływ gotówki.

STRZELEC - 23.11. - 21.12.

Udany tydzień, dowody powodzenia, sukcesów i uznania w tej najważniejszej dla Ciebie dziedzinie, a może sprawie? Perspektywiczne plany zawodowe będą nabierały coraz realniejszego kształtu, ale przed podjęciem decyzji konieczna jest dokładna analiza, bardzo szczegółowo przemyślana i rada osób kompetentnych. W życiu osobistym może nastąpić zmiana, która powinna Cię bardzo usatysfakcjonować, szczególnie - gdy będzie się mocno łączyła z osobą od dawna oddaną Ci Lwa.

KOZIOROŻEC - 22.12. - 20.01.

Dobre będzie, od pierwszych dni - włączyć się energicznie do spraw toczących się wokół - efekty mogą się pojawić już w najbliższych dniach. Dobre układy ze współpracownikami, uznanie przełożonych, duże zmiany na korzyść - to będą następstwa Twojej postawy, którą powinienś przyjąć. Wielka szansa dla osób samotnych, nowa znajomość może okazać się nie tylko zauroczeniem, ale czymś ważnym na długo, długo - może nawet na zawsze.

WODNIK - 21.01. - 20.02.

Okres niezwykle zabiegany, nerwowy - osoby na kierowniczych stanowiskach, osoby pracujące na własny rachunek mogą mieć spore kłopoty na wielu odcinkach. W prowadzeniu rozmów potrzebny będzie takt oraz duże talenty dyplomatyczne - pamiętaj - nikt nigdy nie załował tego, czego nie powiedział - gdy nie masz argumentu - raczej zamilknij, pozwól sprawom toczyć się własnym biegiem. W sprawach osobistych - wiosennie, miło i sympatycznie.

RYBY - 21.02. - 20.03

Decyzja, może postępowanie przełożonych nie powinno Cię zaskoczyć, będzie następstwem wielu spraw. Uczucie zawodu będzie Ci towarzyszyło przez dłuższy okres - nie martw się, nie załamuj, nie narzekaj - pracuj normalnie i bądź ponad ludzką nieprzychylność, może nawet nieżyczliwość - takie czasy! W życiu osobistym - zankomite układy - ktoś bliski i ważny - powróci na dawne miejsce, proponując wspólną podróż, wypoczynek - może życie? Nieodrzucaj tych propozycji, potrzebna Ci serdeczność i wypoczynek.

Anka

KRZYŻÓWKA

PANORAMICZNA

STEM- PEL	MIASTO NAD DNIE-	WYSKAN- NIK	GÓRY W KASKI- RZE	GLON MOR- SKI	PARADNA SZABLA SZLACHECKA	ODSOBNIE C SOBNIKÓW ZAKAZONYCH ZARAZA
KLAMRA OKREŚLONA		PREM			ŚNIE- GO- WIEC	
OBÓZ HITLER.				15		
			7		TYP ZA- GŁONCA WYPOB- NOŚĆ	5
WSPÓŁ- TWÓRCA FILMU						PRZY- NĘTA
ASCETA HIND.				DRUGIE SIANO		
MIASTO W BORNIO	1				JEDN. CIŚNIE- NIA	
			3			
JAPANE- SKI INSTR.				PEŁZAK MOR- SKI		8
NAPISAK URZĄD	PUSZKA ROBO- WA	KOLOR			RYBA Z POWŁOŻA	
		REZERWA				
				10	WACHPAN	11
DEPEZO- WA KROPKA	12	PORT W. TYGRYSIEN		2		TANKA
		PRZEDSI- WIEC PIEKIEŁ				16
			6	JEDNA Z PLANET		9
NA RZECIE				IMIE Z 10.1		
JAMNIK						
				SESJA		13

Po wpisaniu wyrazów literarycznych w kolejności od 1 do 16 utworzą przysłowie polskie jako końcowe rozwiązanie zadania.

Oprac. „CEM”

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adres: Zielona Góra, al. Niepodległości 22. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Użytkownicy

Alpo

GAZETA NOWA

**Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska**

PIĄTEK

22 MARCA
81 dzień roku
BOGUSŁAWA,
KATARZYŃ, PAWEŁ

SOBOTA

23 MARCA
82 dzień roku
FELIKSA,
PEŁAGII, ZBYSLAWA

NIEDZIELA

24 MARCA
83 dzień roku
MARKA,
GABORA, GABRIELA

Solenizantom i obchodzącym urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Notowania

Gorzów. Kantor PKO II Oddział,
USD 9430 — 9500, DEM 5700 — 5850.

Zielona Góra. Kantor prywatny przy DT „Centrum”. USD 9400 — 9550, DEM 5750 — 5900. Korona duńska 1400—1550.

Kursy podstawowych walut w NBP na 22.03.91 r.

USD 9310 — 9590, DEM 5698 — 5930, Ft bryt. 16718 — 17400, Fr franc. 1674 — 1742, Fr szwajc. 6607 — 6977.

W ZIELONEJ GORZE

Drakońska podwyżka MPK!

60.000-bilet miesięczny

1800-bilet jednorazowy

SZCZEGÓŁY NA STR. 10

8 kwietnia na spacer do Niemiec?

Huczne pożegnanie

Jak informuje ambasada niemiecka — w nawiązaniu do ostatniej rundy negocjacji państw — sygnatariuszy umowy z Schengen z Polską jakie odbyły się w tym tygodniu — rząd federalny postanowił znieść przypuszczalnie z dniem 8 kwietnia br. obowiązek wizowy dla obywateli polskich, którzy posiadają ważny dokument podróży i nie zamierzają przebywać w Republice Federalnej Niemiec dłużej jak 3 miesiące lub wykonywać tam działalności zarobkowej.

Obecnie są przygotowywane konieczne dla realizacji tego kroku bilateralne ustalenia z Polską (PAP)

Przewodniczący parlamentarniej komisji ds. wycofywania wojsk radzieckich z Czechosłowacji, Michał Kocab, wystąpił z inicjatywą pożegnania ostatnich, wracających do Związku Radzieckiego jednostek wielkim koncertem rockowym na największym praskim stadionie. Kocab, sam z zawodu muzyk, zamierza zaprosić na widowisko zarówno mieszkańców stolicy, jak i żołnierzy radzieckich. Na estradzie wystąpią zespoły rockowe, znane światowej sławy gwiazdy oraz zespoły pieśni i tańca ewakuowanych jednostek. Być może również słynny zespół im. Aleksandrowa. Mikrofony będą otwarte również dla radzieckich generałów, w finale koncertu ostatni radziecki żołnierz wsiądą do śmigłowców transportowych i odlecą do ojczyzny.

Jesteśmy wyjątkiem

Czy to «wiosna» dla wschodniej Europy?

Bush złamał opór Niemiec i Japonii

Dwa nowe przedsięwzięcia amerykańskie zmierzające do rozwoju przedsiębiorczości prywatnej i handlu zagranicznego krajów Europy środkowo-wschodniej, ogłoszone w śróde przez prezydenta Busha przy okazji wizyty w Niemczech, przewidyują m.in. zniesienie ceł wwozowych dla importu dodatkowych kategorii polskich towarów. Wartość importu tych towarów wynosi 93,3 mln dolarów rocznie.

Drugie przedsięwzięcie zapowiedziane 20 bm. przez prezydenta — „amerykańska inicjatywa rozwoju biznesu i sektora prywatnego dla Europy Środkowej i Wschodniej”, ma zwiększyć inwestycje amerykańskie w regionie i handel z jego krajami. Na sfinansowanie tego programu przewidziano 45 mln dolarów.

Przewiduje się m.in. otwarcie w Warszawie ośrodka biznesu amerykańskiego, przyszanowanie dotacji małym i średnim firmom amerykańskim pragnącym wejść na rynki wschodnioeuropejskie i pomoc dla rządów regionu w projektowaniu i formowaniu w sposób, który sprzyjałby przyciąganiu kapitału amerykańskiego.

ECHA WIZYTY

Wszystkie agencje światowe poinformowały o ogłoszonej podczas pierwszego dnia wizyty prezydenta Lecha Wałęsy decyzji w sprawie umorzenia 70 procent zadłużenia Polski w amerykańskich instytucjach rządowych. W relacjach i komentarzach podkreśla się przy tym, iż prezydent USA wykreślił znacznie poza postanowienia Klubu Paryskiego, który przed kilkoma dniami zalecił krajom członkowskim zredukowanie co najmniej połowy z 23 miliardów dolarów, jakie Polska winna jest wierzycielom państwowym.

Komentarz Reutera podkreśla, iż jeszcze do niedawna anulowanie długów było rzeczą całkowicie niedopuszczalną i nie mieściło się w kategoriach myślenia ekonomistów i polityków amerykańskich. Co prawda Stany Zjednoczone nie wahały

Tymiński krzyżował Samsela?!

Wydawnictwo „Comer” opublikowało książkę — wywiad przeprowadzony przez Małgorzatę Waloch z Romanem Samsel — współpracownikiem Stanisława Tymińskiego, współautorem jego książki „Święte psy”.

M. Waloch opowiada o powstaniu książki w wywiadzie:

— Dlaczego Samsel zdecydował się na jej napisanie, przecież ujawnienie tajemnic z życia Tymińskiego spowoduje, że drogi tych panów rozejdą się?

— Nie jest to do końca zrozumiałe. Samsel twierdzi, że jest to forma wspomnień, a wręcz hołdu złożonego Tymińskiemu. Trudno w to uwierzyć po lekturze książki.

— Czy Tymiński wie już o jej istnieniu?

— Wie, że powstała, ale jej nie zna. Po publikacji pierwszego fragmentu w tygodniku „Wprost”, jego ludzie — tak się przedstawiali — usiłowali wydobyc dwa następne, do wiedzieć się jaka jest ich treść. Tymiński kontaktował się z Samsel, próbując od niego uzyskać informacje, gdzie książka jest drukowana, wydawana itp. Robi mu także wyrzuty, ale nie o to, że napisał nieprawdę, ale że w ogóle ujawnił informacje z jego życia. (...)

(Ciąg dalszy na str. 10)

Wiosna na deptaku i w... redakcji



Fot.: MAREK WOŹNIAK

Niewielu nauczycieli młodo w czwartek zajęcia. Młodzież omiatając szkoły, w barwnych pancerzach wylęgała na ulice. Widzeliśmy aktówkę w czerwonych krawatach. Arabów i czarnoskórą nauce. Były tańce, zabawy, topienie Marzanny, a także powitanie wiosny gaikami.



Fot.: LESZEK KRUTULSKI-KRECHOWICZ

Ta grupa młodych ludzi przyszła do naszej redakcji i „wkurzyła” resztę zimy.

Oplacani za milczenie

(Korespondencja własna z Moskwy)

Pięć lat temu smoleńscy czekici skłimali i pokazali Polakom fałszywe miejsce pochówku oficerów zamordowanych w katyńskim lesie — informują „Moskowskie Nowosti”.

Na pustym miejscu postawiono krzyż i usypano symboliczną mogiłę. Nie ma pod nim resztek polskich oficerów, zabitych w 1940 roku, nie tutaj leżą ich ciała. Uczyniono tak w tym celu, aby obok znalazła się mogiła rozstrzelanego przez Niemców desantu Armii Czerwonej.

Reporter radzieckiej gazety zbierając materiały do reportażu z Kątynia podał, że KGB do dzisiaj regularnie płaci świadkom zbrodni za milczenie i podawanie fałszywych informacji.

Mirosław J. Kuleba



„Nasza nędza — naszym bogactwem”.
Repr. za „Stolicą”

Powstańcy świętują

Irak uwolnił w czwartek kolejną, liczącą około 1500 osób, grupę jeńców kuwejskich. Jak poinformowali przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, wszyscy zwolnieni są wojskowymi.

Informacje powstańców kurdyjskich o zdobyciu Kirkuku — głównego ośrodka wydobycia ropy naftowej w północnym Iraku, potwierdza reportaż w japońskim dzienniku telewizyjnym, pokazujący powstańców świętujących przejęcie kontroli nad miastem.

„Stany Zjednoczone popełniły błąd nie zając sobie sprawy przed iracką inwazją na Kuwejt z „głupoty”, „ignorancji” i „braku logiki” — oświadczyła w ambasadzie USA w Iraku, pani April Gaspie, która po raz pierwszy od czasu wybuchu konfliktu w regionie Zatoki Perskiej złożyła przed senacką komisją spraw zagranicznych sprawozdanie z wydarzeń w Bagdadzie tuż przed wybuchem wojny.

Katastrofa samolotu

W czwartek uległ katastrofie samolot transportowy C-130 Hercules, wiozący 91 osób — poinformowali przedstawiciele kół wojskowych państw zachodnich w Rijadzie. Ura towało się 5 osób. Przyczyną katastrofy jeszcze nie wyjaśniono.

Ford jechał za szybko

W czwartek 21 marca o godz. 8.55 doszło do tragicznego wypadku drogowego. Na trasie między Trzebielem a Bucziną, kierujący ciężarówką Ford nie zachował bezpiecznej prędkości w złych warunkach atmosferycznych, zjechał na prawy pas jezdni i uderzył w drzewo. W skutkach odniesionych ran zmarła pasażerka, a kierowca ze złamaną nogą został odwieziony do szpitala.

(JW)

B.A. INTER-CESSIO

oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej importowane

SWETRY Z ANGORY
JEDWABNE KRAWATY
SPINKI DO KRAWATÓW
RAJSTOPY, POŃCZOCHY SAMOŃSNE
BLUŻKI JEDWABNE
GARSONKI
SPODNIE MĘSKIE

Zielona Góra,
Lwowska 25 (Nowotki),
tel. 46-41 w. 11

Czynne 9.00—13.00.
Także w sobotę i niedzielę!!!
1882-Z

P.W. «Drawexpol» w Zielonej Górze

ul. Mariacka 2, centr. 700-31 Pion Paliw 716-14, fax 651-01

OFERUJE DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY:

olej napędowy produkcji RFN o wysokich parametrach technicznych i rewelacyjnie niskich cenach: z dowozem naszym środkiem transportu — 2.600 zł/l. Odbiór własnymi środkami transportu — 2.650 zł/l.

Dostawa cysternami kolejowymi loco — bocznicą odbiorcy — 2.600 zł/l. tj. — 3.080 zł/kg.

olej silnikowy 15 W/40 CE/SF znanej firmy British Petrol w beczkach bezzwrotnych 200-litrowych, z naszym dowozem w cenie 13.950 zł/l.

Zapraszamy naszych stałych i nowych klientów do „DRAWEXPOL”-u — U nas najtaniej, najlepiej, najszybciej...

AK-381

Nowo otwarta Hurtownia MARS

Gorzów Wlkp. ul. Mieszka I 66, tel. 287-24

połącza w cenie zbytu telewizory kolorowe i czarno-białe prod. WZT „ELEMIS” Warszawa

- 20 cali HERMES 400 1.550.000,-
- 24 cali HERMES 600 1.680.000,-
- 14 cali VESTA 200 2.625.000,-
- 14 cali VESTA 201 3.045.000,-
- 20 cali VESTA 401 4.305.000,-
- 22 cali SYRIUSZ 502 4.360.000,-
- 22 cali SYRIUSZ 505 5.460.000,-
- z teletekstem
- 22 cali SYRIUSZ 506 4.410.000,-
- 20 cali HELIOS 401 3.360.000,-
- 26 cali HELIOS 706 3.990.000,-

Zapraszamy codziennie od 8.00—16.00 Sprzedaż detaliczną prowadzi sieć sklepów „MARS” Gorzów Wlkp. ul. Kos. Gdynskich 30 Gorzów Wlkp. ul. K. Wielkiego Barlinek ul. Niepodległości 29 tel. 62-457

AK-332

«Katyn» na amerykańskiej wokandzie

Zamieszkałe w USA rodziny oficerów, którzy zginęli w Katynie, wniosły do Sądu Federalnego w San Francisco pozew oskarżający go o zamordowanie 15 tysięcy polskich jeńców wojennych. Pełnomocnikiem grupy wdów i dzieci zamordowanych jest adwokat Christopher Kerosky — polski oficer, któremu — jak podaje UPI — udało się opuścić radziecki obóz koncentracyjny, zanim rozpoczęły się egzekucje.

Powództwo zostało wniesione w po niedzielną Rodzinę ofiar, oprócz odškodowania, dochodzą od Związku Radzieckiego pełnej informacji o egzekucjach, osobach za nie odpowiedzialnych i miejscach wiecznego spoczynku ofiar. Do sprawy włączyły się również organizacje polskich weteranów drugiej wojny światowej i północnokaliifornijski Oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Zdaniem Kerosky'ego, najtrudniejszym etapem sprawy będzie ustalenie, czy sady amerykańskie mają jurysdykcję do podejmowania sprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu. (Reuters)

Dębno chce do Szczecina

W Dębnie odbyła się wczoraj sesja Rady Miejskiej, na której Janusz Sebastian wystąpił z wnioskiem aby Dębno powróciło do województwa szczecińskiego — tak jak przed reorganizacją województwa. Tam m.in. znajduje się całe zaplecze rolnicze dla Nadodrzańskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dębnie. Radni poparli ten wniosek.

Głównym punktem obrad było zatwierdzenie budżetu miasta i gminy. (now)

Paryskie honory dla Geremka

W środę na paryskiej Sorbonie — jednym z najszlachetniejszych i najstarszych uniwersytetów europejskich, odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Bronisławowi Geremekowi. Warto przypomnieć, że Bronisław Geremek od lat jest związany z francuskim środowiskiem naukowym. Swego czasu kierował Centrum Cywilizacji Polskiej na Sorbonie. W Paryżu ukazała się w tłumaczeniu na język francuski większość jego prac naukowych poświęconych ludziom mar ginesu w czasach średniowiecza. (PAP)

Blokada dróg

Dzisiaj 22 marca br. w godzinach od 11 do 14 nastąpi w rejonie Głogowa blokada dróg na trasach do Stawy, Leszna i Legnicy. Akcję protestacyjną organizuje NSZZ „Solidarność” RI. (ej)

Za darmo do Londynu

W ramach największej tego typu oferty na świecie, z jaką wystąpiło towarzystwo lotnicze British Airways, 23 kwietnia br. 50 tys. osób z 65 krajów — w tym z Polski — skorzysta z bezpłatnych biletów na trasę ze swej stolicy do Londynu i z powrotem. Kosztująca pięćdziesiąt milionów funtów kampania promocyjna ma na celu poprawę kondycji finansowej brytyjskiego przewoźnika, osłabionej z powodu panującej recesji i spadku przewozów pasażerskich w okresie wojny w Zatoce Perskiej. Mówiono o tym 21 bm. na konferencji prasowej w Warszawie, zorganizowanej przez British Airways.

W piątek i sobotę 22 i 23 bm. w wielu gazetach ukazujących się na różnych kontynentach — u nas w „Życiu Warszawy” i „Gazecie Wyborczej” — zamieszczony będzie specjalny kupon British Airways. Po wypełnieniu go i przesłaniu do 30 bm. na adres przedstawicielstwa tych linii, kupon weźmie udział w losowaniu bezpłatnych biletów. W Polsce odbędzie się ono 2 kwietnia w Warszawie. Ci, którym się poszczęściło mogą zabrać w darmową podróż do Londynu, jedną osobę towarzyszącą. (PAP)

Zderzenie w powietrzu

26 wojskowych amerykańskich najprawdopodobniej zginęło po zderzeniu się w czwartek w odległości 100 km na zachód od San Diego dwóch samolotów morskiego rozpoznania typu „P-3 Orion” — poinformował rzecznik marynarki USA w San Diego.

Samoloty odbywały loty szkoleniowe we wschodniej części południowej Kalifornii. (AFP)

Zgwałcił koleżankę

Nigdy nie wiadomo, co strzeliło ledwie do głowy, kiedy spotkał wczoraj 16-letnią koleżankę. Gdy w marcowy wieczór wracała do domu, niczego nie spodziewając się, została zaatakowana przez znanego chłopca i zgwałcona na klatce schodowej. Sprawca został zatrzymany i odpowie za swój czyn przed sądem w Głogowie. (ej)

Goście wojewody Tymiański...

(Ciąg dalszy ze str. 9)

W ostatnich dniach wojewoda zielonogórski — dr Jarosław Barańczak przyjął kilka osobistości z kraju i zagranicy. Wczoraj gościami wojewody był metropolita poznański — ks. arcybiskup dr Jerzy Stroba.

W środę i czwartek przebywał w stolicy śródkowego Nadodrza dyrektor Urzędu Powiatowego w Verdun — Rainer Mawick. Podczas spotkania z wojewodą, a także z dyrektorem wydziałów UW gościem z zaprzyjaźnionego z Zieloną Górą niemieckiego miasta zaznajomił się z problemami rolnymi, odczonymi do wisk, gospodarki i kultury województwa. Przy okazji informujemy, że pełnomocnikiem wojewody ds. współpracy z zagranicą jest dr Władysław Berlekowski.

O współpracy przygranicznej w zakresie gospodarki, ochrony środowiska i infrastruktury technicznej rozmawiał wicewojewoda Tadeusz Dobiecki z wiceprezesa powiatu Guben. Poruszono sprawę ponownego uruchomienia linii kolejowych przechodzących przez Gubin, Gubinek i Guben. (as)

Naszym założeniem było stworzenie książki informacyjnej. Na wszystko, nawet najbardziej bulwersujące fakty, jak ukrzyżowanie Samuela przez Tymiańskiego (Tymiański ukrzyżował Samuela, aby oczyścić go z przynależności do PZPR. Uczynił to i ma prawo świętej klasy robotniczej) mamy dokumentację: stenogramy, nagrania oraz zdjęcia, na których widnieją pan Samuel na krzyżu, a obok stoi pan Tymiański.

Nadzwyczajny szczyt EWG

Nadzwyczajny szczyt szefów państw i rządów krajów EWG, którego celem ma być opracowanie wspólnej polityki zagranicznej i strategii bezpieczeństwa w świetle wojny w Zatoce Perskiej, odbędzie się 8 kwietnia w Luksemburgu — podały w czwartek oficjalne źródła w tym kraju. Decyzja w tej sprawie zapadła po 10-dniowych konsultacjach 12 państw. Luksemburg przewodniczy obecnie Wspólnemu Rynkowi. (PAP)

ZOMO chronione przez prawo?



Wczoraj w czasie wielkiej, wiosennej parady młodzieży na zielonogórskim deptaku pojawił się chłopak ubrany w policyjne moro z napisem na plecach „ZOMO w podziemiu”. Zrobiwszy kilka kroków natknął się na dwóch „współczesnych” policjantów którzy zażądali od niego zdjęcia... napisu. Na pytanie dziennikarza „GN”, czy mają obowiązek chronić dobre imię swoich antenatów jeden z policjantów oryentownie stwierdził, że ma do tego prawo, a dziennikarza nie powinno to interesować. Drugi wyłuskał incydent ochrona godności munduru i guzików z orzełkiem — zażądano jednak zdjęcia wyłącznie na piśmie, chłopak w moro pomazzerował dalej. (sg)

Fot.: LESZEK

KRUTULSKI-KRECHOWICZ



Eksperyment zaczyna się na prima-aprilis

Drakońska podwyżka MPK!

To nie żart prima-aprilisowy — na wczorajszym posiedzeniu sesji Rady Miejskiej uchwalono m.in. nowe wysokości opłat za usługi świadczonych przez MPK w Zielonej Górze, z zastrzeżeniem ich obowiązywania przez okres eksperymentalny 3 miesięcy (tj. do 30.06.1991 r.). Podczas burzliwej debaty, radni uznali, że opłata za 1 przejazd powinna być mniejsza dla tych, którzy najczęściej jeżdżą, czyli dla korzystających z abonamentów miesięcznych.

OTO NOWE CENY:

Bilet miesięczny na wszystkie dni miesiąca (także świąteczne) na wszystkich liniach w granicach miasta — 60.000 zł; bilet jednorazowy na linię dzienną — 1.800 zł; bilety ulgowe odpowiednio — 30.000 i 900 zł. Za korzystanie z linii nocnej pociągów będziemy 5.000 zł, a z linii specjalnej (np. na mecz do Drzonkowa) — 2.000 zł. Opłata za jazdę „na gapę” lub za przewóz bagażu bez ważnego biletu wyniesie 100.000 zł (w razie uiszczenia jej gotówką u kontrolera — 80.000 zł). W poniedziałkowym wydaniu „GN” poinformujemy o pozostałych decyzjach podjętych przez Radę. (ew)

Młodzież «potrafi się cieszyć»

21.03. br. na warszawskiej Starówce trwały starcia między młodzieżą a policją. Kilku młodzieńców zostało rozdzielonych na mniejsze grupy. Najdłuższe trwały incydenty na Krakowskim Przedmieściu gdzie została wyparta najagresywniejsza grupa młodzieży. Natomiast na Krakowskim rynku głównym trwała regularna bitwa młodych ludzi z policją. Młodzież, która od rana gromadziła się w centrum Krakowa, zaczęła się bić między sobą. Młodzi ludzie w większości pijani zaczęli przechodzić. Użyto armatek wodnych. Demolowane były policyjne auta. Po obu stronach ranni. (PAP)

Kohl dba o linię

Urząd kanclerski poinformował w czwartek w Bonn, że kanclerz Helmut Kohl wziął urlop od trosk związanych ze zjednoczeniem Niemiec i udał się na coroczną kurację odchudzającą do Austrii.

Kanclerz nie posłuchał rad, by jeszcze przed Wielkanocą udać się na teren byłej NRD, by na miejscu zapoznać się z tamtejszymi problemami społecznymi. Kohl zatrzymał się w Hofgasteln, gdzie ma zwyczaj spędzać święta.

Według dobrze poinformowanych osób z otoczenia kanclerza, Helmut Kohl waży obecnie 115 kg, choć ostatnio poważnie ograniczył obfite posiłki. Kohl prywatnie spotkał się w Austrii z premierem Włoch Giulio Andreottim. Do Bonn powrócił ranni. (PAP) 8 kwietnia br. (Reuters)

OKAZJA!!!

OKAZJA!!!

- dla zawodowców i amatorów
- dla uczelni, szkół i klubów

Kamery video

STANDARDU VHS TYP NV-M7EN FIRMY
NATIONAL — PANASONIC
poleca sklep

ZENITH

PONADTO OFERUJEMY:

- ekskluzywne sprzęty firm PANASONIC i SONY
- bogaty wybór telewizorów innych renomowanych firm
- odtwarzacze i magnetowidy
- zestawy satelitarne UNIDEN

wszystko to w nader atrakcyjnych cenach za gotówkę i na raty

Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez 6 dni w tygodniu także w wolne soboty.

Nasz adres: Zielona Góra, al. Konstytucji 3 Maja 10 (naprzeciw kina Venus), tel. 32-83

Zapraszamy. AK-223

ADRESY i telefony o Twoim nazwisku — DZIAŁKI ogrodnicze — pilnie sprzedawane na Zachodzie, 66-413 Gorzów, sprzedawca: Zielona Góra, tel. 735-11, po 18.00, ka 704. 316-20 1895-Z

SUPEREXPRESS

KIOSK wędliniarski, nowy z lokalizacją stałą — możliwość budowy — sprzedam. Nowa Sol, ul. Kopernika (K. Manhattanu). Wiadomość w kiosku. 1876-Z

LEX EXPORT & IMPORT C.O.

PIWO
NAPOJE
ODZIEŻ
TAJLANDZKA

NOWA SOL 67-100
KACKOWSKIEGO 3
TEL 33-40 TLX 43222

DOM jednorodzinny — sprzedam. Zielona Góra, Nad Łakami 3. Ogł. 12.00-15.00. 1901-Z

PRZESTRAJANIE w domu klienta telewizorów polskich i rosyjskich, fotoni we wszystkich OTV, magnetowidów, radiodiodników, montaż głośników rosyjskich OTV, elektroniczne roz magnesywanie i czyszczenie taśm zachodnią technologią — tanio, gwarancja. Zielona Góra, tel. 637-43. 1895-Z

POSZUKUJĘ w Głogowie pomieszczenia 40-50 m kw. nadającego się na hurtownię. Głogów, 23-37-93, po 20.00. 3828-C

PRZYJMĘ klusarzy — renciści. Zielona Góra, Poznańska 22 „B”. 1893-Z

MLEKO pasteryzowane litrowe — 1,5 proc., 4.400, mleko 3,5 proc. — 4.950. Hurtownia HEWAL — Zielona Góra, Jana z Kołna 11 C. 1383-Z

TANIO sprzedam opła rekord 1991, passata combi 1980, Zielona Góra, Ja skółca 17/2. N-23

SPRZEDAM fiata 126p. 1984 — 11,5 mln zł. Zary. tel.: 32-49. 1903-Z

VIDEOFILMOWANIE. Zielona Góra, tel. 874-28. 1902-Z

SPRZEDAM pilnie, tani dom w starym surowym, zamkniętym na Jedrzy chowie w Zielonej Górze. Tel. 640-06 wew. 150. 1873-Z

KANADYJSKA Agencja Pracy KRY-SART prosi osoby, które złożą dokumenty w naszej firmie o kontakt w dniach 25-28.03. w godz. 10.00-18.00. Praca w Kuwejcie — 3 do 9 tys. dol. miesięcznie. Wszelkie zawody budowlane oraz automatyki. Informacje KRY-SART. Zielona Góra, Boh. Westerplatte 23 (były KW) 1 piętro, pokój 23. 1384-Z

SPRZEDAM fiata 126p. 1991. Krośno Odrz., tel. 27 wew. 238. 1572-Z

FIATA 126p, 1983, Bis 1988 — sprzedam. Gubin, tel. 819. 1892-Z

NAGRODA 15 mln zł. za wskazanie sprawców kradzieży wiesz SONY z hali targowej „Podgórze”. Dyskretna zapewniona. Zielona Góra, tel.: 641-80, po godz. 20.00. 1505-Z

MALOWANIE, tapetowanie Zielona Góra, tel. grzeźnościowy 706-78 lub Konicza 12/11. 1381-Z

HURTOWNIA "DRAGON"

oferuje:

- modną kolekcję odzieży wiosenno-letniej

- modną damską i dziecięcą

- bieliznę damską

- biżuterię

Wichów 59

Zielona Góra, Kossaka 31,
(obok CPN przy Wojska Polskiego)

czynna od godz. 8.00 - 19.00

Żagań, Brynarska 1 (obok ul. Dzierżyńskiego)

czynna od godz. 9.00 - 18.00

1878-Zw

Zielonogórska Gorzowska Głogowska

GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny — Andrzej Buck; zastępcy redaktora naczelnego — Andrzej Cuda, Konrad Stanglewicz; Mieczysław Włoczkiewicz sekretarz redakcji — Alfred Siatecki zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampulka Andrzej Gajda, Zbigniew Smi gliński Redakcja Zielona Góra al. Niepodległości 22 I piętro tel 110-77, fax 722-55, redakcja pocztowa 39 13 teleks 043223; Gorzów al. Chrobrego 31, telefon 226-25 271 49 Głogów al. Świerczewskiego 11 telefon 33-29-11. Biura ogłoszeń Zielona Góra, al. Niepodległości 22 I p. Gorzów al. Głogów w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencji.

Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 668 23. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków zastrzega sobie prawo skracania otrzymywanych materiałów i zmian ich tytułów Wydawca ALPOSC Zielona Góra, ul. Kreta 5. Pre numerata ogłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: Drukarnia Prasowa ZWP, Zielona Góra, ul. Reja 8. Nr indeksu 280738.

Sprzedam

— ciągnik MTZ — 35 mln zł,
— maszyny stolarskie: frezarka,
heblarka, piła taśmowa, gru-
bościółka i piła tarczowa —
40 mln zł,
— maszynę do sortowania twi-
ru — 4.500.000 zł,
— maszynę do mięsa „Wilg” —
4.500.000 zł,
— urządzenie do rozdrabniania
jarzyn — 2.100.000 zł.
Szczegółowe informacje:
SULECIN, tel. 38-79
od 7.00 do 18.00.
305-Zb

PRACA

POTRZEBNY nauczyciel języka
angielskiego do nauki ucznia w domu.
Sulechów, tel. 24-01 wew. 281 po
20.00. SG-44

GRUPA doświadczonych elektroni-
ków z lokalem, sprzętem poszukuje
pracy i kooperacji. 66-600 Krosno
Odrz., Kościuszki 14. 8-Kr

LOKALE

PILNIE sprzedam M-4 w Bytomiu
Odrz., tel. 78. 1657-Z

MIESZKANIE 2-pokojowe w Bia-
łymstoku zamieniam na większe w
Zielonej Górze. Oferty — „Zielono-
górska Gazeta Nowa” — dla BO-54,
BO-54

DOM jednorodzinny piętrowy nowy
sprzedam lub zamienię na mieszka-
nie z dopłatą. Głogów 33-47-83.
3919-C

M-2 z telefonem — do wynajęcia
Płatne za rok z góry. 15 mln. Zie-
lona Góra, tel. 65-173, po 16.00.
1782-Z

DOM przy Żytniej 1 — sprzedam
lub zamienię na M-3. Zielona Góra,
tel. 674-16. 1773-Z

MIESZKANIE własnościowe 87 m.
kw. 3-pokojowe — sprzedam. Gor-
zów, Widok 24/42. 303-Zb

ADAPTACJE strychu w centrum
miasta sprzedam. Głogów, al. Wol-
ności 30/12. 3927-C

POSİADAM lokal w Zielonej Górze
200 m kw., samochód, pieniądze.
Oczekuję propozycji. Oferty: Zie-
lonogórska Gazeta Nowa, dla 1811-Z,
1811-Z

M-3 własnościowe, trzypokojowe, 50
m kw. w nowym budownictwie —
sprzedam. Gorzów, tel. 321-690.
311-Zb

DOMEK jednorodzinny w atrakcyj-
nym miejscu Gorzowa — tanio prze-
dam. Oferty: „Gazeta Nowa”, Gor-
zów, Chrobrego 31 — dla 307-Zb.
307-Zb

PILNIE i tanio sprzedam domek
parterowy o pow. 60 m kw. na dział-
ce 5-arowej, 2 km od Boszkowa
(Ośrodek Wczasowy). Wiadomości:
Włoszakowice, ul. Słoneczna 14 (ie-
szczyński) — poniedziałek i wtorek
od godz. 18.00 do 20.00. 1833-Z

POSİADAM obiekt z brzozy spoży-
wczej 500 m kw. z mieszkaniem w
Zielonej Górze. Przyjmę udziałowca
lub sprzedam. Oferty: Zielonogórska
Gazeta Nowa, dla 1854-Z, 1854-Z

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagno-
styka komputerowa, serca, jamy
brzuszej i narządów rodnych, cia-
ży, łeczący. Zielona Góra, al. Wojs-
ka Polskiego 46/3, rejestracja wyła-
cznie telefoniczna 724-95. Po 15.00
tel. 66-888. 1504-Z

BEZBOLESNE leczenie i usuwanie
zębów w narkozie. Zielona Góra, re-
jestracja telefoniczna 291-62, godz.
11.00—17.00. 1536-Z

ELKADENT — materiały dentysty-
czne, unity, fotele, lampy polimery-
zacyjne, urządzenia protetyczne, naj-
wyższej jakości kompozyty. NO-
WOSZ — kasety video z instrukta-
żem. Zielona Góra, ul. Zacisze 18,
tel. 649-59 wew. 214, po 15.00 —
627-64. 1545-Z

NAJNOWOCZESNIEJSZE metody
profilaktyki, leczenia, protezowania
— korony, mosty porcelanowe, Ga-
binet stomatologiczny, Zielona Góra,
ul. Budziszyńska 28, tel. 649-59, wew.
214, po 15.00 — 627-64. 1545-Z

NAJNOWOCZESNIEJSZA protetyka

korony
mosty
porcelanowe
protazy
szkieletowe
ZIELONA GÓRA UL. LECHITOW 11
TEL. 724-65, wew. 16
W GODZINACH 10.00-15.00

„MADA”

HURT I DETAL
KASETY WIDEO „SHIVAKI”
29.000—30.000 ZŁ

— noże laserowe z Solingen w pełnym wyborze
— sprzęt audiowizualny od wideo, walkmana do telewizora
— ponad 100 wzorów zabawek z importu
— sprzęt gospodarstwa domowego.

Gorzów, Nadbrzeźna 1 (budynek LOK-u) pok. 2
od 9.00 do 15.00, tel. 268-85.

309-Zb



POLMOZBYT

UWAGA HANDLOWCY!

**Już od 25 marca br.
rozpoczyna działalność**

HALA TARGOWA W CENTRUM TARGOWYM

POLMOZBYTU

w Zielonej Górze przy ul. Francuskiej 52

Hala targowa wyposażona jest w stoiska typu „Bombonierka”
oraz lada sprzedażne.

Odpłatność za stoisko w okresie od 25.03. do 30.04. br. wynosi:

— „Bombonierka” — 2.500.000 zł
— stoisko wolnostojące — 1.800.000 zł.

Sprzedaż abonamentów na stoiska rozpoczęła się dnia 20.03
br. w godz. od 10.00 do 14.00 w siedzibie Centrum Jw. I piętro,
pokój 213. Ilość stanowisk ograniczona.

ZAPRASZAMY

AK-352

PRAMA MARSZ

Nasza wiosna

W początkach 1932 roku powtarzaliśmy z nadzieją: „zima wa-
sza, wiosna nasza”. Wczoraj zaczęła się już druga nasza wiosna,
ale towarzyszą jej raczej jesienne nastroje. Rzeczywistość dale-
ce odbiega od ówczesnych marzeń.

Niewielkie to pocieszenie, iż realny socjalizm odbija się
czkawką w całym krajem dawnego „ostbloku”. Peka w
szwach imperium radzieckie, Jugosławii grozi wojna domowa,
Czesi żrą się ze Słowakami, Albańczykowie masowo uciekają do
Włoch, strajkują b. NRD-u, protestują Bułgarzy i Rumuni.
Prawie każdego dnia notujemy kolejne „kwiatki” — próbę lin-
czu Haarla, ucieczkę Honeckera do Moskwy, aresztowanie przez
komandosów dyrektora departamentu obrony Litwy. Każdy wa-
riant dalszego rozwoju sytuacji jest możliwy, ze stanem wojen-
nym (ZSRR) i przejęciem władzy przez wojsko (Jugosławia)
włącznie. Jak widać, komunisty nie potrafili się uczyć nawet na
własnych błędach, nadal wierzą jedynie w siłę i grudy wojsko-
wo „mniejszego zła”, na którym sparzył się gen. Jaruzelski.
Nam wystarczy własne kłopoty. Kryzys ekonomiczny można
by jeszcze od biedy przeboleć. Całkowita zmiana systemu gospo-
darki wymaga wyrzucenia i uprzączenia taniej demagogii ten, kto
sugeruje jakąkolwiek alternatywę łatwych rozwiązań. Nie mo-
żna zresztą, mimo wszystko, nie dostrzegać pewnych pozytyw-
nych, nieśmiertelnych odbijania się od dna, światła w ciemnym
tunelu. Rozjaśniła je w ostatnich dniach informacja o częścio-
wej redukcji polskich długów przez Klub Paryski. Może Wa-
łęsa załatwi coś u wujka Sama?

Większym problemem — moim zdaniem — jest wypalanie się
społecznej energii w kłótniach, jałowych sporach, politycznych
przypychankach, krzykliwości „wiodolejstwie”. Nie opowiadam
się bynajmniej za urawniłowką poglądów, fałszywym zaciemnien-
iem występujących różnic, łagodzeniem sprzeczności, kompro-
misami za wszelką cenę. Rzecz w tym, byśmy różnieli się me-
rytorycznie, nie rozpili wojen o duperele, potrafili oddzielić
sprawy naprawdę ważne od marginaliów...

Odnoszę czasem wrażenie, że dzisiejsze podziły tracią mysz-
kę, nie sięgają sedna. „Swoi i obcy, przyspieszacie i hamulcowi,
towarzysze i obywateli, beton i nawiedzeni, antysemita” oraz Zy-
dzi i masoni, prawdziwi Polacy i kosmopolici, farbownicy i nad-
gorliwi neofici, różowi i zieloni, wygrywający i przegrujący,
nomenklatura i kombatanaci, demagogi i krzykacze, ROAD i
PC, ci z „Lubuskiej” i ci z „Nowej”, solidarnościcieli i bran-
zowcy, papisci i wolnomyśliciele, słuszeni i niestoszeni, rudzi i
piegowaci...

Może czas już pomyśleć o prostym podziale na mądrych i
głupich, dobrych i złych, uczciwych i kanciarzy, fachowców i
zawodowe beztalencia? Może...

EDWARD J. MINCER

GAZETA NOWA SPORT



Wypowiedzi bohaterów meczu w Genui

Dawid powalił Goliata

W środę na stadionie Marassi w Genui Dawid powalił Goliata. Z po-
czątku nikt z 35 tys. włoskich kibiców nie miał cienia wątpliwości.
Awans „lich” Sampdorii miał być zwykłą formalnością. Legia, klub któ-
rego nie stać nawet na wyremontowanie swojego stadionu, sianela oko
w oko z noszonymi na rękach przez genueńskich tifosi liderami „ligi
milionerów”. Jaki mógł być wynik?

Do kapitana legionistów Dariusza Kubickiego zadzwonił w środę rano
z Belgii Waldemar Prusik. Podobno
powiedział — chłopcy, żyćcie wam
najlepiej, ale niestety szansa nie
maie. My tu staie widzimy co
Sampdoria wyprawia w lidze ze swy-
mi rywalami.

Twierdząc, że wspaniałe boje-
woje wojskowe znalazł dodatkow-
y podjęcie w momencie kiedy
dzień wcześniej w Eurotelu w Ra-
pallo, nasi oglądali transmisję z
wtorkowego ćwierćfinału PZP Mont-
pellier — Manchester United. Gdy
goście ustalili wyniki na 2:0 i prze-
sądziłi swój awans do półfinału wło-
ski komentator pozwolił sobie na
nietaktowną uwagę: „No to Samp-
doria zostali sami wielcy rywale”.
Oglądał to junior, Wojciech Kowal-
czyk mając przed sobą najważniejs-
szy mecz w dotychczasowej karie-
rze i w oczach zakreślił mu się łzy.
Skwitował uwagę lekceważąc jego
zespół: „Jeszcze się przekonają, że
oprócz Sampdorii jest także Legia w
tym wyszyciu”.

Kłopoty gospodarzy zaczęły się od
początku meczu. Plan drużyny tre-
nera Vujadina Boszkora polegał na
ataku non stop tymczasem spryt-
ny Władysław Stachurski powie-
dział swoim pupilom: „Macie grać
wychodząc na spotkanie, najwięcej
niej jak można rozbićcie ataki i
nie oddajcie bez walki ani metra”.

Nasi zdawali sobie sprawę, że mo-
gą mieć w tym meczu jeszcze jed-
nego przeciwnika — pedantycznego se-
dziego niemieckiego Wielandera Zi-
lera. Trener Ryszard Kosiński zapo-
wiedzał nawet, że już w pierwszym
kwadransie Niemiec podkuli się rzut-
karny przeciwko gościom. Na szczę-
ście to ostatnie się nie sprawdziło, ale i
tak arbiter nadsu wiele krwi dru-
żynie gości i tej nielicznemu sym-
ptom na trybunach. Przypadek —
czyli brutalne zagranie gospodar-
czy, siegał bez zastanowienia po żół-
te kartki i już no kwadransie na tre-
bunie prasowej ucieleśniał można by-
łoby powiedzieć: „Wzłada na to, że
legionier skończy mecz w dziesię-
ciu lub dwięciu”.

Trener Stachurski wyrysował kre-
da na tablicy cały system atakowa-
nia stosowany przez rywali. Nie na-
darmo spędził we Włoszech kilkana-
ście dni obserwując Sampdorie w me-
czach ligowych. Każde obrońca wie-
dział kogo ma pilnować, z kim krzy-
żować nogi, a na przykład w po-
równaniu z meczem w Warszawie,
do niezwykle precyzyjnie rozdziela-
jącego piłki Lombardo „przypisaną”
został tym razem Sobczak.

Ta destrukcja była chyba w śro-
dzie najważniejszą, chociaż najwię-
ksze wrażenie na widzach i o cym
przekonał się na konferencji po
meczowej włoski dziennikarz i jeden
z kibiców Kowalewski. Miał dwie okazje do
strzelania goli i obydwa wykorzystał.

stał z flegmą starego rutyniarza. Py-
tano go, czy grał już kiedyś taki
wielki mecz, a on powiedział, że je-
szcze trzy miesiące temu znał tylko
trzecią ligę, a za granicą był raz, na
zgrupowaniu w lutym w Hiszpanii.
Zapytany czy chciałby grać w czoło-
wuch klubach włoskich odpowie-
dział, że na razie lepiej mu będzie
w Legii. Na pytanie o czym się my-
śli mając piłkę na polu karnym i
strzelając gola na wagę awansu do
półfinału PZP — odpowiedział, że w
tym momencie czuł jakby ktoś mu
ślął za niego, a on działał jak au-
tomat wchodząc w pustą miejscę”.
Strzelając w obydwa wpadkach by-
ł pewny, że musi paść bramka”.
— powiedział kulejący, ale roześnia-
ny polski debiutant, wychowanek
warszawskiego klubu Polonez.

Kowalewicz najwięcej uciepał w
środkowym meczu z Sampdorią, kole-
dzy musieli wnieść go do hotelu, bo
wciąż jeszcze czuł na lydzie kroki
buta Manniniego.

Włosi przegrali i nie zachowali
twarzy. Nie popisała się rozfanatyzo-
wana publiczność, która obrzucała
polskiego bramkarza Marięja Szcze-
snego garściami bilonu, zawiedli rów-
nież gwiazdorzcy Vialli i Mancini.
Pierwszy bez piłki uderzył w twarz
Jacka Cyzio w 42 min. za co zoba-
czył tylko żółta kartkę. Drugi, po
zdobyciu przez Włochów wyrówna-
nia na 3 minuty przed końcem (był
zresztą współautorem tej bramki)
dobiegł do zapalającego w siatce
Szczonego i kopnął go w plecy.
Szczeny nie wytrzymał nerwowo;
nie pozostał dłużny, a sędzia Ziller
dostatek tylko gości Polaka, pod-
bił do leżącego polskiego bram-
karza i pokazał mu w 38 min. czer-
woną kartkę.

Rzadka dramaturgia zyskała wi-
dowski w chwili, gdy nasi piłkarze
— po opuszczeniu boiska przez M.
Szczonego musieli grać w dziesięć
osób nie mając prawa wprowadzenia
rezerwowego bramkarza. Zajął je-
go miejsce obrońca Marek Jóźwiak:
„Czułem jakby bramka miała wy-
miary tej od gry w rugby — po-
wiedzieli stoper warszawiaków.”
Na szczęście przeżył sam siebie,
że karierę piłkarską zaczynał od
występów w bramce jeszcze w szkol-
nej drużynie”.

MÓWIA TRENERZY:

Władysław Stachurski: Najważ-
niejsze co różni obecną Legię od
dawniej jest przyjęcie założenia, że
w takim meczu, gdy przeciwnik
zdobędzie piłkę, trzeba się zach-
ować jakby się było obrońcą na polu
karnym. W każdym miejscu na bo-
isku trzeba wkroczyć w akcję i
wystawić nogę zanim zdąży to u-
czynić przeciwnik. Nie wolno po-
myśleć, że można doznać kontuzji,
że może się to skończyć bólem.
Trzy żółte kartki, a praktycznie

2 żółte i 1 czerwona były efektem
nieodpowiedzialnej postawy Szcze-
snego i Kubickiego. Tę czerwona
Szczenemu daję, po kopnięciu
przez Manciniego — chłopak działał
po prostu w szoku. Natomiast w
dwóch przypadkach nasi zachowali
się jakby grali mecz ligowy, a tyl-
ko tam sędziowie mogą się nabierać
na takie prowincjonalne sztuczki.
Ale to są detale, najważniejszy w
tej drużynie jest niesamowity duch
walki i jej umiejętność poświęce-
nia się dla dobra całego zespołu”.

Vujadin Boszkor: „Gratuluję zwy-
cięzcom, mieli wielki dzień i za-
grali lepiej taktycznie, a przede
wszystkim rozsądniej. Nasi myśleli,
że mają awans w kieszeni, później
stracili bramkę, wpadli w panikę
i przegrali z własnymi nerwami”.

MÓWIA KAPITANOWIE:

Roberto Mancini — „Dawno nie
grałem przeciw tak zdeterminowa-
nym „grzyzaczom” — ostatecznie
Chwilami miałem ochotę uciekać
od mego vis a vis z numerem 4.
Niestety chyba nie byłem odosobo-
niony, bo w naszym ataku wszyscy
zagraли poniżej normalnego pozo-
mu”.

Dariusz Kubicki — „Awansował
zespół i nie ma w tej chwili zna-
czenia kto zasłużył na nagrodę.
Myśle, że przede wszystkim nasz
trener, o którym mawiamy, że wie
więcej o Sampdorii niż o Legii,
tak ja nam wspaniale rozpracował.
My też chyba nie byliśmy źli, mia-
liśmy jedynie obawy o postawę Ma-
ka Szczonego. Przed przerwą po-
wiedzieliśmy, że jeśli się nie uspo-
koimy, to dostanie „czerwona”. No i wy-
krakałem. Szczeny grał w sumie
niewiele wielkich międzyrodow-
owych meczów i musi się jeszcze na-
uczyć dyscypliny. Nieważne co ro-
bi sędzia, co robi publiczność —
trzeba wykonać to co do nas nale-
ży”.

Wyniki pozostałych spotkań PZP,
których nie podaliśmy w czwartek:
Juventus Turyn — FC Liege 3:0
(3:0) — w pierwszym meczu 3:1,
FC Barcelona — Dynamo Kijów
1:1 (0:0) — 3:2.

PUCHAR MISTRZÓW: Dynamo
Drezno — Crvena Zvezda Belgrad
1:2 (1:0) — mecz przerwany w 78
min. wskutek ekscesów na stadio-
nie — pierwszy mecz Jugosławianie
wygrali 3:0. Olimpijcy Marsylia —
AC Milan 1:0 (0:0) — 1:1, Real Ma-
dryt — Spartak Moskwa 1:3 (1:2)
— 0:0, FC Porto — Bayern Mon-
achium 0:2 (0:1) — 1:1.

PUCHAR UEFA: Torpedo Mos-
kwa — Broendby IF Kopenhaga
1:0 (1:0, 0:0), karne 2:4 — pierwszy
mecz 0:1, Anderlecht Bruksela —
AS Roma 2:3 (0:1) — 0:3, Inter Me-
diolan — Atalanta Bergamo 2:0 (0:0)
— 0:0, Sporting Lizbona — FC Bo-
logna 2:0 (1:0) — 1:1.

Mecz półfinałowy we wszystkich
pucharach wyznaczony został na
10 i 24 kwietnia. Losowanie par —
w piątek 22 bm. w Genewie.

Z TASMY TELEXU

► W czwartek na torze tarnow-
skiej Unii odbył się towarzyski
mecz żużlowy, w którym gospodar-
ze pokonali czwartą drużynę ligi
Związku Radzieckiego, STK Pro-
metej Oktiabrs 65:55. W Unii wy-
stąpił Nowozelandczyk Mitch Shi-
rra zdobywając 15 pkt.

► Obrońcy tytułu mistrzowski-
ego, koszykarze Lecha Poznań awan-
sowali do finału tegorocznego cy-
klu rozgrywek pokonując w czwar-
ty mecz Stal St. Wola 94:80 (78-
78, 43:42). Natomiast wrocławskie
drużyny Aspro i Śląsk rozegrały
w niedzielę piątę, decydującą spot-
kanie. W czwartek zwyciężyli ko-
szykarze Aspro 112:109 (53:49). Mecz
był kilkakrotnie przerwany wsku-
tek skandalicznego zachowania się
niektórych kibiców.

► Podczas zawodów o Puchar
Świata w pływaniu, które odbywa-
ją się w Malme (Szwecja), reprezen-
tanci Polski zaprezentowali się b.
dobrze. Piotr Albiński wygrał na
1500 m st. dow i był trzeci na 400
m st. zm., a Cezary Nadecki przy-
płynął trzeci w wyszyciu na 50 m.
► Zwycięzcą kolarskiego wyszyciu
zawodowców Tirreno-Adriatico zo-
stał Hiszpan Herminio Diaz Zabala
z grupy „Once”.

► Po trzech etapach kolarskiego
wyszyciu w Katalonii, prowadzi Ne-
stor Mora (Kolumbia).
► W pierwszym finałowym meczu
Pucharu Koraca, który odbył się
w Madrycie, koszykarze miejscowe-
go Realu przegrali z włoskim zesp-
olem Clear Cantu 71:73.

► W Waterville Valley (USA) od-
był się ostatni slalom specjalny zali-
czany do klasyfikacji alpejskiego Du-
cham Świata. Wygrała Pernilla Wi-
berg (Szwecja) przed Vreni Schnei-
der (Austria) i Petra Kronberger
(Austria). W klasyfikacji końcowej
slalomu specjalnego wygrała P.
Kronberger.

SPORTOWY weekend

KOSZYKÓWKA

► W spotkaniu „na off” o miej-
sca 5-8 w I lidze koszykarek, Stilo-
n Gorzów podejmie Start Lublin.
Początek meczu w sobotę o godz.
17.

PIŁKA NOŻNA

► W meczu II ligi piłkarze Stilo-
n Gorzów w niedzielę o godzinie
15 spotkają się z Pogonią Szczecin.

► W spotkaniach klasy MR w so-
botę grają: Lechia Zielona Góra —
Miało Jelez (godz. 16), Piast Nowa
— Kuźnia Jawor (godz. 13), Pogoń Świe-
bodzin — Ślęza Wrocław (godz. 14),
a w niedzielę o godz. 11 Dozamet No-
wa Sól zmierzy się z Granicą Bo-
galwina (godz. 11).

► W spotkaniach klasz między-
określonej juniorów w grupie legni-
ckiej zmierza się Dozamet Nowa Sól
z Konfekssem Legnica (niedziela,
godz. 13.30), a w grupie wielkopol-
skiej (północ): Stoczniowiec Barli-
nek — Energetyk Gryfino (sobota
godz. 12) a w grupie południowej:
Zjednoczeni Przytoczna — Lech i Poz-
nań (godz. 13) i w niedzielę o godz.
13.30 Lubuszanin Drezdenko — War-
ta Gorzów.

PIŁKA REZERWA

► W meczach II ligi szczyplor-
niści Chrobrego Głogów podje-
mą Górnik Złotoryię (w sobotę o 17 i
w niedzielę o 11).

ŻUŻEL

► W towarzyskim meczu KS
Morawski Zielona Góra spotka się
z Kolejarzem Opole. Początek wa-
wodów w niedzielę o godz. 14.30

z Kolejarzem Opole. Początek wa-
wodów w niedzielę o godz. 14.30

► Zaplanowany na czwartek
wspólny trening żużlowców Stall
Gorzów i niemieckiego zespołu Die-
denbergen, nie odbył się z uwagi na
rozniepokojony po opadach deszczu
tor.

TURNIEJ „SILNEJ REKI”

► W sobotę o godz. 11 w Gorzo-
wie odbędzie się 1. otwarte mistrz-
ostwo Ziemi Lubuskiej dla ludzi o
silnej ręce. Imprezy patronuje „Ga-
zeta Nowa” i nasz wydawca „Aljo”
S.C. Zawody odbędą się w sali o-
dowiskowej klubu Kukuła” przy
ul. Czerwieńowej.

TENIS STÓŁOWY

► W niedzielę o godz. 12 w me-
czach II ligi strefy dolnośląskiej
klub z Zielonej Góry podejmie
Rudawiankę Lubsko, a w meczu
II ligi meczowy Turniej II Zielona
Góra spotka się ze Ślęzą Wrocław
(sala COS w Drżankowie, niedziela
godz. 12).

SIATKÓWKA

► W sobotnich meczach siatkar-
skich klasy MR meczowcy (początek
spotkań 11 i 16) zmierza się: Orion
Sulechów — Gwardia II Wrocław,
Chelmiec II Wałbrzych — Ikar
Legnica, Burza Wrocław — Ca-
rina Gubin, JZS Jelez — Browar
Lwówek, a w meczach klasy MW
(godz. 11 i 16): Carina Gubin — Do-
zamet Nowa Sól, AZS WSP Zielona
Góra — Pogoń Góra.

CO GDZIE KIEDY?

KINA

GŁOGÓW — „Jubilat” —
pt. 15, 17, 19.30 — Młody Einstein
(USA 15 l.), sob. 13 Czarodziej z
Harlemu (pol. bo), 15, 17, 19.30 —
Młody Einstein, niedz. 11.30 — Ze-
staw bajek, 13 — Czarodziej z Har-
lemu 15, 17, 19.30 — Młody Ein-
stein.

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA” — Hala Ludowa —
pt. 10 — Marysia i krasnoludki
(pol. bo.), sob. niedz. — nieczynne
„NEWA” — pt. sob. niedz. 15.30,
17.30, 19.30 — Protector (USA 15 l.),
niedz. 14.30 — Lew w kwiatach
(bajki)

„NYSA” — pt. sob. 11.30, 13.30, 17.30
— Lody na patyku (RPN 15 l.),
19.30 — Supergilna (USA 18 l.),
niedz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30 —
Lody na patyku (RPN 15 l.).

„WENUS” — pt. sob. 10.30, 13.30,
15.30, 17.30, 19.30, niedz. 13.30, 15.30,
17.30, 19.30 — Hardware (ang. 15
l.).

„BACHMOST” — „Pias” —
pt. 17 Cielowiek z blizna (USA 18
l.), sob. nieczynne, niedz. 16 Bajki,
17 — Porno (pol. 18 l.).

„GUBIN” — „Iskra” —
pt. sob. niedz. — Jak rozpeta-
liem II wojnę światową (pol. bo),
Obcy — decydujące starcie (USA
15 l.).

„GÓDZIŃKA” — „Ceramika” —
pt. sob. niedz. — Szklana pulap-
ka (USA 18 l.), Gwiazdy przy-
bysz (USA 15 l.).

„ŁÓWA” — „Ślask” —
pt. sob. niedz. — Parszywe dra-
nie (USA 15 l.), 9 i pół tygodnia
(USA 18 l.).

„KARGOWA” — „Światowid” —
pt. sob. niedz. — Pracująca dziewcz-
czyzna (USA 15 l.), Córka króla
Wschodni (cz. 12 l.), Pół zar-
tem pół serio (USA 12 l.).

„KOZUCHÓW” — „Uciecha” —
pt. 17, 19 — 9 i pół tygodnia (USA
18 l.), sob. nieczynne, niedz. 12 —
Oplekun ptaków (pol. bo), 15 —
Harry i Hendersonowie (USA bo),
17, 19 — Świńska afera (pol. 12 l.).

„KROŚNO” — „Wzgorze” —
pt. sob. niedz. 17 — Piramida
strachu (USA 12 l.), 19 — Burzliwy
poniedziałek (ang. 15 l.), niedz.
11.30 — Reksioowa wiosna (bajki)

„LUBSKO” — „Patra” —
Rambo (USA 15 l.), Jak rozpeta-
liem II wojnę światową cz. I i II
(pol. bo).

„NOWA SÓL” — „Odra” —
pt. sob. niedz. — Korczak (pol.
15 l.), Deszczowa pani (niem. bo),
Fortuna kołem się toczy (USA 15
l.), Krokodyl Dundee II (USA 12
l.).

NOWOGRÓD — „Bóbr” —
pt. sob. niedz. — Rykoszet (USA
18 l.), Marcowe migdały (pol. 15 l.),
Mów mi Rockefeller (pol. bo).

„SLAWA” — „Zeglarz” —
pt. sob. niedz. — Czarny wawóz
(pol. 15 l.), F/X (USA 18 l.).

„SULECHÓW” — „Orzeł” —
pt. niedz. 17 — Przygody rabiego
Jacoba (fr. 12 l.), 19 — M.A.S.H.
(USA 15 l.) sob. nieczynne.

„SZCZANIEC” — „Semko” —
pt. sob. niedz. — Chce mi się wy-
cie (pol. 18 l.), Krawaty sport (USA
15 l.), Król Drożdżobrody (cz. 12 l.).

„SZPROTAWA” — „As” —
pt. sob. niedz. — Sextelefon (USA
18 l.), Bez wyjścia (USA 15 l.).

„SWIERODZIN” — „Przyjaźń” —
pt. sob. niedz. — Conan barba-
rzyńca (USA 15 l.).

„WOLSZTYN” — „Tatry” —
pt. sob. niedz. — Kiedw miłość
była zbrodnią (pol. 15 l.), Pogrom-
cy duchów II (USA 15 l.).

„ZRASZYNEK” — „Muza” —
pt. sob. niedz. — Malone (USA
18 l.), Tropiciel (niem. 12 l.), Dzie-
ci gorszego boga (USA 15 l.).

„ZBASZYN” — „Odra” —
pt. niedz. — Rybka zwana Wanda
(ang. 15 l.), Mona Lisa (ang. 18 l.),
sob. nieczynne.

„ZAGAN” — „Meteor” —
pt. sob. niedz. — Ludzie koty
(USA 18 l.), Złote dziecko (USA
12 l.), Pluton (USA 18 l.).

„ZARY” — „Pionier” —
pt. sob. niedz. — Cobra (USA 15
l.), Joy (fr. 18 l.), I kto to mówi
(USA 15 l.).

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze —
pt. próby, 10 Świebodzin — Bajka
o dobrym smoku, sob. 13 Mizan-
trop — premiera, niedz. 18 Mizan-
trop.

APTEKI

Głogów, pt. sob. niedz. ul. Gustawa
Morcinka

Lubsko, pt. sob. niedz. ul. Krakow-
skie Przedmieście

Nowa Sól, pt. sob. niedz. ul. 1 Maja
Sulechów, pt. ul. Świerczewskiego,
sob. niedz. al. Wielkopolskie

Świebodzin, pt. sob. niedz. ul. 1
Maja

Wolsztyn, pt. ul. Świerczewskiego,
sob. niedz. ul. 5 Stycznia

Zielona Góra, pt. sob. niedz. ul.
Chrobrego

Zagań, pt. ul. Pomorska, sob. niedz.
ul. Śląska

Zary, pt. sob. niedz. ul. Buczka

można zwiedzać codziennie w hallu
Miejskiego Ośrodka Kultury w Gło-
gowie od 20 do 23 marca br.

(J. W-M)

NASZA WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ

Związek Gmin Zachodnich, zielono-
górskie ugrupowania chrześcijań-
sko-demokratyczne oraz Społeczne
Towarzystwo Ekologiczne „Pro-Vi-
ta” zapraszają na spotkanie dyskusyj-
ne poświęcone współpracy regional-
nej między Polską a Niemcami
pt. „Nasza wspólna przyszłość — po-
szukiwanie punktu zwrotnego”.

Spotkanie odbędzie się w sobotę
23 bm. w klubie PAX „Kierunki”
przy ul. Krawieckiej 7-9 w Zie-
lonej Górze. Wprowadzenia do dys-
kusji dokonają — senator Wale-
rian Piotrowski, dr Franciszek Min-
cer i dr inż. Roman Sobczak.

Początek o godz. 10.30. Informacje
na temat spotkania uzyskać można
pod nr telefonu 31-56.

PTTK PROPONUJE

Zielonogórski Oddział PTTK za-
prasa na dwie wycieczki. W sobotę,
23 bm. na pieszą wyprawę z No-
wej Sól przez Czystał do Zatonia
(14 km). W jej trakcie będzie moż-
na nauczyć się wędrowania według
mapy i kompasu (chętni powinni
zabrać ze sobą kompas).

Wyjazd uczestników do Nowej
Sól pocinając o godz. 10.20 z Zie-
lonej Góry (bilet za 2400 zł), gdzie
oczekiwać będzie Waldemar Osy-
piński, przewodnik turystyki pie-
szej. Powrót autobusem MPK (bilet
za 3600 zł) z Zatonia ok. godz.
13.00.

W niedzielę, 24 bm. przewodnik
PTTK Jadwiga Sobczak zaprasza na
wędrowkę z Zaboru do Droszkowa
(10 km). Na trasie — wiele atrakcji.
Pożegnanie zimy, czyli topienie Ma-
rzaniny (wczesniej konkurs na naj-
ładniejszą kukiełkę), powitanie wios-
ny z „galkiem”, poznanie znacze-
nia obrzędów Niedzieli Palmowej,
pobyt nad urokliwym jeziorem, wi-
zja w pałacu w Zaborze, ognisko
i piczenie kiełbasek.

Prócz wykonanej przez siebie Ma-
rzaniny trzeba zabrać kielbaski.
Zbiórka uczestników o godz. 10.10
na dworcu PKS przy zegarze
świetlnym (bilet za 3000 zł). Powrót
autobusem MPK z Droszkowa (bilet
za 3600 zł) ok. godz. 14.30. (jp)

WYSTAWA W MOK-u

„Jak sobie wyobrażam miasto
Middelburg w Holandii” — to tytuł
pokonkursowej wystawy dziecię-
cego konkursu plastycznego, którą

FESTYN W KROŚNIE

W sobotę, 23 bm., Krośniński
Dom Kultury organizuje festyn
„Witaj wiosno”, który odbędzie się
nad Odrą, od godz. 12 do 20. Będą
występy zespołów z Gubina, Lub-
ska, Krośna zawody wędkarskie,
strzeleckie, a także loteria fantowa.
Sponsorami festynu są firmy „Me-
dar”, „Dąbrowski”, „Oleśki”, „Ko-
lanko”, „Aleks”, sklepy „U Gra-
żyny”, „Kromet”, „Płyty Piłsno-
we”, „Damos”, PSS. (as)

RECITAL SKRZYPCOWY

W piątek, 22 bm. w auli Państwo-
wej Szkoły Muzycznej I i II stop-
nia w Zielonej Górze przy al. Nie-
podległości 21 odbędzie się recital
skrzypcowy trzydziestoletniej Ka-
taryny Helwing, uczennicy prof. An-
ny Tulasiewicz. W programie m.in.
utwory J. S. Bacha, F. Mendels-
sohna i H. Wieniawskiego. Począ-
tek o godz. 17. (p)

„MIZANTROP”
W TEATRZE

„Mizantrop” to sztuka, która w
teatrze Moliera jest tym, czym
„Hamlet” w teatrze Szekspira —
tak zachęca Lubuski Teatr do obej-
rzenia sobotniej premiery 23 marca
o godz. 18. „Mizantropa” trzeba ko-
niecznie przyswoić, bo jest to spek-
takl „o uczuciowości w zepsutym i
nieuczuciowym świecie” — jak napi-
sano w programie — plakacie. Au-
torem współczesnego przekładu jest
Jan Kott. Reżyseruje Grzegorz Sta-
niawski, autorka scenografii jest
Dorota Morawetz — obie z Krako-
wa. W roli tytułowej Zbigniew Ma-
skał, jego ukończoną jest gościnnie
Lidia Majerczak. Ponadto zobaczy-
my wielu ulubionych aktorów zie-
lonogórskiej sceny. (Czem)

Z PREZYDENTEM O ONZ

Prezydent Zielonej Góry Roman
Doganowski spotkał się z przedsta-
wicielami zielonogórskiego oddziału
Towarzystwa Przyjaciół ONZ —
Wiesławem Hladkiewiczem i Micha-
łem Horowiczem. Prezydenta po-
informowano o działalności towa-
rzystwa i jego najbliższych planach.

PTP ONZ przygotowuje kolejny
wyjazd studyjny do siedziby
UNESCO w Paryżu. Uczestniczyć w
nim będą także zielonogórzanie. (p)

Pałac w Szybie

Pałac w Szybie pod Nowym
Miasteczkiem został zbudowany w
1797 roku. Oczywiście konserwa-
tor wojewódzki zaliczył go do
obiektów zabytkowych, choć 7 lat
temu, gdy państwo odsprzedawa-
ło tego typu obiekty osobom pry-
watnym, pałac był dosłownie
zdeławany. Wcześniej mieści-
ła się tam Gromadzka Rada Na-
rodowa, którą gospodarz mieszka-
jący obok, tak wspomina: — „Urzę-
dnicy pili w jednym miejscu; jak
zaczęła się walić, przenosili się do
innego. Pili jednak tak, że widzie-
li, jak z powiatu jadą do nich”.

Permanenne libacje — to je-
dno, a zapuszczenie — to drugie.
W sali balowej podłoga zawalała
się aż do piwnicy, a wypróchnia-
łe belki stropowe spowodowały za-
walenie się dachu. Do tego jeszcze
wszystkie szyby w oknach były
powybijane.

W takim stanie pałac kupili
bracia Jachimowiczowie, którzy
powoli zaczęli go odbudowywać.
Choć pracy zostało jeszcze na kil-
ka lat dzisiaj obiekt jest już nie
do poznania. Dach jest nowy, w
środku położono nowe podłogi, w
oknach za szybami wiszą firanki,
a w piwnicach urządzone są cza-
same dyskoteki.

Pałac odzyskuje świetność,
wokół niego panuje prawie, że
poetycka sielanka. Zakłócana jed-
nak w pogodne dni radzieckimi
Migami, które latają nisko i roz-
zrywają uszy. (Law)

Biznes-szansą Starówki!

Autorką kolejnego głosu w spra-
wie zielonogórskiej Starówki jest
Joanna Piotrowicz — architekt
miejski.

W artykule pt. „Panie Piotrowski
larum grają!” („GN” 1991-03-08) A.
Piekarczyk stwierdził, że niebezpieczny
wpływ na przestrzenność kształt Zie-
lonej Góry, jak i na praworządność
ma biznes. Calkowicie nie zgadzam
się z tą tezą. Odwołując się do his-
torii wiemy przecież, że miasta pow-
stały głównie na krzyżujących się
szlakach handlowych. Im bar-
dziej były sprzyjały miastu wa-
runki — polityczne, gospodarcze i
geograficzne — tym większe szan-
se rozwoju i tym większe rozdzi-
ły się fortun. W których pozostałości
w postaci wspaniałych zabytków do
dzisiaj możemy podziwiać np. w
Krakowie, Gdańsku czy Łodzi.

A spójrzmy na nasze miasta dzie-
siać lat, że z obzoru sowieckiego. Cen-
tralne planowanie było wszystkim, przy-
brało znajomości rzeczywistości, po-
treb społecznych, zwałaniecnie akty-
wności gospodarczej obywateli
(szczególnie inicjatywę prywatną),
doprowadziło do stanu, jaki każdy
widzi. Odbiło się to również fatal-
nie na rozwoju i planowaniu prze-

Kto nie lubi folkloru?

Pierwszy Międzynarodowy Festi-
wal Zespołów Pieśni i Tańca od-
był się w Zielonej Górze w 1964
roku. Przez następne lata zespó-
ły folklorystyczne spotykały się w
cyklu biennialnym aż czterdzieści
razy. W bieżącym roku nad tym...
tradycyjnym festiwalem zawisły
ciemne chmury. Nie pomogła na-
wet zmiana formuły na młodzieżo-
wą. Jako przeciwniczka imprezy
ujawniła się D. Piekarska z „GL”,
przeciwstawiając tradycji organi-
zacyjnej brak tradycji... frekwen-
cyjnej. Byli długoletni protago-
ni sta tego festiwalu Z. Gruberski
okazał się realista i zakwestio-
nował rozdymaną formułę impre-
zy. Urzędnicy z Wydziału Spraw
Społecznych UW — P. Suder i T.
Piersiak — kierując się zdrowym
rozsądkiem, wyrażają wątpliwo-
ści co do środowiskowego charak-
teru festiwalu. Poza tym prezy-
dent i wojewoda zielonogórski —
mimo werbalnej aprobaty — nie
mają z czego zamienić słów w zło-
tówki.

Wszystkich przechrzytli poboje-
rany w bojach animatorskich,
„wielki marzyciel” G. Nowak i
nawiązał nieodwracalne kontakty
centralne, pomijając prowincjonal-
ne struktury. Dzięki tym, albo
przez te zabiegów festiwalu popie-
ra CIOFF — Międzynarodowa Orga-
nizacja Organizatorów Festiwalu
Folklorystycznych — w osobie
J. Chmiele, szefa polskiej sekcji
tej organizacji. Wśród entuzjastów
znalazło się również Ministerstwo
Edukacji Narodowej i... pani M.
Bobrowska — etnorchoreograf z
Poznania, członkini Rady Ekspert-
tów przy MKiS.



Ze zrozumiałych względów nowa
formuła młodzieżowego festiwalu
odpowiada również zielonogórskim
animatorom młodocianego folklo-
ru: A. Sidło, M. Grzyb i L. Figa-
sowi. Wszyscy podkreślają znacze-
nie folkloru dla tożsamości naro-
dowej. W przeszłości jednak
wśród krakowiaków i oberków, w
repertuarze „Maków” i Lubuskie-
go Zespołu Pieśni i Tańca poja-
wiały się koniunkturalne tańce
narodowe... radzieckich. Niemniej
legenda obu zespołów jest już
utrwalona wśród kilku pokoleń
Lubuszan.

Wszystkie argumenty za i prze-
ciw rozbijają się o sumę 339 milio-
nów złotych. Tej barierze nie po-
kona nawet „pot wielu działaczy,
który wsiadł w ziemię” — jak mó-
wi M. Bobrowska. Najbardziej kłó-
tliwy pomysł formalne grzęzną bo-
wiem w pytaniu: kto za to zapła-
ci?

Najłatwiej byłoby obciążyć od-
powiedzialnością za już podpisa-
ne umowy, sekcję polską CIOFF,
której zdaniem festiwalu nie może
się odbyć bez przykrych konse-
kwencji. Mamy więc do czynienia
z klasyczną polityką „faktów
dokonanych”.

XV Międzynarodowy Festiwal
Dziecięcych Zespołów Pieśni i Tań-
ca także odbędzie się w Zielonej
Górze w dniach 10-18 sierpnia
1991 roku. Wystąpi... 13 zespołów
z całego świata (m.in. z Afryki
centralnej, Chin, Eskimosi i India-
nie z USA) oraz 10 polskich zespó-
łów. Czy będą następne festiwale?
Na temat chętnie będą rozmawia-
li urzędnicy z animatorami, wy-
pracowując z całą pewnością bar-
dziej kameralną i tańszą formu-
łę kulturową tradycji folklo-
rystycznych... całego świata.

CZESŁAW MARKIEWICZ

Młodzi o «Kalafiorze»

Odbiła się już druga impreza
muzyczna pod hasłem Głogowskich
Penetracji Muzycznych „Kala-
fior’91”. Tym razem wystąpiły 4
kapela. Jako pierwszy zaprezentowa-
li się VIT KONG BROSS z Jele-
niej Góry. Młodzi odbiorcy ocenili
ich występ jako zbyt długi i zanu-
dzający wszystkich. Bardziej podo-
bał się występ DES AQUIP z Wał-
brzycha, ale z powodu niedociągnięć
technicznych nie zakwalifikował
się do finału. O trzeciej kapeli —
DEAD SILENCE z Legnicy — dało
się słyszeć opinie, że powinna grać
na weselach, a nie na koncertach
rockowych. Dopiero występ HCL
przyciągnął młodzież pod scenę. Za-
grali krótko, ale „najbardziej cza-
dowo”, jak określili to młodzi fa-
ni muzyki rockowej.

Jury w składzie: Piotr Tomicki,
Mirosław Grzeszczak i Czesław Pa-
luch zdecydowało, że do koncertu
finałowego przejdzie grupa HCL.
Weźmie ona udział w czerwcu w
walce o główną nagrodę.

Następna edycja 13 kwietnia. (jol)

MISZMASZ

BYŁO TO W LAGOWIE...

„Rzeczpospolita” (nr 58) przytacza
fragmenty wypowiedzi wybitnego
kompozytora Witolda Lutosławskiego,
wygłoszonego na spotkaniu pol-
skiego PEN-Clubu: „Trudne powo-
jenne lata zaczęły się dosyć nie-
winnie. Aż przyszedł rok 1949 i sia-
wały zjazd w Lagowie, podczas
którego Włodzimierz Sokorski prze-
mawiał do nas cztery i pół godzi-
ny. Gdy skończył, Zbigniew Drze-
wiecki powiedział do mnie: „To
żuż chyba koniec polskiej muzyki”.
Nie powiem, że się specjalnie prze-
jąłem, ale uważałem, iż to, co się
stało, jest nieodwracalne”. Dobrze,
że kompozytor się mylił...

„POD CZERWONYM
SZTANDAREM”

Takim tytułem Lidia Ostalska
opatrzyła swój reportaż z zielono-
górskiego „Falubazu” („Gazeta Wy-
borcza” wyd. świąteczne nr 52):
„Sześć „Solidarności” jest nerwowo.
Jego zwizek gasi polskie strajki.
Sześć OPZZ jest spokojniejszy. Jego
zwizek polskie strajki organizuje.
Żyją w zgodzie. Na sprawy fab-
ryki patrzą podobnie... (.)

Od kilkunastu tygodni, która
mogłaby zrobić wszystko od igły do
czołgu rządzi kolejny dyrek-
tor. Związkowcy milczą na jego te-
mat. Sześć OPZZ dlatego, że nie
chwali się dnia przed zachodem
Sześć „Solidarności” dlatego, że nie
liczy już na nic. „Są tylko dwa wyj-
ścia. Na ulicy z głodu paść albo do-
prowadzić, żeby zakład padł”. mó-
wi. „I podobnie myślą robotnicy,
klnąc na niskie wynagrodzenia i na
to, że nowoczesne urządzenia sto-
ją martwo...”

WIERZBICKI O PREZYDENCIE

Felietonista-moralista Piotr Wier-
zbiński w „Tygodniku Solidarność” (nr

9) o prezydencie Wałęsie: „Podoba
mi się, że nie wygłasza długich
przemówień. Podoba mi się, że roz-
mawia z najmądrzejszymi ludźmi, że
Stefan Kisielewski dostał stałą prze-
puszkę do Belwederu. Podoba mi
się, że dał do umocnienia władzy
prezydentowi, że potrafił błyskawic-
nie ustanowić swój niepodważalny
autorytet w państwie. (.) Nie po-
doba mi się, że Prezydent liczy na
dobrych zachowań i decyzyj w ogóle
nie raczy nam tłumaczyć. „Widocz-
nie p. Wierzbicki umi też jest po-
trzebna stała przepustka do Belwe-
deru?”

SKANDAL W GORZOWIE

Z rubryki „Co w PAP-ie piszczy”
(„Gazeta Wyborcza” wyd. świątecz-
ne nr 58): „Kiedy Rada Miejska w
Gorzowie przegłosowała wniosek
dne go z radnych, aby w sali obrad
nowieści krzyż, przewodniczący Ra-
dy podał się do dymisji. Pozostali
radni odmówili modlitwy, krzyż za-
wiesili i powrócili do radowania”.
Na jaki temat?

PRZESTROGA

W poznajskim tygodniku „Wprost”
(nr 10) fragment przemówienia w
parlamentie senatora Waleriana Pio-
trowskiego: „Myślę, że jesteśmy
świadomi tego, że nie wszystko, co
się dzieje w Europie Zachodniej, mi-
mo że to niejdażymy, jest godne na-
śladowania”. Przestroga na czasie!

I ZNÓW LAGÓW

Komuna dała znać o sobie w Ła-
gowie. Jak donosi „Polityka” (nr 10)
— w jeziore Łagowskim, pod cien-
ką warstwą lodu woda przybrała
intensywnie czerwony kolor. Nau-
kowcy tłumaczą, że to glony, ale
mieszkańcy wiedzą swoje: wójt ka-
zał utonąć byłego sekretarza, a ten
był farbowany i w wodzie farba
soczysta. Farba była zła czy to recha-
sakterialnych poślążek Sokor-
skiego z 1949 roku?

NIELEGALNY WYSZYŃK

Z tego samego numeru „Polity-
ki” dowiadujemy się, że „W kasy-

prowadziłoby do powstania tak wy-
bitnych obiektów, jak Centrum
Pompidou w Paryżu autorstwa Ri-
charda Rogersa i Renzo Piano, czy
też Falling Water w Bear Run (dom
na wodospadzie) autorstwa Lłoda
Wrighta.

Zadaniem konkursu ogłoszonego

przez Urząd Miejski w Zielonej Gó-
rze na koncepcję zagospodarowa-
nia ul. Kasprowicza było właśnie
uzyskanie takiego rozwiązania prze-
strzennego, które uwzględniłoby
aspekt historyczny, przestrzenny,
przebiegi i potrzeby inwesto-
ra. W projekcie nie nagrodzono
o którym napisał A. Piekarczyk, au-
tor nie podał się rozwiązania po-
wyższego problemu, proponując za-
dodatkowe wyburzenia XVIII i
XIX-wiecznej zabudowy, w tym
również budynków na placu Słowia-
skim i wprowadzenie w ich miejsce
zieleni i parkingów.

Informuję przy tej okazji za-
interesowanych, że termin prezenta-

cji prac konkursowych zostanie po-
dany w prasie.

Joanna Piotrowicz
— architekt miejski

BEREZA PROTESTUJE

Włączając się do dyskusji o pol-
skiej literaturze współczesnej lat 80,
zapoczątkowanej swego czasu w
„Tygodniku Powszechnym” pod ha-
słem „czarna dziura” (czyli braku
znaczących książek), krytyk Hen-
ryk Berezę w 2 zeszycie „Twórczo-
ści” pisze: „Czarna dziura istnieje za-
pewne w poniekąd głowach, nie mo-
że istnieć w literaturze, w której
działają — wymienię tylko najwy-
bitniejszych lub najbardziej czyn-
nych autorów wyłącznie z roczników
późniejszych — tacy pisarze: Józef
Łoziński, Andrzej Łuczyński, Woj-
ciech Czerniawski...”. Na, właśnie.
Kto w Zielonej Górze jeszcze pamie-
ta (i dale temu wyraz) o znakom-
itym prozaiku ze Szprotawy, W.
Czerniawskim?

CHMURY NAD CIAGNIKAMI

Do niedawnego strajku w „Ursu-
sie” powraca „Tygodnik Solidarność”
(nr 11), wspominając i o Gorzowie:
„W jednym z zakładów „Ursusa” w
Gorzowie, gdzie strajk był wcześ-
niej niż w Warszawie, do strajku
podlegała dyrekcja, agitowali ostro
byli partyjni. — Starzy komuniści
pokrzywdzeni przez los — kłó z nich
przewodniczący KZ „S” — były pre-
zydium ZSMP, dołączają się też o-

KSIĘGARNIA

Elżbiety Jarmolkiewicz w Zielonej Górze,
ul. Mariacka 1 poleca:

Robina Kerrod: UKŁAD ŚŁONECZNY. „Wiedza i Życie”. Warszawa 1990. Str. 48. Cena zł 52.500

Józefa Hena: OKO DAJANA. „Iskry”. Warszawa 1990. Str. 167. Cena zł 5.300

W pożytecznej serii encyklopedycznej wydawnictwa tym razem publikacja o Słońcu i krążących wokół niego ciałach niebieskich. Kolorowe ilustracje, rzetelne objaśnienia, wysoki poziom edytorski — to walory tego albumu.

Petera Holeinone'a: KOT W BUTACH I INNE BAJKI. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”. Warszawa 1991. Str. 55. Cena zł 38 tys.

Petera Holeinone'a: PINOKIO I INNE BAJKI. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”. Warszawa 1991. Str. 55. Cena zł 38 tys.

Petera Holeinone'a: CZERWONY KAPTUREK I INNE BAJKI. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”. Warszawa 1991. Str. 55. Cena zł 38 tys.



Książka popularnego prozaika za wiera trzy opowiadania: „Western”, „Okno Dajana” i „Bliźniak”, będące reakcją autora na wydarzenia Marca '68 w Polsce i pierwotnie opublikowane pod pseudonimem w paryskiej „Kulturze”.

Ann Doleżalowej: MOJE PODROŻE. CHINY. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa 1991. Str. 128. Cena zł 80 tys.

Starannie wydany album wspólnie z bratysławskim wydawnictwem „Slovakia”, w przekładzie Andrzeja Czibora-Piotrowskiego, ze wspaniałymi kolorowymi fotografiami, znakomicie przybliża nam ten do dziś egzotyczny kraj.

Cathie Linz: SPOSOB NA ŻYCIE. Wyd. „Beta Books”. Warszawa 1990. Str. 207. Cena zł 10 tys.

Ann Major: SPEŁNIENIE MARZEŃ. Wyd. „Beta Books”. Warszawa 1990. Str. 175. Cena zł 10 tys.

Sary Chance: MAŁE TYGRYSIATKO. Wyd. „Beta Books”. Warszawa 1991. Str. 176. Cena zł 10 tys.

Sherryl Woods: NOC KSIĘŻYCOWEGO PYŁU. Wyd. „Beta Books”. Warszawa 1990. Str. 176. Cena zł 10 tys.

Audry Adams: BŁĘKITNY ŻETON. Wyd. „Beta Books”. Warszawa 1991. Str. 182. Cena zł 10 tys.

W serii „Namiętności” polecamy pięć utworów, wydanych w formie książkowej, opowiadających o współczesnych romantycznych historiach miłosnych, nienawiści, przygód oraz zaskakujących sytuacjach, z ostrymi scenami erotycznymi włącznie.

Aleksandra Rozenfelda: PODANIE O PRAWO POWROTU. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1990. Str. 109. Cena zł 6 tys.



Opowieść polskiego poety pochodzenia żydowskiego o jego emigracji i powrocie do Ojczyzny. Autor w dawnych latach mieszkał czasowo w Zielonogórskim.

Saloma Asza: MAŁA Z NAZARETU. Wydawnictwo Dolnośląskie. Wrocław 1990. Str. 890. Cena zł 32 tys.

Obie książki o niezwykle urodzie literackiej ukazały się w serii „Biblioteki Pisarzy Żydowskich” i są zaliczane do najwybitniejszych osiągnięć literatury klasycznej powstanej w języku jidysz.

Johna Steibeca: PODROŻE Z CHARLEYEM, W POSZUKIWANIU AMERYKI. Wyd. „SAWW”. Poznań 1991. Str. 268. Cena zł 26 tys.

Opowieść wybitnego pisarza, w przekładzie Bronisława Zielińskiego, to próba literackiej penetracji i odkrywania autentyczności rodzimego kraju.

AUTO-MOTO

FIATA 125p — sprzedam, 1984, bar dzo mały przebieg. Głogów, 33-38-32, 3913-C

SPRZEDAM mercedesa 190 D 2,5 po wypadku, 1988 rok, przebieg 47 tys. Oferty Zielonogórska Gazeta Nowa, dla 1795-Z.

MERCEDES 207 — 407, diesel, blaszaki — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 25-85. 269-Zb

MERCEDES 407 blaszak 1980, nissan suny 1984, fiat 125p — sprzedam. Zielona Góra, tel. 658-44. 1770-Z

POLONEZA 1990 — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 17-13. 6-MG

FORD escort 1980 — sprzedam. Zielona Góra, Pionierów Zielonej Góry 16/5, tel. 619-13. 1833-Z

MERCEDESA 115 na części — tanio sprzedam. Wilkanowo 44 k. Zielonej Góry. 1823-Z

ZASTAWĘ — tanio sprzedam. Zielona Góra, Krzywoustego 34/10, p. 15.00. 1844-Z

SPRZEDAM fiata 126p rok 1985, stara 28 skrzynia wywrotka. Zielona Góra, Sucharskiego 21/3, po 15.00. 1843-Z

SAMOCHOÓD ciężarowy marki mercedes typ 1419, ład. 10 ton — pilnie sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 231-27, 324-555. 163-GG

MERCEDESA typ 124 — sprzedam. Zielona Góra, Prosta 11, lub Lechitów 11. 1849-Z

VW transporter 1980, ford transit 1979, audi 80 1983 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 613-89. 1849-Z

SPRZEDAM samochód z silnikiem 200 po kapitalnym remoncie, betoniarce 300 l, widlak 5 t, Zielona Góra, tel. 65-488. 1854-Z

ZAKŁAD
GOSPODARKI
MIESZKANIOWEJ
ul. Wełniany Rynek 3,
w Gorzowie Wlkp.
tel. 250-66

ogłasza
PRZETARG
NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowo-budowlanych na terenie m. Gorzowa Wlkp. w budynkach administrowanych przez ZGM. Przetargiem objęte będą następujące rodzaje robót:

- dekarские
- murarskie
- instalacje wodno-kanalizacyjne, c.o., gaz
- instalacje elektryczne

Komisijne otwarcie ofert z udziałem oferentów odbędzie się dnia 10 kwietnia 1991 r. o godz. 10.00 w siedzibie ZGM. Oferty należy składać zgodnie z obowiązującymi przepisami w załączonych kopertach z napisem „Przetarg”. W ofercie należy przedłożyć kalkulację na wykonanie określonego rodzaju robót. Termin składania ofert do dnia 8 kwietnia 1991 r. Wadium w wysokości 250 tys. zł — należy wpłacić do kasy ZGM do dnia 5 kwietnia 1991 r. W przetargu mogą wziąć udział jednoosobni przedsiębiorcy, spółdzielcze i przedsiębiorcy prywatni. Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta jak też uznanie, że przetarg nie dał rezultatu bez podania przyczyn. Bliższych informacji udziela Administracja Działów Mieszkaniowych oraz Dział Techniczny Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

AK-368



UWAGA!
**ELEGANCJA
ITALIANA**
od 25 marca prezentuje

nową wiosenno-letnią
kolekcję
dla pań i panów,
wg najnowszych
włoskich wzorów

Zapraszamy
do
naszego
salonu
Gorzów
ul. Sikorskiego 115



Wojewódzka Kolumna Transportu
Sanitarne go

W GORZOWIE WLKP.

ogłasza

pierwszy przetarg

— na sprzedaż n.w. samochodów:

Lp.	Marka/typ	Nr ewid.	Rok prod.	Cena wywoł.
1.	FSO 1500-sanit.	2-75	1985	8 000.000,—
2.	FSO 1500-sanit.	2-12	1985	8.000.000,—
3.	FSO 1500-sanit.	2-98	1985	7.200.000,—
4.	FSO 1500-sanit.	8-57	1985	7.200.000,—
5.	FSO 1500-sanit.	2-5	1985	7.200.000,—
6.	FSO 1500-sanit.	2-4	1985	7.200.000,—
7.	FSO 1500-sanit.	2-7	1985	7.200.000,—
8.	FSO 1500-sanit.	2-37	1984	7.000.000,—
9.	FSO 1500-sanit.	8-21	1983	6.000.000,—
10.	FSO 1500-sanit.	8-101	1983	5.400.000,—
11.	FSO 1500-sanit.	8-47	1983	5.000.000,—
12.	FSO 1500-sanit.	8-159	1982	4.800.000,—
13.	Fiat 125p-pick-up	3-41	1983	5.000.000,—
14.	Nysa 522-dostaw.	3-49	1985	8.200.000,—
15.	Nysa 522-sanit.	2-11	1984	6.600.000,—
16.	Nysa 522-sanit.	8-165	1982	5.200.000,—
17.	Zuk skrzyniowy	3-6	1981	5.200.000,—

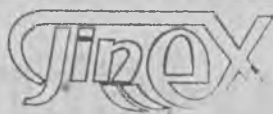
Przetarg, przyjmowanie wadium oraz oględziny samochodów odbędzie się w Rejonowej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Międzyrzeczu, ul. Długa 1c. Przetarg odbędzie się dnia 10 kwietnia 1991 r. o godz. 10.00. W przetargu mogą brać udział tylko osoby, które wpłacą wadium gotówką, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, do kasy czynnej od godz. 9.00 do godz. 10.00 w dniu przetargu. Samochody można oglądać dzień przed przetargiem w godzinach 10.00—13.00 lub godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Jeżeli w pierwszym przetargu nie zostaną sprzedane samochody, nastąpi drugi przetarg tego samego dnia o godz. 11.00, a ceny wywoławcze będą w wysokości 50 proc. ceny pierwszego przetargu. Przyjmowanie wadium do drugiego przetargu odbędzie się od godz. 10.30 do 11.00. WKTS nie odpowiada za wady sprzedawanych samochodów. Zastrzega się prawo wycofania z przetargu samochodów bez podania przyczyn.

AK-361



HTP'S RADIO SPECIAL DISCO CLASSIC

31 marca 1991 r.
godz. 15.00 - 18.00
Radio ZIELONA GÓRA



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH SP. z o.o.
W NOWEJ SOLI UL. POCZTOWA 3 A TEL. 21-44 TELEX 0432537, 0433238

poleca do sprzedaży

atrakcyjne artykuły krajowe i importowane:

UWAGA - ATRAKCJA !!!

TABLERONE -35 g w cenie 1.800 zł / szt.
CHOCOLAT DE LUXE -500 g w cenie 24.000 zł / opk.
KAKAO holenderskie -100 g w cenie 4.200 zł / opk.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7.00 - 15.00
Przy dużych ilościach zakupach sprzedaż kredytowa

UWAGA!

nadzwyczajne premie dla kupujących
w sklepach **ELMAXA** i **MAXA**

- Do wygrania:
1. Aparat fotograficzny "Kodak"
 2. Radiomagnetofony (2), 3. Suszarki do włosów (2)
 4. Nowoczesny sprzęt agd.
- Warunki udziału w losowaniu premii:
1. Zakup towarów o wartości powyżej 1 mln zł
 2. Termin zakupu - do 30.03
- TAKI WYBÓR TYLKO U NAS**
- zamrażarki, chłodziarki-zamrażarki,
 - chłodziarki, telewizory
 - ZAGOTOWKI I NA RATY!
- Zukowice 21 k. Głogowa, Lubin, ul. Sikorskiego 26
Polecamy również: żelazki HI-FL,
anteny satelitarne,
pralki automatyczne, drobny sprzęt
zmechanizowany.
- PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE "ELMAX" oś. Łużyckie
61/4, tel. 239 87, Świebodzin



Spółdzielnia Mieszkaniowa "Metalowiec" w Gorzowie Wlkp.

oferuje

mieszkania kat. M-3 - M-5 własnościowe w budynkach czteropiętrowych na osiedlu
Słonecznym oraz osiedlu Górczyn w Gorzowie Wlkp. Mieszkania wyposażone w:

- stolarkę okienną plastikową
- indywidualne liczniki poboru wody, ciepła, gazu i energii elektrycznej
- sieć kablową telewizji satelitarnej
- instalację domofonową

Istnieje możliwość realizacji w wykonaniu mieszkania na indywidualne życzenie.
Termin przekazania kluczy do pierwszego budynku - wiosna 1992 r.
Pierwsza wpłata przed otrzymaniem kluczy wynosi około 80 mln. zł.
Spłata pozostałej wartości w ratach miesięcznych przez okres 20 lat
wg zasad ustalonych przez Bank.
Zebranie informacyjne odbędzie się 26.03.1991 r. o godz. 16.00
w Domu Metalowca ul. Wawrzyniaka 65
Informacje szczegółowe
telefonicznie pod nr 224-10 lub osobiście w siedzibie Spółdzielni
przy ul. Przemysłowej 14 (na terenie Zakładów Mechanicznych "Gorzów").

AK-36

STYL

OFERUJE:

- modne eleganckie meble
- sprzęt oświetleniowy
- bogaty wybór szkła użytkowego
- szeroki asortyment zamków, klódek i zasuwek
- lustra
- najwyższej jakości karnisze drewniane
- wykładziny podłogowe
- wiele innych artykułów wyposażenia wnętrz.

STYL - urządzi i wyposaży każde wnętrze.
Na STYL - stać każdą kieszeń
Zapraszamy
od godz. 10.00-18.00
Gorzów Wlkp. Mieszka 130
(obok "GOMADU")

238-Zb

ZALUZZE PIONOWE

produkowane w oparciu
o technologię i materiały
duńskiej firmy "FABE"
Gorzów tel. 238-13

222-Zb

ELEKTRONICZNE MASZYNY

do pisania firmy

"BROTHER"

Ceny konkurencyjne
do elektrycznych polskich
PPH "AWOR"

Zielona Góra,

Zacisze 16 tel. 649-59 wew. 214

1740

PAPIEROSY krajowe i zagraniczne

☆ **WYSOKIE RABATY**

poleca nowo uruchomiona
(od 20 marca 1991)

HURTOWNIA

ART. SPOŻYWCZYCH

Zielona Góra ul. Fabryczna 14

Ponadto:

- wyroby cukiernicze firmy:

KOPERNIK, GOPLANA

- soki firmy HORTEX

Zapraszamy 8.00-15.00

17 04-Z

HURTOWNIA COMA

U nas najtaniej !!!

- odzież męska

- odzież damska

- odzież dziecięca

- obuwie

- bielizna

Zapraszamy!

Głogów, Budowlanych 10
(Skarbek) tel. 33-32-07

3918-Z

MERKURY

Zielona Góra, Mariacka 7
(przy Ratuszu) tel. 722-50
oferuje w ciągłej sprzedaży

sprzęt RTV:

ODTWARZACZE

MAGNETOWIDY,

TELEWIZORY

Sony, Grundig, Akai,

Osaka, Toshiba, Sanyo

i innych firm

oraz MEBLE, LAMPY,

ODZIEŻ, SKÓRY

Zapraszamy

od 10.00-18.00

w soboty

10.00-14.00

murbel

tel. 20-76-05 64-100 Leszno,
ul. Siemiradzkiego 3
KUPI, WYDZIERZAWI
pomieszczenia (także do remontu) na
hurtownie i sklep w Głogowie

AK-320

HURTOWNIA B&B

oferuje:

PAPIEROSY

- krajowe

w pełnym asortymencie

- zagraniczne

Zapraszamy codziennie

od 9.00-15.00

Zielona Góra,

ul. Kożuchowska 65 D

Jarocin, ul. Moniuszki 17

Skwierzyna, ul. Sportowa, OSiR

Zgorzelec, ul. Chelmońskiego 26

1789-Z

HURTOWNIA

"FIGARO"

oferuje

PAPIEROSY

krajowe i z importu

Polkowice ul. Głogowska

(DOM HANDLOWY)

tel. 451409, 472382

w godz. 7.00-15.00

Czynne w dni robocze

w godz. 10.00-16.00

WIELKOŚCI HURTOWE

DOSTARCZAMY

WŁASNYM TRANSPORTEM

1836-Z

J O K O M A

esli chcesz mieć ładnie, funkcjonalnie urządzone biuro
złóż się do naszej hurtowni

czekujemy detalistów i ludzi, którzy doceniają estetykę

kosmetyki dobrych francuskich firm dla Pań i Panów
także w naszej ofercie

ferujemy stałą współpracę na dogodnych
warunkach płatności

amy w ciągłej sprzedaży szeroki asortyment rajstop
i pończoch w konkurencyjnych cenach

gent naszej firmy dowiezie towar po Twoim telefonie
Zapraszamy

- w godzinach 8.30 - 16.00 na ul. Spokojną 57

/przeznica ul. Śląskiej/ Gorzów Wlkp., tel. 240 - 10

156 - GG



HURTOWNIA KOSZULE MĘSKIE

JAROSŁAW TOMASZEWSKI

Leszno, ul. Niepodległości 47

telefon 20-12-56

HURTOWNIA TURECKA

ESKO

zaprasza codziennie

w godz. 9.00-14.00

w soboty 9.00-12.00

w sprzedaży

odzież damska,

męska, dziecięca

Żary, Podchorążych 1,
wejście od ul. 9 Maja
w podwórzu - budynek B



58-Zb

Hurtownia Obuwia

Krajowego "PARA"

Zaprasza

do sklepu wzorcowego

codziennie w godz. 10.00-18.00

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Zielona Góra, Anieli Krzywoń 18

skrzyżowanie ulic

Wiśniowa-Stefana Wyszyńskiego

1526-Z



P U H "JAROS-POL"

SPRZEDAŻ HURTOWA

- zamrażarek, robotów,

mikserów, odkurzaczy,

myłkówek do kawy,

innych artykułów

gospodarstwa domowego

Zielona Góra

ul. Warszawskiej 27

tel. 220-15

QUATRO INTERNATIONAL

Zielona Góra, al. Niepodległości 36

706-45, 55-77 fax 55-88, telex 433131

OFERUJE

ATRAKCYJNYCH CENACH

HURTOWYCH:

- KONFEKCJE NIEMOWLECA I DZIECIECA

w 100 asortymentach

- ARTYKUŁY SZKOLNE (tanie zeszyty)

- ARTYKUŁY BIUROWE

- ATRAKCYJNE ZABAWKI

KOSMETYKI (min. pasta do zębów dla dzieci)

- ETYKIETY I NASZYWKI HAFTOWANE

do produkcji odzieży

OFERTA SPECJALNA!

NAJTAŃSZA W POLSCE WYKŁADZINA PCV

1,7 mm 1 m kw. od 30 do 35 tys. zł.

ZAPRASZAMY

codziennie od 8.00 do 16.00 w soboty od 9.00 do 15.00

AK 303

PPH.U.

Ed Tom

PRZYLEP - lotnisko

oferuje

śmigłowce "ROBINSON R - 22" samoloty

do samodzielnego montażu "HUSKY", "PARA PLAN"

oraz inny doskonały zachodni sprzęt lotniczy

poleca

usługi lotnicze - przeloty dla dyrektorów i dzienników

- przewóz towarów drogą lotniczą

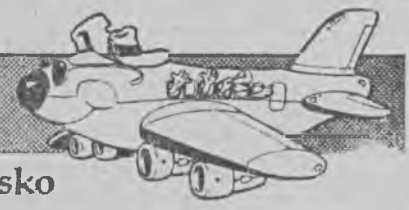
ogłasza

przyjmowanie udziałów dla zorganizowania linii lotniczej

łącznie Zieloną Górę z zachodem.

66 - 015 Przylep, tel. Zielona Góra nr 225 - 15

AK - 350



K&M

oferuje odbiorcom HURTOWYM I DETALICZNYM

- zestawy satelitarne firm: NOVIS, CX, WISI
- stereo, pilot, konwerter od 1.0 do 1.4 dB

- telewizory kolorowe,

- inny sprzęt audio-video,

SPRZEDAŻ RATALNA !!!

Zapraszamy do punktów sprzedaży
w godz. od 9.00 - 16.00:
- Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska 9
(budynek NOT-u) tel. 321-630, punkt serwisowy,
- Miedzyrzecz, ul. Lipce 2, tel. 29-66
ODBIORCÓW HURTOWYCH
zapraszamy do Gorzowa Wlkp.
ul. Podmiejska 9, tel. 321-630,
fax 267-25, tlex 445465

TV SAT

- angielskie zestawy satelitarne
Sakura 870 S stereo 70 kanałów
- sprzedaż RATALNA, Hurtownia CREDOS - Zielona Góra,
Balorego 112. 1824-Z

Od 45 tys. zł. za mb.szer.183cm.

Wykładziny PCV import USA

* Idealne dla biur

* Niezastępnione w domu

- w szerokiej gamie wzorów

- w atrakcyjnych cenach

- w ilościach hurtowych.

oferuje firma HURT-DETAL

Sprzedaż Informacja

Leszno Zielona Góra

tel. 0-65330216 tel. 42-314.406

fax 0433308 fax 654-96

Sprzedaż detaliczna resztek

(odcinki do 15m) prowadzi

sklep BIURO 2000

Zielona Góra

ul. Sienkiewicza 28

ZAPRASZAMY.

SPRZEDAŻ

AMIGA, Commodore, Spectrum -
monitor - gwarancja, tanio. Zielona
Góra, tel. 678-76. 1784-Z

TELEWIZOR Grundig nowy 28 cali,
stereo, współpraca z video, telegazeta
- sprzedam. Miedzyrzecz, tel.
17-07. 7-MG

OGRODNICTWO: drzewa, krzewy
- owocowe, ozdobne Aronia i inne.
Hurt-detal. Nowa Sól, Chrobrego 9.
1612-Z

SPRZEDAŻ ciągnik zetor 5211 na
gwarancji 450 mth. Wysoka 32, tel.
319-691. 3930-C

PIĄTEK, 22 MARCA

PROGRAM I: 5. 6.02, 6.30, 7. 8.
9.02, 9.02, 11. 12.05, 13. 14. 15. 16.
19. 20. 21. 22 - wiadomości; 5.20
Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne
rozmaitości; 6.30-8.30 Sygnały
dnia; 8.15 Radio Biznes; 9.00 Cztery
pory roku; 10.30 „Kapitan i wróg” -
odc.; 11.30 Przebieg nie stop; 12.35
Radio kierowców; 13.35 Rolnicza an-
tana; 14.05 Magazyn muzyczny
„Rytm”; 16.10 Aktualności; 17.15
Dziennik Radio Watykańskiego;
17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzie-
ciom: „Zielona Półnoka”; 20.15 Kon-
cert zyczeń; 20.40 Notatnik kultu-
ralny; 21.30 Łagodnie tak jak ja
- muzykoterapia; 22.05 Na róż-
nych instrumentach; 23.15 Panorama
świata; 23.30 Chanson, znaczy pio-
senka.

PROGRAM II: 7. 11. 14. 21.15. 0.55
- wiadomości; 7.10 Muzyka muzycz-
na: 8 i 22.40 „Życie towarzyskie i
uczuciowe” - odc.; 8.20 Etniczne
podróże muzyczne; 8.40 i 17.50 „Tai-
Pan” - odc.; 10.00 Koncert z tema-
tem: Zespół „Ars Nova”; 11.05 Ra-
dio kontakt (44-72-75); 13.30 ma-
lowanej skrzyni; 13.35 Z muzyką pol-
ską przez wieki; 14.20 Apetyt na
piosenkę; 14.50 Pamiętniki i wspomi-
nienia; 15. Album operowy; 15.30
Repetitorium; 16. Jazzywe spotka-
nia; 16.30 Dzieła, style, epoki; 18
Klub pływowy; 19.30 Wieczór w fil
harmonii; 21.20 Felieton kultural-
ny; 22.05 Blues session; 23. Hortus
musicus, hortus electronicus 23.45
Czas na jazz.

PROGRAM III: 5. 6. 7. 8. 9. 12.
14. 16. 17. 18. 23 - wiadomości; 6.15
Informacje sportowe; 7.30 Polityka
dla wszystkich; 8.30 i 13. „Bunt na
określenie” - odc.; 9.05 Wnien i ma;
10.40 i 19.50 „Ojczyzna wdów” -

odc.; 11.30 Mała antologia nagrań
chopinowskich; 12 Radio Kanada;
13.10 Powtórka z rozrywki; 14.03 Sio-
wacka Orkiestra Kameralna w re-
pertuarze barokowym i wczesnokla-
sycznym; 15.20 Brum; 16-19.30 Za-
praszamy do Trójki; 18.30 W po-
czekalni Listy Przebiegów; 20. Lista
Przebiegów, Programu III; 21.30 Lis-
ta debiutów; 21.45 Miedzy punkiem
a funkiem; 22.15 Powieść w wyda-
niu dwujęzycznym: „Adam, jeden z
nas”; 22.45 Opera tygodnia: V. Belli
ni „Norma”; 23.10 Przywołamy
zespół Lake; 24-4 Trójka pod
księżycem.

PROGRAM IV: 5. 6. 7. 8. 12.30.
19.30, 23.55 - wiadomości; 5-8.30
Poranek z Czwórka; 6.10, 7.10, 8.10
Język angielski; 8.30 Gdzie miłość
wzajemna; 8.50 Radio najmłodszych;
10. Rozmaitości krajowe i zagranicz-
ne - Radio Moskwa; 10.30 Klasyka
muzyki rockowej; 11-12.27 Dom i
świat (28-57-12); 12.35 W galerii mu-
zyki; 14. My i nasz świat; 16. Teraz
my; 17.30 Szkoła współczesna; 17.50
Małe monografie jazzowe; 18.10-
19.30 Widnokrąg; 19.35 Orkiestra i
transkrypcje na gitarę klasyczną;
20.05 Język niemiecki; 20.30 Kultura
i okolice; 21. Posłuchaj, przeżyj
tę! „Apokryf rodzinny”; 21.10
Refleksje i rezonanse; 22. BBC - re-
transmisja; 23. Radiokomputer noca.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Reklama na
telefon; 9.30 Przedpołudnie z piosen-
kami; 10. Radio teraz; 14. Spotkanie z
muzami (powt.); 15. Muzyka z du-
szą; 16.15 Zielona Góra - ludzie i
sprawy; 17.15 Muzyczny relaks;
17.30 Komu przeszkadza - rep. I.
Linkiewicz; 17.50 Miłość wzajemna
(retransm. pr. IV).

LOKALE

LOKALE 44 m kw. mieszkalno-uslu-
gowe plus garaż - centrum. Sprze-
dam. Zielona Góra, tel. 49-18.
1869-Z

M-2 kwaterek, c.o., jasna ku-
chnia, parter zamienię na większe,
mogą być piece. Zielona Góra, J.
Krasickiego 37/2. 1864-Z

2 POKOJE z kuchnią, 39 m kw. w
Zielonej Górze - sprzedam. Oferty
Zielonogórska Gazeta Nowa dla
1855-Z. 1855-Z

KUPNO

GIĘTARKE do rur - zdecydowanie
kupię. Zielona Góra, tel. 223-22.
1795-Z

FIRMA zakupi teren pod zabudowę
przemysłową o pow. od 4 ha, płaci-
my najwyższą realną cenę, oraz
autoklaw do impregnacji drewna.
Oferty - Zielonogórska - dla 1715-Z
1715-Z

DZIEŃE do mieszkarki DTR 2030 ku-
pię. Wysoka 32, tel. 319-691. 3931-C

EUR palety kupię. Gorzów Wlkp.
tel. 250-51 wew. 61 312-Zb

ROZNE

VIDEOREPORTAŻE, VIDEOREKLA-
MY. Najniższe ceny. Zielona
Góra, tel. 43-98. 1307-Z

SPRZEDAŻ, odcziny na kilogramy.
35 tys. zł 1 kg. 63-205 Zary 6, Pow-
stańców Wlkp. 9. 60-Za

AUTOALARMY radiowe - zasięg
do 3 km i inne na każdą kieszeń.
CB radio - montaż, gwarancja. No-
wa Sól, tel. 25-75. 1479-Z

SWIADCZE usługi przewozowe na
teren całego kraju. Samochód żuk
- izoterma. Wrotecki Zbigniew
66-212 Ciołek 28 E/1, tel. 5. 108-P

ANTENY satelitarne od A do Z, de-
kodery SAT, NISKIE CENY. S.A.
T.E.C. - Zielona Góra, Chmielna 20,
tel. 701-17. 1809-Z

ZALUŻE kolorowe - pionowe za-
stępajace zasłony - importowane
oraz aluminiowe kolorowe. Zielona
Góra, tel. 37-09, 666-69. 1730-Z

SPODNIE tajlandzkie. Sprzedaż hur-
towa - 79 000 zł. Gorzów Wlkp. Sza-
rych Szeregów (garaż 154), tel. 241-40
310-Zb

ZALUŻE. Gorzów Wlkp., tel.
324-528. 308-Zb

MAGAZYN, biuro, telefon - Zie-
lona Góra. Oczekuje propozycji.
Oferty Zielonogórska Gazeta Nowa
dla 1866-Z. 1866-Z

MATRYMONIALNE

„HALSZKA” Zary skrytka 12 kaja-
ry małżeństwa krajowe, zagranicz-
ne. 89-P

OFERTY panów z Holandii, RFN i
krajowe posiada Biuro „FEMINA”
Gorzów, Piłsudskiego 4/18 lub skryt-
ka pocztowa 10, tel. 325-175. Zapra-
szamy od 10.00 do 17.00. (Oprócz
niedzieli). 294-Zb

SOBOTA, 23 MARCA

PROGRAM I: 6.02, 6.30, 7. 8. 9.02,
10.02, 11. 12.05, 13.07, 14. 15. 16. 19.
20. 21. 22 - wiadomości; 5.20 Gim-
nastyka poranna; 5.30 Poranne roz-
maitości; 6.30-8.30 Sygnały dnia;
8.15 Reportaż; 8.45 Kto tak pięknie
gra: Jean Luc Ponty; 9.00 Cztery pory ro-
ku; 10.05 Zysp; 10.35 Przebieg zaw-
sze młode; 11.30 Nowości nie tylko
z CD; 12.35 Radio kierowców; 13.05
-18 Radio Relax; 18.05 Matysiako-
wie; 18.40 W poszukiwaniu ulubio-
nej melodii; 19.30 Radio dzieciom:
„Superek”; 20.15 Koncert zyczeń;
21.55 W kilku taktach, w kilku sło-
wach; 22.15 Radiowy miesięcznik
muzyczny; 23.15 Panorama świata;
23.30 Orkiestra i soliści.

PROGRAM II: 7. 8.55, 20.17, 1.55 -
wiadomości; 7.10 Muzyka muzycz-
na; 8 i 21.30 „Doktor Faustus” - odc.;
8.20 Tydzień w stereo; 8.40 i 17.50
„Tai-Pan” - odc.; 9 W stylu folk;
9.20 Recital Elżbiety Adamiak; 10-
13. Poranek muzyki klasycznej; 13
Miniatura słuchowska: E. Heming-
way „Morderca”; 14 Europejska Lis-
ta Przebiegów; 15.45 Rozmaitości ope-
rowe; 16.30 W. A. Mozarta dzieła
wszystkie; 17.20 Wspomnij mnie -
stare szlagiery w nowych wyko-
naniach; 18. Recital Juqueline du
Pre; 19.30 Transmisja z Metropolitan
Opera w Nowym Jorku: W. A.
Mozart „Wesele Figara”; 23.25 Prze-
bieg za przebiegiem.

TELEWIZJA SATELITARNĄ



PIĄTEK

9.10 Raport policyjny; 9.35 Film;
13 Dirty Dancing; 15.50 Swojska me-
lodia; 19.20 Powrót w przeszłość;
20.15 Airwolf; 21.15 Zamek na Wo-
erthersee; 22.15 Magazyn piłkarski;
23.20 Tutti Frutti; 0.20 Film; 1.40
Aż do krwi; 3 Miłość na statku
Wenus.

SOBOTA

7.35 Kochany wujek Bill; 8 Kon-
fetti; 9.30 Klack; 10.10 Odpoczynek
od Rzymu; 10.35 Jetsonowie; 11 Pif
i Herkules; 11.20 Marval-Univer-
sum; 12.35 He-Man; 13.05 Bracia
Mario; 13.25 Bohaterskie żółwie;
14.50 Lassie; 15.10 Dakari; 16.05 Po-
wrót anioła; 16.55 Wysoka cena;
17.45 Cudowne lata; 19 Mag. pił-
karski; 20.15 Film; 22 Alles Nichts
oder; 23 Film; 0.30 Sexy Folies;
1.05 Film.

NIEDZIELA

7.10 Miś Yogi; 7.35 Scooby-Do; 8
Li-La Launebaer; 9.30 Film; 12.35
Nieprawdopodobne historie; 13.30 Ju-
nior Zelt; 13.20 A-Team; 15.15 For-
mula 1 w 1990; 16.15 Film; 17.50
330 kilometrów; 19.10 Dzień jak za-
den inny; 20.15 Film; 22.45 Ordyna-
tor dr Westphal; 23.45 Tennis; 0.55
Srebra zmroku; 1.20 Hitchcock
przedstawia.

FILMNET

PIĄTEK

7 Cud zdarza się tylko raz; 9 Can-
nonball run 2; 11 Choppy i księż-
niczka; 13 O co chodzi, doktoru;
15 Na zawsze; 17 Withnail and I;
19 Mała werbliska; 21 Miedzy przy-
jaciółmi; 23 Piękne anioły na ko-
nach; 1 Breaking Point; 3 Poza mu-
rami; 5 Niebezpieczna zabawa.

SOBOTA

9 W. Disney przedstawia; 11 Great
Outdoors; 13 Droga do Avonlea
(odc. Ani z Zielonego Wzgórza); 15
Zbrodnie serca; 17 Każdy dom po-
winien mieć jedno; 19 Dominik i
Eugeniusz; 21 Ostatnie obrzędy; 23
Inshtar; 1 Wdziękli - dla doros-
łych; 1.30 Starcie - dla dorosłych;
3 Piątek - trzynastego; 5 Wild
Parly.

NIEDZIELA

9 W. Disney przedstawia; 11 Tajna
wojna Harry'ego Frigga; 13 Amaran-
towa ulica; 15 W. Disney przedsta-
wia - film: 17 Blueberry Hill; 19
Trójka uciekinierów; 21 Życie Oli-
wier North; 23 Pierwszy śmiertel-
ny grzech; 1 Noce na bulwarach;
3 Przypadkowy seks; 5 Ołowiane
złotniki.

SAT 1

PIĄTEK

15.10 Główna, główna; 15.50 Raj;
16.45 T. J. Hooker; 20 Hardball; 21
Szczery i wolny; 22.05 Morderczy
raj; 24 Sport.

SOBOTA

8.30 Z całego serca; 9 Główna,
główna; 10.05 Szczery i wolny; 11
Sport; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14
Faworyt cesarowej; 15.45 Rodzina
Adamsów; 16.15 Zapp; 16.40 Neon
Rider; 17.50 Mr. Belvedere; 18.50
Kwadręga; 19.30 Zaczarowana Jean-
nie; 20 Nad dachami Nizzy; 22.05
Obcy kraj; 23 Bajki braci Grimm.

PROGRAM III: 5. 6. 7. 8. 9. 14. 18.
22 - wiadomości; 6.15 Informacje
sportowe; 7.30 Polityka dla wszy-
stkich; 9.00-14 RadioMann; 15 Wszy-
stkie drogi prowadzą do Nashville;
15.35 Korek - mag. St. Friedmanna;
16 Naddbudowa; 18.05 Wspomnienia
z kompaktu; 19.10 Czy ten rock; 20
Magia erotyki; 20.05 Baw się razem z

nami; 22.10 Rockowania; 23-4 Trój-
ka pod księżycem.

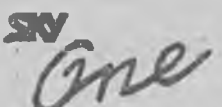
PROGRAM IV: 5. 6. 7. 8. 11. 18.
19.30, 23.55 - wiadomości 5-8.30 Po-
ranek z Czwórka; 6.10, 7.10, 8.10 Je-
zyk angielski; 8.30 Impulsy; 8.50
Klub pod znakiem zapytania; 11.05
Alfabet polski; 12 Rock'n gospel; 13
Koncerty zatrzymane w czasie;
14-16 Popołudnie w trzech słucha-
czy; 18.15 O kulturę słowa; 18.30 Tak
i nie; 19.05 Ostatnie opisy wielkich
mistrzów; 19.05 Portrety ludzi nauki
i techniki; prof. Marjan Rybarski -
prawnik; 19.45 Język niemiecki; 20
Portret słowem malowany; 21 XVI
Pomorska Jesień Jazzowa; 22 BBC
- retransmisja; 23 Muzykoterapia;
23.30 Rozmowy intymne.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Piosenki z
muską; 9.30 Czym żyjemy; 11 Mu-
zyczne wspomnienia; 12 Koncert me-
loman; 13 Eko; 14 Saldo; 15 Moto-
radio; 16 Wiadomości i muzyka;
16.15 Miś; 18 Party u Stefana.

NIEDZIELA

8.05 Zapp; 8.30 Neon Rider; 9.30 Za-
czarowana Jeannie; 10 Wartość ry-
nka; 10.30 Magia gór; 11.05 Nad
dachami Nizzy; 12.45 Bingo; 13.10
Hotel; 14.30 Sport; 17.10 Władcy
wyjętych spod prawa; 18.50 Klub
sportowy; 20 Melodie Schwarzwald-
tu; 22 Talk in Turn; 23.15 Walen-
tyna; 23.45 Sport.



PIĄTEK

11 Tu Lucy; 11.30 Młodzi lekarze;
12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody
i niecierpliwy; 13.30 Sprzedaż stu-
lecia; 14 Prawdziwe wyznania; 15.30
Inny świat; 15.20 Santa Barbara;
15.45 Zona tygodnia; 18 Punky Brew-
ster; 19 Wiezy rodzinne; 20 Miłość
od pierwszego wejrzenia; 20.30 Ro-
snące bóle; 21 Riptide; 22 Myśliwy;
23 Zapsy; 24 Film grozy.

SOBOTA

7.30 Latający kiwi; 8 Fabryka
ucieczki; 12 Bionie woman; 14 Com-
bat; 15 Zapsy; 16 Cool Cube; 18
Czarodziej; 19 P. Lewis nie może
przebrać; 19.30 Rodzina Adamsów;
20 Live-in; 20.30 W żywym kolorze;
21 China Beach; 22 Projektantki;
22.30 M. Brown; 23 Happening;
0.30 Potwory; 1 Zwrot w opowie-
ści.

NIEDZIELA

7.30 Rozbikowie; 8 Fabryka uciech;
12 Osiem wystarczy; 13 To niewia-
rygodne; 14 Nowe przygody cudzo-
wnej kobiety; 15 Gwiazdy zapasów;
16 Te zadziwiające zwierzęta; 17
Łódź miłości; 18 Małe cuda; 18.30
Młode talenty na estradzie; 19.30 Simp-
sonowie; 20 21 Jump Street; 21 Sa-
motna gołabka (3); 23 Falcon Crest;
24 'Rozrywka wieczorem.



PIĄTEK

13.35 Big Valley; 14.30 Rascal; 14.45
Charlie Brown; 15.30 Flipper; 15.55
Perry Mason; 16.50 Jede Menge Fa-
milia; 17.15 Barney Miller; 17.55
Schwestern; 19.30 Ein Colt fuer alle
Faelle; 20.15 Ludwig II; 21.15 Film
San Francisco; 23.10 Film USA (An-
thony Perkins); 1 M.A.S.H.

SOBOTA

14.40 Das sprechende Pferd; 15.35
Meine Freundin Taffy; 17 Zwischen
Sonne und Pazifik; 18.05 Perry Mas-
son; 19.45 Schloss Hubertus; 21.55
Wolfen; 23.55 Ulice San Francisco;
1 Komedia włoska; 2.20 M.A.S.H.;
2.45 Black River (western).

NIEDZIELA

14.45 Der Widerspenstigen Zaeh-
mung (komedia ang. R. Burton, E.
Taylor); 16.55 Trio mit vier Fac-
eten; 18 Unter der Flagge des Tig-
gers; 19.46 Bill Cosby Show; 20.15
Die Bounty; 22.10 Ulice San Fran-
cisco; 23.10 Giulia; 0.55 Black Ri-
ver (western); 2.10 Western; 3.30
Western.



PIĄTEK

10 Big Picture; 10.30 VJ Paul King;
15.00 VJ Pip Dann; 17 Coca Cola Re-
port; 17.15 Wiadomości; 17.30 Prze-
bieg; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial
MTV; 20 VJ Ray Cokes; 22 Bootleg
MTV; 23 W sobotę wieczorem; 23.30
Coca Cola Report; 1 VJ Pip Dann;
3 Wideo nocą.

NIEDZIELA, 24 MARCA

PROGRAM I: 6. 7. 12.05. 14. 16.
18. 19. 20 - wiadomości; 6 Kiermasz
pod gołguciem; 6.35 „Abys dzieł
świętych święcił...”; 7.35 Poranek
w Radiowym Iluzjonie; 8.05 Radiowy
magazyn wojskowy; 9 Msza święta
rymskokatolicka (transmisja z ko-
ścioła św. Krzyża w Warszawie); 10
Z życia kościoła katolickiego; 10.30
TOP-10 lista przebiegów amerykań-
skiego magazynu; 11.30 Koncert
chopinowski; 13. Radioowa piosenka
tygodnia; 14.30 W Jezioranach; 15
Koncert zyczeń; 16.05 Teatr PR;
„Jama” - słuch; 17 Koncert z Je-
dynka; 18.15 Nagrania z anegdoty;
19.30 Radio dzieciom: „Dzieciaka li-
sta przebiegów”; 21.05 Przewodnik
koncertowy pod red. Jana Webersa;
21.55 W kilku taktach, w kilku sło-
wach; 22 Teatr PR: „Pieć dialogów
Wielkopostnych”; 22.45 Audy-
cja muzyczna; 23.15 Świat - temat
tygodnia; 23.30 Jazz i piosenka.

PROGRAM II: 7.05, 13.05, 17. 21.30,
0.55 - wiadomości; 7.15 Poranna se-
nacja; 8.15 Orkiestra, zespoły, so-
łści; 8.45 Barokowy koncert; 9.50
Nowe płyty, nowe nagrania; 11 Kon-
cert Polskiej Orkiestry Radiowej;
12.10 Koncert na bis; 13.05 Roman-
se i nie tylko; 13.50 Niezapomniane
głosy, niezapomniane melodie; 15
Koncert chopinowski; 16 Piosenki na
zyczenie; 17.05 Radiowa Biblioteka
Muzyczna; 18 Berliner Festspieltage
'90; 19.20 Szanujmy wspomnienia;
20 J. Haydn: „Siedem słów Chry-
stusa” - transmisja z auli Uniwers

PIĄTEK

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
9.55 „Kariera Nikodema Dymy” (6) — serial TP
10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna

11.00 „Było sobie życie” (13) — franc. serial anim.
11.30 Kobieta dwudziestolecia — Pola Gojawiczyńska
12.00 Współczesna genetyka — Genetyka klasyczna
12.30 Galerie świata: „Ermitaż” (14)
13.00 Agroszkola
13.30 Język angielski (26)
14.00 Kim być? — decyzje 15-latków
14.25 Uniwersytet Nauczycielski — Kultura muzyczna
14.55 Program dnia
15.00 Pogranicze — „Niedaleko Babimostu” — film dok.
15.30 Panorama światowego sportu

TVP
22-28
marca
1991 roku

20.55 New York, New York — reportaż
21.25 Tele-audio-video
21.45 „Szał” — życie i twórczość Wł. Podkowińskiego
22.10 Weekend w „Jedynce”
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 „No limits — live” — koncert zespołu
23.05 Inne kino

PROGRAM II

7.55—9.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci

9.00 Transmisja obrad Sejmu
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 „Kusza” (10) — serial USA
16.30 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (15) — serial australijski
18.00—21.30 Programy regionalne
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime Story” — serial amerykański
22.45 Obrazy, słowa, dźwięki — mag. poświęcony sztuce
23.45 CNN — Headline News

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano — mag. informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Reportaż
8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Wiatrak: „Było sobie życie” i „Wyspa dzieci”

10.35 Język angielski dla najmłodszych
10.40 Na zdrowie — pr. rekreacyjnej
11.00 Bellona — wojskowy program publicystyczny
11.25 Jestem tylko obserwatorem — opowieść o Stanisławie Żywilewskim
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie: „W dolinie Sawry” — film dokumentalny
12.35 Wojna o pokój — wojskowy program public.
13.00 Życie — mag. ekologiczny
13.30 „U siebie” — Niemcy — mag. mniejszości narodowych
14.00 Walt Disney przedstawia:

„Kacze opowieści” i „Bez dzieci ani rusz” (2)
15.15 Lustro — mag. opinii publicznej
15.35 W kinie i na kasie
16.00 Eleni — całe życie w rytmie Zorby
16.35 Video-Top
17.15 Teleexpress
17.30 San Remo’91 — koncert gwiazd (1)
18.20 Butik
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Duch w Monte Carlo” — film kan.-amerykańsko-niemiecki (Sarah Miles, Olivier Reed)
21.35 Kontra... punkt

22.00 Sportowa sobota
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Program rozrywkowy
23.50 „Złe rodzenie” — franc. film sensac.
7.25 Kaliber 191 — magazyn wojskowy
7.55—10.40 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” (2) — serial USA
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 Benny Hill — program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” (38) — serial USA
11.05 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
11.25 Program dnia
11.30 „Jej powrót — film polski (Beata Tyszkiewicz i Jerzy Zelnik)
12.35 Zwierzęta świata
13.00 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży
14.00 „Szanty” — program rozrywkowy
15.00 Magazyn „102”
15.30 „Santa Barbara” — serial USA
17.00 Benefis Edwarda Lubaszenki

18.00 Program lokalny
18.30 Benny Hill — program rozrywkowy
19.00 Uśmiech z Galicji — „Cabaret Meeting” (2)
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 Wirtuozii wiołnistyki — Daniel Stabrawa
20.45 Dziewczyna miesiąca — rep.
21.00 Co czytać — spotkanie z Wł. Odziejewskim
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ojciec Jacek Salij
21.50 „Tai-Pan” — film USA
23.50 CNN — Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.35 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Telekanal oraz film z serii „Ronja, córka zbójnika” (4)
10.25 Język angielski dla najmłodszych
10.30 „Przerwana cisza” (14-ost.)

— hiszpański serial przyrodniczy
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.25 Telewizyjny koncert życheń
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV — Wielkie chorały pasyjne (transmisja z Katedry Chrystusa Króla w Katowicach)
13.00 Teatr Młodego Widza: „Wiosenne szachrajstwa”
14.15 Magazyn „Morze”
14.30 Pieprz i wanilia: W krainach zielonego smoka i śpiewających syren — Zakazane miasto (Pekin)

15.15 Telewizyjny Teatr Romantyczny: L. H. Morstin „Obrona Ksantypy” (wyk. M. Zawadzka, B. Pawlik, T. Stockinger i in.)
16.50 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.30 W Starym Kinie: „Na Sybir” — film polski z 1930 r. (wyk. M. Frenkiel, J. Smorsarska, M. Zimińska)
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Tajemnice Sahary” (4-ost.) — serial włoski
21.35 7 dni — świat
22.05 Sportowa niedziela

22.30 Wiadomości wieczorne
23.05 San Remo ’91 — Koncert gwiazd (2)
7.05 Powitanie
7.10 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.45 Film dla niesłyszących: „Tajemnice Sahary” (4-ost.)
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 Juliette Greco w Łańcucie (2)
10.45 Współnota w kulturze — Irena Fusek
11.15 Spotkanie z Karem Krylem

11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 Romanse: „Dom mężczyzny” — ang. film fab.
13.25 100 pytań do...
13.55 Miniatury na zamku w Liwie
14.20 Kino familijne: „Anna — Balerina” (3) — serial niemiecki
15.05 Muzyczna antena 5 — blues (3) — Tadeusz Nalepa
15.35 „Polacy”: „Ojciec Dziezrak” — film dok.
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni: „Powstawanie kontynentu” (2) „Kraina śpiących gór” ang. serial dok.

17.05 Studio Sport
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria 38 milionów
20.00 Józef Haydn „Siedem słów Chrystusa na krzyżu” — transmisja koncertu Sinfonii Varsovi i Poznańskich Słowików
21.30 Panorama dnia
21.45 Romanse: „Dom mężczyzny” — film ang.
22.35 Wrocław na antenie „Dwójki”
23.05 CNN — Headline News
23.15 „Sceny o obcym” — relacja z wystawy polskiej sztuki erotycznej

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkanie z literaturą
14.05 Agroszkola

14.35 Język francuski
15.05 Telewizja edukacyjna — zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 LUZ — pr. nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej

18.00 10 minut
18.10 Studio Sport — kolarstwo
18.35 „Alf” — „Na wakacjach” serial USA
19.15 Dobranoc: „Przemyślenia Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: „Niezlomny z Nazaretu” (wyk. H. Talar, Z. Saretok)
22.10 W Sejmie i Senacie
22.30 Wiadomości wieczorne

22.45 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
23.30 Język niemiecki
13.45 Powitanie
13.50 Przegląd prasy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Widzę ciebie Warszawa sprzyj lat — program artystyczny
14.40 „Odstępca” (2) — radz. film fab.

16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
16.30 Widziane z Gdańska — program public.
16.45 Ojczyzna — polszczyzna
17.00 Gdańsk 1945 — prawo wojny — rep.
17.30 „Kusza” (11) — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Jak cież — rep.
19.30 Język angielski

20.00 Auto-moto-fan-klub
20.30 Punkt widzenia
21.10 „Najstarsze na świecie” — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Odstępca” (2) — radz. film fab.
23.15 Studio im. Andrzeja Munka — Prezentacje: Paweł Woldan
0.15 CNN — Headline News

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Giełda pracy — giełda szans
9.55 „Ucieczka z Krainy Złota” (7-ost.) — serial czech.
10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
11.00 Muzyka.

11.30 Wśród ludzi
12.00 Chemia
12.30 Spotkania z literaturą
13.05 Agroszkola
13.35 Sezon — mag. popularno-naukowy
14.00 „Jedwabny szlak” (20) — japoński serial dok.
14.55 Program dnia
15.00 Pogranicze
15.20 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Misja Yo gi wyprawa po skarby” — serial USA

17.15 Teleexpress
17.35 Spin — mag. popularno-naukowy
18.00 10 minut
18.10 „Ja, który mam podwójne życie...” czyli dylemat Josepha Conrada” (3-ost.) — film dok.
19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Skłócenie z życiem” — film USA (wyk. Marilyn Monroe, Clark Gable)
22.20 Teraz — tyg. gospodarczy
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Rozmowy intymne
23.30 Język francuski

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial amerykański
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Cabagua” — film wenez.-kubański
12.15 Galeria „Dwójki” — Tadeusz Makowski

12.45 Concerto in Rosa — program muzyczny
13.15 „Książka Ignacy Skorupka” — film dok.
13.45 Program dnia
13.50 Przegląd prasy
14.00 CNN — Headline News
14.15 „Ekostres” — magazyn ekologiczny
14.45 Z wiarlem i pod wiatr — magazyn żeglarski
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.10 Przebój na smyczki — przedstawia Roman Lasocki
16.40 Pod żaglami „Zawiszy” — dlaczego nie — rep.

17.00 „Wielkie podróże” — „Austrada panamerykańska” — serial dok.
18.00 Program lokalny
18.30 dłitwa wieczorna
18.50 „Janusz Gajos” — film dok.
19.30 Język angielski
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Kulisy „Panna Mary” — film argentyński (Julie Christie)
0.05 CNN — Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Po sześćdziesiątce — mag. dla wszystkich
9.55 „Herkules Polrot — detektyw” (8) — ang. serial kryminalny
10.55 Aktualności telegazety
14.55 Program dnia
15.00 Pogranicze
15.30 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii: „O naturze rzeczy” (10)
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa, czyli plotka i donos
17.45 Podróże na Kresy
18.10 10 minut

10.55 Aktualności telegazety
11.00—14.55 Telewizja edukacyjna
11.00 Kameleon — program dla dzieci
11.30 Sylwetki historyczne
12.00 My dorobił
12.30 Język i styl
13.05 Agroszkola
13.35 Rolniczy film oświatowy
14.05 Świat roślin
14.30 Uniwersytet Nauczycielski
14.55 Program dnia
15.00 Pogranicze
15.30 Z archiwum polskiej piosenki

16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” — serial czech.
16.50 Dla młodych widzów: Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 System
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Skarbiec — magazyn historyczny
19.15 Dobranoc: „Wodnik Szurwerek”
19.30 Wiadomości

20.05 „Dynastia” (76) — serial USA
21.00 Studio Sport: mecz piłki nożnej
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 Rozmowy z Nikodemem
23.25 Język angielski
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Czterdziestolatek” — serial TP

10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Kolejka elektryczna” — film węgierski
12.40 „Odżyj, żeby rzec, że słodkie świeci” — wiersze Osipa Mandelstama
13.05 Recital organowy Marka Kudlickiego
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Poznań na antenie „Dwójki”

15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Dookoła świata
16.30 Nie jestem aniołem — rep.
17.00 „Zmiennicy” — serial TP
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H.” — serial USA
19.00 Reportaż
19.30 Język francuski
20.00 Przegląd muzyczny
21.00 Ze wszystkich stron
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” — serial TP
22.15 „997” — kronika kryminalna
23.15 Sport
23.25 CNN — Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Po sześćdziesiątce — mag. dla wszystkich
9.55 „Herkules Polrot — detektyw” (8) — ang. serial kryminalny
10.55 Aktualności telegazety
14.55 Program dnia
15.00 Pogranicze
15.30 Z archiwum polskiej piosenki
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii: „O naturze rzeczy” (10)
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa, czyli plotka i donos
17.45 Podróże na Kresy
18.10 10 minut

18.20 Teatr TV — Wiersze Jana Twardowskiego w wykonaniu Mai Komorowskiej
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Przemyślenia Języka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Herkules Polrot — detektyw” — ang. serial krym.
21.00 Pegaz
21.30 Interpelacje
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Jazz Jamboree’90 — program rozrywkowy
23.25 Język angielski

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „W labiryncie” — serial TP
9.40 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
11.00 „Bywa i tak...” — film ra dziecki
12.15 Karol Szymanowski „Stabat Mater” — widowisko muzyczne

12.45 Program dnia
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
14.00 CNN — Headline News
14.15 Szczecin na antenie „Dwójki”
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Być Polakiem — program publicystyczny
16.30 Program muzyczny
17.15 Wielki Tydzień na Górnym Śląsku
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” (38) — serial USA
19.10 Pieśni wielkopostne
19.30 Język niemiecki
20.00 Studio Sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio Teatralne „Dwójki”: Jean Cocteau „Piekny i nieczuły” (wyk. Anna Polony i Andrzej Kozak)
22.25 Moja Warkuta — opowieść J. Urbanowicza
23.05 Rozmowy z Czesławem Miłoszem
23.20 CNN — Headline News

Nowość na rynku polskim MAGNETOWID Z TELETEKSTEM FIRMY SIEMENS

oraz

Telewizory od 14" do 34" w tym cyfrowe, z telegazetą
Magnetowidy 2, 3, 4-ro głowicowe
Kamery video
Zestawy grające i radiomagnetofony
firm ITT, NOKIA, SIEMENS, GRUNDIG

a także

Zestawy satelitarne
UNIDEN 8008
UNIDEN 8009 — z możliwością podłączenia 24 odbiorników
SPRZEDAŻ HURTOWA
PH „BISET”, Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 3,
tel. 35-32, 720-11 wew. 290, fax 35-32

AK-274